

2

BIBLIOTEKA POLSKA.

DZIEŁA

JANA TARNOWSKIEGO

KASZTELANA KRAKOWSKIEGO I HETMANA WIELK. KORONNEGO.

Zeszyty jeden.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE,

NAKŁAD WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

1858.

Główny skład dla

**Królestwa polskiego i Cesarstwa rosyjskiego
księgarni Gustawa Gebethnera i Spółki w WARSZAWIE.**

BIULETYN POLSKI

UNIIA

JANA TARNOWSKIEGO

WYSTAWA KRAJOWA I MIĘDZYNARODOWA W WARSZAWIE

Wydawnictwo

WARSZAWA JÓZEF TARNOWSKI

W WARSZAWIE

WYSTAWA KRAJOWA I MIĘDZYNARODOWA W WARSZAWIE

Wydawnictwo

1898

Wydawnictwo

WYSTAWA KRAJOWA I MIĘDZYNARODOWA W WARSZAWIE

Wydawnictwo

№ 10

DZIEŁA

JANA TARNOWSKIEGO

KASZTELANA KRAKOWSKIEGO I HETMANA WIELK. KORONNEGO.

Wydanie

K. SIEDLECKI.

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

W = 10

WIELKA

JANA TARNOWSKIEGO

WYSTĘPIENIA WYSTĘPIENIA I WYSTĘPIENIA

CZCIONKAMI „CZASU.”

Wydanie

WYSTĘPIENIA WYSTĘPIENIA

WYSTĘPIENIA

WYSTĘPIENIA WYSTĘPIENIA

WYSTĘPIENIA

CONSILIUM RATIONIS BELLICAE.

J. M. pana Jana Tarnowskiego

niekiedy kasztelana krakowskiego etc. etc.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

CONSILIUM
RATIONIS BELLIQAE

J. M. pana Jana Tarnowskiego
niekiedy kasztelana krakowskiego etc.



CZCIONKAMI „CZASU.”

548354

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TURAWSKIEGO

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTECY POLSKIEJ.

1858.

K-644/28/2

PROOEMIUM.

Quum ea sit rerum humanarum sors et conditio, ut concordia et pax inter homines regnorum et provinciarum diversarum perpetua fieri nequeat, pacique quamvis diuturnae, bellum aliquando succedere necesse sit, ipsaque rerum vicissitudo doceat, non minus hoc timere quam illam sperare unumquodque regnum semper oportere, — optimum est, virisque principibus, qui regna et provincias gubernant prenecessarium, prospicere, dum tempus est, rebus et populis sibi subjectis, ne si ab hoste bellum eis inferatur, sint imparati, sed rebus omnibus ad resistendum instructi. Felix est enim civitas, ut vulgo dicitur, tempore quae pacis bella futura timet, et certe non sine re dicitur, jacula praevisa minus ferire. Sic igitur agendum regibus, principibus, et iis qui respublicas administrant, ut consulant et prospiciant pacis tempore, bellis futuris, ut pro viribus hosti resistere, eumque a cervicibus et finibus suis propulsare possint.

Cum autem res ipsa doceat duplex esse bellum: offensivum et defensivum, illudque ex ambitione et libidine dominandi, qua videmus Turcas ferri, hoc ex necessitate se et suos defendendi existat: de illo nihil in praesentia scribendum putavi. Est enim et contra rationem, quae unumquemque rebus suis contentum esse debere praecipit, et contra Deum vetantem concupiscere res alienas. Praeterea qui bellum ejusmodi inferre cupit, talem belli apparatus pro viribus instruit, quem pro ratione suscepti ne-

gotii satis esse putat. De altero itaque belli genere, quod defensivum vocatur, scribendum mihi duxi, cujus gerendi necessitas divinitus imposita est magistratui; non frustra enim gladium gestat, sed ad vindictam malorum. Quod si mala domestica vindicanda sunt, certe et extranea ab hostibus, qui res nostras nostrorumque hominum infestant, eripiunt, et injuriis variis afficiunt.

Primum ergo ea, quae in genere de ratione belli defensivi cogitari et prospici debent, describenda sunt. Deinde quae in specie advertenda erunt: praesertim vero hic in Regno Poloniae, cui, uti nostrae patriae, prae caeteris debebimus consilia et vires nostras ad eam fovendam, tuendam, et propugnandam, ut, si quando (quod Deus avertat) regnum hoc hostis invadat, (utinam vero suo malo) omnibus recte constitutis, et iis quae opus sunt, adornatis, Dei adjutorio et fortuna propitia, resisti ei possit, et obviam recta ratione modoque procedi.

Cum autem magistratus et ordines in republica varii sint, de uniuscujusque officio dicendum erit: ut enim in corpore humano, certo quodam ordine ac proprietate membra omnia natura distincta sunt, et unumquodque officium et functionem suam peculiarem habet, ita et in repub. et maxime quidem ipso belli tempore, fieri necesse est, ut rex tanquam caput, capitanei et minores status tanquam reliqua corporis membra, officium quisque suum agnoscant et faciant. Singulorum itaque membrorum, a rege, tanquam eo qui princeps sit pacis bellique tempore incipiendo, deinde per reliqua ex ordine procedendo: officia, proprietates, functiones atque munera, quod cuique peculiariter competat et quantum unusquisque sibi assumere debeat, nec quod alterius est invadere audeat (varia enim et non una omnium est functio) exponam, et quantum ingenium meum ferre potest, ususque et experientia me docuit, Deo ductore et auxilium explicabo.

Toż samo popolsku:

PRZEDMOWA.

Gdy taki jest los i przeznaczenie rzeczy ludzkich, że zgoda i pokój między ludźmi rozmaitych królestw i prowincyj wiecznie trwać nie mogą, i że po długotrwałym pokoju, wojna niekiedy następować musi, a sama zmienność rzeczy uczy, iż każde królestwo, nie mniej obawiać się drugiej, jak pierwszego spodziewać powinno, najlepszą tedy, a rządcom królestw i prowincyj arcypożyteczną rzeczą jest, aby się zawczasu starali o to, iżby kraje i ludy im poddane, na wojnę, którąby im mógł wydać nieprzyjaciel zawsze były przygotowane, i do wszelakiego odporu przysposobione. Szczęśliwe to albowiem państwo, powiadają, które w czasie pokoju, przyszłych wojen się lęka, i zaiste prawda to szczerą, że spodziewany pocisk mniej bywa srogi. Królowie zatem, książęta, i ci co rzeczami pospolitemi rządzą, tak sobie poczynąć winni, iżby w czasie pokoju radzili i rozmyślali o przyszłych wojnach, ażeby wedle sił swoich nieprzyjaciela odeprzeć, i od karków go i granie swoich odpędzić mogli.

Że zaś sama rzecz pokazuje, iż wojna jest dwojaka: zaczepna i odporna, i że pierwsza z ambicji i żądzy panowania, jaką widzimy u Turków, druga zaś z konieczności obrony własnej i braci swoich pochodzi, — przeto pisać o pierwszej, na ten raz nie sądziłem być rzeczą potrzebną. Wojna bowiem takowa przeciwna jest rozumowi, który każdemu na swoim przedstawiać każe, — przeciwna i Bogu, który cudzego pożądać zakazuje. Zresztą, kto tego rodzaju wojnę zaczynać myśli, takie do niej, stósownie do sił swoich przygotowanie czyni, jakie za dostateczne do dopięcia zamierzonego celu uważa. Postanowiłem więc napisać tylko o tym drugim rodzaju wojny, która odporną się zowie, a którą wieść sam Bóg zwierzchniemu nakazuje urzędowi; albo-

wiem nie nadaremnie on miecz dzierży, ale dla wetowania klęsk narodowych. A jeżeli domowe klęski pomsty wołają, cóż dopiero zewnętrzne, które nam nieprzyjaciół zadaje, posiadłości nasze i naszych braci napadając, grabiąc, i rozliczne krzywdy wyrządzając.

Najprzód tedy ogólne zasady prowadzenia wojny odpornej opisać należy. Potem to, na co w szczególności zważać trzeba, zwłaszcza tu u nas w królestwie polskiem, któremu, jako ojczyźnie naszej, winniśmy przede wszystkim nieść radę i pomoc naszą, ku zjednaniu mu pomyślności, ku zapewnieniu zasłony i obrony, tak, iż gdyby kiedykolwiek, (czego Boże uchroni) królestwo to naszedł nieprzyjaciół (daj Boże na własne swoje nieszczęście), aby mając wszystko, czego potrzeba, w należytych porządku i ozdobie, przy boskiej pomocy i pomyślnej fortunie, oprzeć mu się, i dzielnie czoło stawić mogło.

Że zaś urzędy i stany w rzeczypospolitej różne są, przeto o powinności każdego z nich po szczególe powiedzieć tu przyjdzie. Jak bowiem w ciele ludzkim, każdemu członkowi pewien porządek i własność natura wskazała, i każdemu pewną powinność i szczególną czynność przepisała, — tak też trzeba żeby się działo i w rzeczypospolitej, a zwłaszcza też czasu wojny; to jest, ażeby król, jako głowa, starostowie i inși pomniejsi urzędnicy jako członki jednego ciała, każdy do swej powinności się znał, i onę pełnił. Tych tedy pojedynczych członków, poczynawszy od króla, jako tego, który pierwszy jest tak czasu pokoju jak i wojny, a następnie wszystkie inne przechodząc z kolei, wykażę tutaj obowiązki, własności, zatrudnienia i urzędy; co któremu w szczególności przynależy; do czego każdy w szczególności ma prawo, a do czego, jako będącego w prawie drugiego, mieszać się nie ma (różne bowiem i nie jednego rodzaju są czynności wszystkich), — i wszystko to, o ile umysł mój podola, i o ilem się tego z długoletniej praktyki i doświadczenia sam nauczył, przy boskiej pomocy będę chciał wytłómaczyć.

KRÓL JEGO MIŁOŚĆ.

Król jego miłość, ponieważ jest głową wszytkiej rzpltej, iż jego królewska miłość na i prze to na królewska stolicę wysadzon, aby czasu pokoju, także też i walki, koronę tę a poddane swe we wszytkiem dobrze sprawował, — tedy ponieważ korona polska wiele nieprzyjaciół ma, których się obawiać a przestrzegać od nich musi, potrzeba aby to zawsze obmyślać raczył, jakoby państw swych z bożą pomocą przeciw każdemu nieprzyjacielowi bronił.

A iż się tu na ten czas o obronie pisać ma, a tu w koronie obrona albo wojenna wyprawa dwoja bywa, jedna pospolitem ruszeniem, gdzie pieszych nie bywa, jedno jezdni; druga, gdy żołnierze przyjmują jezdne i piesze; wszakże jednak i pospolita wyprawa tedy nie może przez tego być, aby żołnierzów jezdnych i pieszych nie miało być przyjęto. Pieszych dla dział, i dla strzeżenia i osadzenia bran w obozie. Także dla wartowania w nocy w wojszcze, bo gdzieby pieszych nie było, obóz byłby nikczemny i niepożyteczny. Jezdnych żołnierzów dla straży, posłuchów, bitwy poczynania, boby ziemscy ludzie temu dosyć uczynić nie mogli, aby posłuchy a straż dzierżeć mieli. A tak naprzód o żołnierzach, które za pieniądze chowają, na które rzplta nakład czynić ma, od tych napierwej poczną, a owszem gdzieby tylko pieniądze samymi ludźmi walka miała być wiedziona,

co ma być na baczeniu. Gdyż pospolite ruszenie zwykły obyczaj swój ma, i prawem pospolitem to opisano, jako mają ciągnąć, szkód nie działać, i inne potrzebne rzeczy. A wszakoż, iż bez tego podobno nie będzie, iż obecnej obrony zawsze będzie potrzeba, tedy i o tem na dole pisać będę około pospolitego wojennego ruszenia.

Gdyby król jego miłość miał, albo musiał przeciw ni któremu nieprzyjacielowi walkę podnieść, a ludźmi tylko pieniężnymi walczyć, a chociażby też i pospolite ruszenie przy tem być miało: tedy ma u siebie poważyc, rozmyślic, a obaczyć, jako z możliwym nieprzyjacielem miałby czynić, albo gdzieby tylko żołnierzmi walczyć chciał, jako wielkim poczem spodziewałby się, iżby za pomocą bożą mógł nieprzyjacielowi odeprzec, a ten poczet ludzi któryby raczył przyjać, jakoby długo mógł chować, obaczywszy czas, jakoby się długiej potrzeby spodziewał. I obaczyć jako wielki sumpt na ludzi służebne i na inne wszystkie potrzeby potrzebowałby a musiał uczynić. A tak aby *nervum belli* przedtem nagotował, czemby walkę wieść mógł, — aby gdzieby się tak nie nagotował jako potrzeba, prze niedostatek, potrzebieby dosyć uczynić nie mógł, iż gdzieby już nakładu nie dostało, aby *durante necessitate* walki przestać nie musiał, a nieprzyjaciół wtenczas, czego Boże uchwaj, aby tego nie dowiódł, czego by chciał.

A tak co królowi jego miłości trzeba obmyślać a na bacznosci mieć, bez czego wojsko być nie może, aby się ztąd obaczyło, co za nakład na to ma być, tu się wszystko *suo loco* oznajmi.

Naprzód ma się król jego miłość o ludzi starać, jakich walka potrzebuje. Abowiem jezdnych ludzi trzeba dwoim rystunkiem mieć, aby byli jedni *gravioris* a drudzy *levioris armaturae*, bo jedni bez drugich nie są tak pożyteczni, jako gdy tym oboim rystunkiem są, jako się tu pisze. Pieszy też aby byli tak przyprawni zbroją, strzelbą, wszelaką bronią, jako na to przysłusze. Szanc-knechci dla dróg naprawiania i szanów kopania. Urzędnicy których do wojska potrzeba, na które też niemały nakład wynidzie, jako na hetmana który generałem będzie. Na polnego hetmana, ten co będzie miał

działa w poruczeniu. Quaestor exercitus który będzie za podskarbiego, co pieniądze będzie odbierał i wydawał tam, gdzieby potrzeba była.

Shanczmaster, też oboźny, co będzie obóz kładł. Probantmaster, ten co żywność będzie do wojska obmyślał. Puszczarze dobrzy. Są też niektóre osoby mniejsze, na których acz mniej należy, ale jednak ich trzeba, i musi też na nie nakład być, jako Szpitalny, aby ranne królewskim nakładem leczyć, albo też gdzieby wojsko się ruszało wieść dać, aby nie ostawiali, a nieprzyjacielowi w ręce nie przyszli. Kaznodzieja dobry, na którym też wiele należy, aby ludziom serca dodawał, a zwłaszcza iż w każdym wojszce musi wiele ludzi być *ex vulgo, et in proverbio dicitur*, a prawda jest: *Quod vulgus plus vatibus, quam ducibus regitur*, i może roztropny, umiętny a wymowny kaznodzieja, gdy rozwiedzie, iż ta walka sprawiedliwa, aczby Pan Bóg na kogo śmierć dopuścił, iż się nie ma czego nadziewać innego, jeno zbawienia swego, i inne perswazye zbawienne czynić może, czemby ludzie chciwszy ku boju za jego napominaniem byli. Doktor, lekarz, cyrulikowie, profus któryby swego urzędu pilen był, któremu też potrzeba chować kilkadziesiąt koni, aby bezpieczeństwa dróg około wojska strzegł, a bronił, aby nie przekazano tym, coby żywność za wojskiem wieźli.

Też ty, coby z wojska uciekali, i inne wszelakie złoczyńce aby imował. Przekupniowie, aby nie byli nad ustawę, a nad rozkazanie, ci którzyby blisko około wojska przekupowali, a drogość czynili. Też tego dozierać, aby wedle ustawy wszelaką żywność, także też picie pod tą miarą jako ustawia aby przedawano, a nie drożej. Furmani z końmi, co działa powiozą i inne przyprawy potrzebne. Rzemieślnicy, jako kowale, stalmachowie, kołodzieje, cieśle. Mularz dla kamiennych kul działania, gdzieby mogło być, aby się z niemi wiele nie wozic, i dla łamania murów, gdyby miasta albo zamku przyszło dobywać. A ci wszyscy z swem naczyniem mają być. Summa która ma być na żywność odłożona, za co by się wołów, baranów, i inne żywności kupiło, a wojsku żywności dodawano; wszakże zasię do skarbu

pieniądze za to przyjdą, gdy się to ludziom będzie przedawało ku żywności wedle ustawy; do czego też musi być osoba albo dwie, którzyby tem szafowali, a pieniądze co za to wezmą, *ad questorem exercitus* oddawali. A iż gdzieby ludziom za szkody, za konie nie stano, tedy im musi żołdu podwyższyć, około czego trudność bywa, i długie targowanie z nimi. Tedy mali być po staremu, trzeba pogotowiu na płacenie szkód pieniądze mieć, aby zarazem każdemu, gdyby koni przeszkodował, było zapłacono. Abowiem póki żołnierzowi konia nie zapłacą, nie powinien innego mieć, a służba mu przed się idzie, aby się wojsko nie mniejszyło, gdyż u wielkiego pocztu nie może bez tego być, aby konie z wiela przyczyn nie odchodziły. Na szpiegi musi też być sumpt pogotowiu, których barzo potrzeba; abowiem wiele na tem należy, gdy król albo hetman wie, co się około nieprzyjaciela dzieje. A tak trzeba na to sumptu nie żałować. Tego też trzeba poprawić, iż ponieważ tem wiele uchodzi, co na pawęzy, na zbroje, na proporce dawają, u sta pieszych ubędzie dwadzieścia, u tysiąca ubędzie dwieście, tak iż gdzie tysiąc przyjmą, tedy jeno ośm set będzie. A tak, acz to musi być, gdy po staremu dawano na zbroje, na pawęzy *et ad alia id genus*, a wszakże coby osób nie dostało, aby król jego miłość na to pieniądze dał, aby pełna poczet był, którego przedtem za tym obyczajem nie dostawało. Obóz ponieważ ma być zakryty, tedy nie może mniejszy nakład na to być, jeno aby żołnierzom co takie wozy a działka na nich powiozą, do każdego wozu na trzy konie dać po sześci złotych, tylko konie aby dobre mieli i przyprawy wszystkie nowe, dobrze urobione wedle potrzeby. Wozy mają być tym obyczajem i zakrycie skrajnego konia, jako jest namalowano; po trzy konie w wozie, koń wedle konia, jako w korczym wozie bywa. Wozy sam król jego miłość swoje ma dać, tylko żołnierskie konie do nich będą, boby takich żołnierzowi urobić nie umiano; a tak do sta wozów, trzysta koni, to uczyni złotych ośmnaście set na ćwierć lata, a dwiema sty a nawięcej trzemi sty wozów wielki poczet ludzi zakryje, a zawsze i pieszych i jezdnych.

Trzeba też do wojska, aby były działa, jedny większe, drugie mniejsze; prochów dostatek do dział, i do ręcznej strzelby, bo ku bitwie dają każdemu pieszemu, jeśli do rucznice, tedy funt prochu, jeśli do arkiebozy, do której tyle dwoje prochu wynijdzie, tedy dwa funty, Ołowu też do kulek, kule i inne pożytki, przyprawy a potrzeby. Tych też rzeczy potrzeba jako ołów, saletrę, siarkę, żelazo, stal, gwoździe większe i mniejsze, powrozy, postronki, liny większe i mniejsze, powrozy łyeczane, żywica, smoła, olej konopny, konopie, węgle, octy dla chłodzenia dział, gorzałka dla poprawiania prochów, i moździerze; do tego latarnie, łańcuchy, siekiery, rydle, motyki, świdry, dłota, osłne noże, klamry, skobli, oskardy, drągi żelazne, piły, kotwice jedna albo dwie, jeśli gdzie przyszło na wielkich, szerokich, albo bystrych rzekach mosty budować, hebcągi większe i mniejsze. Młyn na wozie przyprawny, albo żarna, coby ich mogło być; tu pod takie rzeczy aby to wieziono trzeba wiele koni. A tak i tu sumpt niemały na to wynijdzie na co wszystko trzeba baczność mieć.

A iż też wojsko schodzi z wielu przyczyn, tedyby też dobrze pogotowiu na to pieniądze mieć, aby gdzieby wojsko chorobami, albo czem innem zeszło o strapilo się, tedy pieniądze pogotowiu mając, aby mógł być poczet ludzi niejaki przyjęt, a to gdyby walka się długo wlec musiała.

Schodzi też tem wojsko, iż nie dosłużywszy ucieka ich częstokroć wiele; a tak tego wielka potrzeba, gdy król jego miłość ludzi przyjmuje, aby raczył rozesłać uniwersały do miast, miasteczek, do szlachty *in universum*; a iżby po miściech, po miasteczkach, takie uniwersały przybijano na kościelech i na innych jawnych miejscach. K'temu też gdy targ bywa, aby obwołano, iż ktobykolwiek pod hetmańską pieczęcią zwykłą listu' nie miał, aby taki był pojman a chowan, aby nie uszedł, aż się wywiedzą o jego winności, albo niewinności. Abowiem tacy co uciekają, nietylko iż sam uciecze, ale miecz, rusznicę zaniesie, niegdy też i listy sobie piszą, jakoby od rotmistrzów mieli; ale hetmańską pieczęć tę trudniej ma taki zfałszować. Mijają też miejsca w nocy na których się obawiają być pojmani; a

wszakoz iż nie może wszędy minąć. A gdy będzie wszędy wiedzieć rozkazanie, iż każdy taki ma być pojman, któryby bez listu szedł, albo chociażby list miał, iżby pieczęć była nieznaczna, tedy uchronić się żaden nie będzie mógł, aby nie był pojman. A gdyby o to skarano kogo, tedyby się potem tego ważyć nie śmiał żaden. Ale iż też przednicy w mieściech i we wsiach często to czynią, iż odebrawszy broń od nich, albo co przy sobie mają, tedy je wolno puszczają. A tak gdzieby się potem dowiedziano, albo z tego samego gdyby potem pojman był, albo z kądkolwiek inąd, tedy ten coby się tego ważył puścić takiego nad rozkazanie, a ku szkodzi rzeczypospolitej, tąż winą ma być karan jako ten sam, który skradłszy rzeczpospolitą, pieniędzy nie zasłużywszy, z wojska uciekł. Ponieważ stare przysłowie: *Consentientes et facientes eadem poena puniuntur.*

A ponieważ między naszymi pieszymi nie wiele zbroi, pieszy naszy blachą strzelbę mają, bo arkiebuz mało, jedno podle rucznicę, tedyby to było z pożytkiem ku obronie, a królowi jego miłości, albo rzeczypospolitej byłoby to bez szkody, gdyby za królewskie pieniądze, albo za pospolite, zbroi, arkiebuzów który tysiąc kupiono, aby gdyby potrzeba przyszła, ktoby zbroje nie miał albo arkiebuzy pieszy, aby król jego miłość za też pieniądze kazał rozdać zbroje i arkiebuzy, tym, coby tego potrzebowali. A gdyby już potrzeba minęła, jeśli by kto wolał swoje pieniądze wziąć, niżli arkiebuzę albo zbroję chować, tedy gdyby przyniósł zbroję albo arkiebuzę niestarganą, a tak dobrą jako wziął, *ad quaestorem*, którego by w wojszce król jego miłość postawił, aby mu zasię dano pieniądze, a zbroję albo arkiebuzę wzięto od niego ku schowaniu, ku ręce króla jego miłości, aby to było schowano na potem ku takowej potrzebie, gdyby k'temu przyszło.

Ma też być o to staranie, aby żołnierzom na czas płaccono, abowiem gdzie się im zadłuża, tedy dobrze służyć nie mogą, a szkody się ubogim sedlakom dziać muszą, czego przestrzegać potrzeba, aby się szkody nie działy. Abowiem za krzywdą a za szkodami swemi ludzie płaczą, pomsty ku Bogu wołają, a za płaczem uciśnionych ludzi pan Bóg wojsko karze, a miasto szczęścia nieszczęście bywa.

Ma się też król jego miłość o to starać ze wszystką pilnością, aby hetmana obierał co nagodniejszego a najsprawniejszego mieć mógł, na którego by po panu Bodze, *summam rei bellicae* przełożył. A hetman ma też sobie obierać takie rotmistrze, jacy nagodniejszy, naporządniejszy i umiejętniejszy być mogą. A rotmistrze takie mają obierać, z jakimi by pocziwie, a pożytecznie panu swemu i rzeczypospolitej służyli.

A gdy taką gotowość król jego miłość będzie miał, a nakład taki uczyni, jaki wedle potrzeby będzie, tedy w Panu Bodze nadzieję mając, możnemu nieprzyjacielowi też mniejszem wojskiem, jedno dobrze nastrojonem a narządzonem, będzie mógł z pomocą bożą odeprzeć, gdyż nie zawsze na wielkości należy, a rzecz jest doświadczona, iż wielokroć a często mniejsze wojska ale sprawne, większe porażały. A ponieważ po Panu Bodze na hetmańskiej pracy, sprawie, czynności, pilności, opatrności, i na jego szczęściu wszystko należy, a szczęścia trudno się ma jeden nadziewać, gdy tego nie uczyni co ma być, a czego potrzeba; ale gdy tu uczyni, co jeno ku dobrej sprawie należy, ponieważ Pan Bóg do każdych spraw dał *media* przez które ludzie sprawować się mają we wszystkich sprawach, — tedy hetman pana Boga ku pomocy wzywając, nie ma nie opuścić, cobykolwiek wedle czasu a potrzeby w sprawie walecznej uczynić należało, a iżby bezpieczny a niedbały nie był, ale czujny a ostrożny aby był. Bo na tem wiele należy, a skoro wszystko. A tak ma hetman obaczwszy moc swoją i nieprzyjacielską z pilnością obmyślać wszystko, co ma czynić, a którym sposobem walkę wieść, a jakoby łatwiej którym sposobem nieprzyjaciela użyć mógł, a nieprzyjaciel aby go nie mógł leda jako pożyć.

Ma też także żyć, jakoby wszystkim dobry przykład z siebie dał, a iżby coby w innych ganić, albo karać powinien był, aby sam tego nie czynił, a z siebie złego przykładu aby nie dawał; i ma się o to starać, i tak w to ugadzać, aby się go bano i miłowano; łaskawą twarz ma wszem ukazować, a występne ma jednak karać. A to napierwsze staranie ma być hetmańskie, aby zarazem, póki jeszcze ku potrzebie nie przyjdzie, ludzi

które ma w swem poruczeniu, w dobry rząd, w posłuszeństwo, *et in disciplinam militarem* wprawił a wstawił, a nie wtenczas dopiero, gdyby już co innego było działać, a z nieprzyjacielem czynić, bo by to już nie bardzo wezas było, gdyby dopiero o rząd się starać, kiedy się około sprawy przeciw nieprzyjacielowi zabawiać potrzeba. A tak gdy z wojskiem ściągnie hetman, już to każdy dzień, każdą noc ma być czyniono, co hetman rozkaże a postanowi, nie inak, jakoby też już nieprzyjaciel blisko był, chociażby jeszcze daleko był, aby wszystkiemu temu ludzie za czasu przywykli, a to czynili wszystko, co trzeba obserwować.

A iżby z nieumiejętności a z niewiadomości żaden nie występował, ale aby wiedział każdy co ma czynić, tedy ma dać artykuły na piśmie między rotmistrze, aby i sami rotmistrze, i towarzysze ich podle nauki hetmańskiej się sprawowali. A ktoby inak czynił nad to, niżli rozkazą a postanowią, tedy już nie jako niewiadomy, ale jako nieposłuszny a swawolny ma być karan. Przysięgają na takie artykuły w wojskach u innych chrześciańskich panów; tu u nas bez przysięgi tylko rozkazują. A tak ma im być powiedziano, gdzieby się w tem posłusznie zachować nie chcieli, musiałoby k'temu przyjść, iżby na takie artykuły przysięgali, tak jako to indziej czynią. Hetman ma też o tem wielką pieczę mieć, aby zawsze o nieprzyjacielu wiedzieć mógł, gdzie jest, albo jako daleko; tak od szpiegów, jako też od tych, które pod nieprzyjacielskie wojsko posyła. Ma się też pilnie wywiadować, a wywiedzieć sprawy nieprzyjacielskiej, jeśli w jego wojszce więcej pieszych, czyli jezdnych, z jaką bronią są, którym obyczajem hufy swe szykują, jeśli działa mają, albo jako wiele, jako je ku bitwie stawia, którym obyczajem zwykli ciągnąć, jakim ordunkiem, w jakiej sprawie leżą; jeśli na swem leżeniu się okopywają, albo nie; jeśli są ostrożni, straż albo posłuchy nocne od swego wojska jako daleko dzierżą, przedni ludzie jako daleko przed wojskiem chodzą, albo jeśli wielki poczet. Abowiem ponieważ każdy naród inakszą sprawę ma, tedy też na to trzeba baczność mieć, a taką sprawę zasię przeciw temu czynić, jakaby się napożyteczniejsza być zdała.

Szpiegów też co może więcej, ma mieć, a wszakoż je też ma tajemnie posyłać, aby jeden o drugim nie wiedział; iż chociażby który był pojman, tedy aby o drugich nie powiedział. A iż między innemi rzeczami, tedy ku wygraniu bitwy miejsce wiele też pomaga, a tak ma hetman miejsce obierać wedle pocztu swego, gdzieby bitwę stawić miał, i ma się tego strzedz, aby k'temu nie musiało przyjść, iżby się musiał z nieprzyjacielem bić gdzieby nieprzyjaciół chciał, a na którym miejscu, gdzieby go nieprzyjaciół tem użyć chciał, jako to Turek zawsze czyni, iż na jakim pewnem miejscu w ordunku swym bitwy czeka. Tedy ma się o to starać, aby go z jego legieru którymkolwiek obyczajem wywiódł, a iżby nieprzyjaciela na to miejsce przywiódł, któreby jemu ku pożytku się być zdało, i na ten czas bitwę zwieść, kiedyby on chciał, a nie tedy, kiedy nieprzyjaciół. I nie mały to fortel nieprzyjaciela czekać, albo na ciągnięciu takie miejsce obierać, na którymby z nieprzyjacielem bitwę zwodzić mógł, iżby napierwej od strzelby nieprzyjaciół wziąć szkodę musiał, niżliby ku potkaniu na czoło przyszło.

Ma też to na baczeniu mieć, aby taki ordunek, albo jako zową szyk uczynił, a takiej sprawy użył, aby jedna rzecz drugiej nie zawadzała, ale pomagała, iżby obóz przyszedł ku pożytku. A chociażby też bez obozu, aby użył dział, strzelby ręcznej, ludzi zbrojnych lekkich, aby każda rzecz z tych ku pożytku przyszła, a iżby się żadna rzecz, gdy już potykanie ma być, nie zmieszała.

Turek, acz tego używa, tak jako się napisało, iż na pewnem miejscu bitwy czeka, a wszakoż iż wiele jezdnych ma, tedy muszą żywności koniom szukać, a z wojska się rozjeżdżać; a tak na to trzeba pieczę mieć, iż gdyby się z wojska rozjachali, bitwę z nimi zwodzić. A iż z wielbłądów które łańcuchy zepną, czyni sobie jakoby obóz, i że się imi otoczy, tedy do nich ognio- wemi kulami strzelać, ponieważ się ognia wielbłądzi bardzo boją, iżby za tym postrachem jakie zamieszanie a rozerwanie uczynili. Jakoż i do hufów i pieszych i jezdnych, pożyteczna rzecz, ponieważ niezwyczajna, a każda rzecz niezwyczajna wiele zamieszania nieprzyja-

cielowi czyni, ogniewemi kulami z niektórych dział strzelać, z niektórych prostemi wedle obyczaju; a owszem więc z wozów, z tych dział, któreby na woziech k'temu już przyprawne były, tedy pożyteczne przeciw nieprzyjacielowi takie strzelanie.

Gdzieby też pole przestronie było, tedy z obozu, gdzieby pieszych dostatek było, nabezpieczniej i naużyteczniej bitwę zwodzić, a owszem więc z Turki, acz i z każdym nieprzyjacielem, oprócz Tatarów, na które trzeba innej sprawy. A owszem jako teraz obóz wynalezion zakryty strzelbą na woziech poboczną; jedno około obozu na leżeniu trawy pokosić albo podeptać, aby ich nieprzyjaciel nie zapalił, aby ogień do obozu nie przyszedł, a to gdyby obóz okopany nie był.

Hufów szykowanie ma hetman tak czynić, aby też i z boku, gdzieby nieprzyjaciel chciał, nie mógł szkody uczynić; i przeto trzeba tak hufy sprawić, aby hufem żadnym nie kierować, ale aby się każdy, gdyby rozkazano, na miejscu obrócił, iżby mógł czoło uczynić gdzieby chciał, na miejscu się jeno obróciwszy, gdyby potrzeba okazała, gdyby nieprzyjaciel w bok albo w zad wskoczyć chciał. Małe też hufy czynić jezdnych ludzi po kilku set koni, jest rzecz pożyteczna; abowiem gdy już ku potkaniu, z małych kilka albo kilkanaście, może zraziwszy je społu, wielki huf z nich uczynić. A gdyby też widział hetman, iżby małym hufem, gdyby się kilkimi set koni kazał potkać, albo w bok wskoczyć, albo co takiego pożytecznego mógł uczynić, tedy tym obyczajem łatwie k'temu przyjsć, iż gdy rozkaza, ten kto huf wiedzie, aby się z swym hufem potkał; tedy bez zamieszania drugich łącznie a pożyteczne potkanie może być, a wszakoż nigdy inedy to nie ma być, jeno gdyby hetman widział, iżby takie potkanie z pożytkiem być miało; ale na czoło trzeba wielkiemu pocztowi ludzi kazać się razem potkać, posyłki też za tym mocne czyniąc, i ma postawić hetman ludzi zbrojne na czele, na dobrych wybranych koniach, także też i piesze, a takie o którychby męstwem większa nadzieja była.

Ma też przed hufy na prawą, na lewą rękę, w środek, obierać takie osoby, którzyby ludzie ku bitwie

przywodzili, i którzyby się sami przed hufy potkali. Ma też hetman za czasu wszystkie rzeczy rozkazać, co kto czynić ma, a doglądać tego, aby tak było, a nie inaczej, jeno jako rozkaże, aby żadna omyłka, ani omieszkanie w żadnej rzeczy nie było; gdyby też już ku bitwie a ku potkaniu przyjść miało, ma hetman ludzi animować napominaniem, jakim naforemniejszym może albo umie, upominający je ku statecznemu potkaniu, a ku stałości; gdyż po Panu Bodzie na dobrej sprawie, a na stateczności ludzkiej zwycięstwo należy. Bo, by też najlepsza sprawa była, gdzie ludzie stale a statecznie nie stoją, tedy tam rychlej strata niżli zysk będzie. A tak ma hetman ochotną twarz przed ludźmi ukazać, aby ludzie patrząc na jego ochotę dobrej myśli a dobrego serca nabywali. Abowiem gdzieby go widzieli nieochotnym, mogłoby im to złą myśl uczynić, a to mniemanie, iż on w szczęściu desperuje *et de eventu pugnae male sperat*. A tak i słowy i postawą, ma ludziom serce dobre czynić, a ku śmiałości ma im pobudkę dawać. A iż hetman nie może to być, aby wszędzie sam mógł być, gdzieby potrzeba, tedy ma obrać kilka osób, którzy mają przy nim jeździć, i ma je opowiedzieć ludziom. A owszem porucznikom, co hufy wiodą, iż gdzieby którego z tych posłał, a przezeń co rozkazał, aby go w tem byli posłuszni jako jego samego; dla tego aby niwczem omieszkanie nie było, gdyby widział hetman co potrzebnego, a śnaćby na kilku miejscach potrzeba być mogła. Tedy gdzieby sam nie mógł być, aby przez inne sprawował a rozkazywał. A mają za nim nosić jaki znak na drzewcu, a za żadnym innym to nie ma być noszono, dla tego, iż gdyby o którą rzecz trzeba hetmana pytać, albo mu co oznajmić, żeby tego potrzeba ukazowała, tedy aby tem łatwiej a prędzej po tym znaku hetmana znaleźć można.

A póki też jeszcze ku bitwie nie przyszło, gdzieby widział iżby nieprzyjaciół wszystko nadeń, albo wiele miał, aby się bitwy zwieść uchraniał, a nie zwodził jej, bo na szczęście wszystko sadzić, nie mając w czem innym nadzieje, byłby wielki nierozum. Ale gdyby widział aczby nieprzyjaciół nieco nadeń miał, a on by też niwczem przodek miał, tedy gdy jeno wszystkiego na szczę-

ście nie będzie sadił, a po Bodze iż wždy w czem będzie mogła być nadzieja, tedy poruczywszy Panu Bogu ostatek, na szczęście przypuścić może. Abowiem by zawsze na to czekać, iżby we wszytkiem równość była, nigdyby słabszy z mocniejszym bitwy nie zwiódł; gdyż się wiele tego przygadzało, iż mniejszy poczet ludzi za pomocą bożą a dobrą sprawą daleko większe wojska porażał, niżli ich samych było. A tak ma to obaczyć hetman, a przejrzeć wszystko, tak jako się napisało.

A niżliby też ku walnej bitwie przyszło, ma się o to starać a przyczyniać, aby postronnemi małemi szermicami nieprzyjaciela pokuszał, a używał, bo ztąd serce ludziom roście, kiedy się w takich szermicach szczęści, iż ku walnej bitwie bywają chciwszy. A wszakoż to ma hetman opatrzenie czynić, i sprawne ludzi posyłać, jakoby nieopatrznością albo nieumiejętnością na kogo taką rzecz przełoży, ludzi nie tracił. Swego wojska aby nie zgłodził, ale aby wszystko sposobił, a patrzył, aby żywność jego wojsko miało, a nieprzyjacielskie aby się głodziło.

Każdy dzień hetman aby wiedział dziś, kiedy, kędy jutro, jakimi miejscy, jeśli górami, jeśli lasy, czyli polmi ciasnemi czyli przestronnemi miejscy, jeśli rzeki, błota, mosty, przebywania będą. A gdzie, a jako daleko jutro z wojskiem ma leżeć.

Ma też mieć a starać się o to, gdzieby świadom mieścić nie był, aby miał wypisanie wszelakiego przebywania tam, kędy ciągnąć ma, co ma być przed nim na drodze, co też po stronam, zkądby mu się ostrzegać potrzeba.

Od ludzi bojowych a ćwiczonych acz ma rady szukać i pytać się, a wszakoż aby się z tem nie objawiał coby miał czynić, aby było tajemno; bo gdzieby takie rzeczy hetman odkrycie czynił, iżby to już jawna rzecz była, co wolać czynić ma, a snaćby kogo pojmano, albo jakimżekolwiek sposobem mogłoby to nieprzyjaciela dojść, żeby się dowiedział, tedy jużby każdy wiele naprzód miał, gdyby sposób nieprzyjaciela swego wiedział.

Rzeka jeśliżby gdzie była między wojski, tedy aby hetman dowiedzieć się kazał, jeśli są brody w niej,

jeśli ją przebyć może, aby go nieprzyjaciel nie szcedł kędy, gdyby się nie ostrzegł, a mniemał, iżby rzeka była nieprzebyta; i dla tego też jeśli się nieprzyjaciel w nadzieję rzeki ubezpieczył, aby przebywszy rzekę nieprzyjaciela pożyć mógł.

Pod zamkiem albo miastem nieprzyjacielskiem, jako gdyby się trafiło w Moskwie albo w Wałaszech, któryby mocno osadzon, a z kądby z dział szkodzić można, także też i wycieczkami, iżby takiego miejsca hetman się chronił, a bitwy tam nie zwodził; tak zaś z drugiej strony, gdzieby w swej ziemi, gdyby nieprzyjaciel wtargnął, byłoby z pożytkiem, aby pod swym zamkiem albo miastem bitwę zwodził, z kądby nieprzyjacielowi szkodzić można. Wodze pewne, wiadome, co więcej ich może być, ma mieć hetman zawsze przy sobie, aby jedni z przednimi ludźmi chodzili, gdzieby też potrzebował od siebie kogo posłać, aby mu wódza dał, a drugich aby od siebie nie odsyłał, ale aby je przy sobie ustawicznie miał dla wszelakiej potrzeby.

Ma też rozkazać, aby zbóż około wojska nie psowano, nie deptano, koni w nie nie puszczano, gdyż i w nieprzyjacielskiej ziemi tego ma hetman strzedz, aby około wojska nie palono i żywności nie psowano.

A owszem w swej ziemi to ma mieć na baczeniu, gdyż to wielki niepożytek, mogąc blisko żywność mieć, pokazać, podeptać, a potem daleko po żywność jeździć, niedostatek cierpieć, a wojsko tem swoje trapić.

Trwogi ma też hetman nigdy na ludzie czynić, aby widział chuć a gotowość ludzi swych; a wszakoż nie często to ma czynić; abowiem gdzieby często bywało, tedy chociażby potem prawdziwa potrzeba była, ludzieby potem temu snąć nie wierzyli, a ku potrzebie gotowi nie byli.

Ma też ludzi często oględować a owszem po zapłaceniu, majali spełna tak zbroje, jako konie; a któryby spełna nie miał, jakoby spełna mieć powinien, ma być o to srodze karan.

Zbiegowie, *ut vocant transfugae*, gdyby który taki od nieprzyjacielskiego wojska przybieżał, aby go hetman wypytawszy, a dowiedziawszy się od niego, to coby chciał wiedzieć, w wojszce go nie chował, ale na jakie pewne

miejsce aby je od siebie odesłał, iż jeśliby zasię uciekł, aby o sposobie wojska naszego powiedzieć nic nie umiał.

Z więźniów gdyby który był pojman, tedy prostym słowam jego wiara nie ma być dana, ale męceniem od takich mają się prawdy dowiadować. A gdzieby ich kilka było, tedy ich różno słuchać a wypytować, aby się na jedną rzecz nie zmówili.

Ma też hetman obrać niektóre osoby, coby straż doglądali; kilka też coby w nocy nad posłuchy byli; plac położeniu wojska coby obierać jeździli. Drugie coby drogi naprawować kazali, a tego doglądali. Rzędy wozów coby wiedli. Drudzy coby tego doglądali, aby się dojeżdżali a niepotrzebnie aby jeden nie stał, a obozu nie ostanowił.

Też trzy albo cztery osoby, coby sądzili te sprawy, które się w wojszce przydawają, od których ma być dopuszczono odezwanie do hetmana, komuby się krzywda widziała. Inni wszytscy urzędnicy, tak jako tu są w tych księgach spisani, ma każdy urzędu swego pilnie strzedz, jako na kogo co położyć. Gdzieby nieprzyjacieli różnemi wojski w ziemię ciągnął, tedy przeciwko temu nieprzyjacielowi obrócić się pierwszej ma, gdzieby się o słabszem wojsku dowiedział; abowiem gdzieby jeden zapomocą bożą poraził, jużby poniekąd drugim serce upadło.

Wojsko pieniężne gdy przyjmują, także też pospolite ruszenie, tedy nie mają osławiać co za poczet ludzi jest, i owszem mają powiedzieć większą liczbę. A to dla sławy, która snąć do nieprzyjaciela przyjść mogła.

Przydałoby się też kiedy, iż jeśliby co nieprzyjacieli uczynił, a czyniąc pomstę nad nim a odpór mu dając, nie jeno w swej ziemi, ale i w jego, tedy gdzieby czego hetman dobył, nie ma nic słabego albo niepotrzebnego osadzać; jako w Prusiech czasu walki, tedy tem wielką szkodę wojsku czyniono, iż osadzono miejsca słabe, które osadzając, wojska tem ubywało, i potem na tych słabych miejscach, tych ludzi zasię dobywano, iż ludzie tem wiele utracono. A tak jeno miejsca mocne, albo któreby na jakim przebywaniu były, iżby na takim miejscu wiele należało, takie ma osadzić hetman.

A iż tu z Tatarzy w Polsce potrzeby często przychadzają, iż gdyby Tatarzyn *suwolkę*, albo jako zowią kosz położył, albo iżby na leżące mógł przyjść, jako się to już wiele przydawało, iż je tak schodzono a na leżeniu je bito, — tedy ponieważ oni nie społem ale różno leżą, ten obyczaj zachować mają, iż gdyby uderzył na takie różno leżące, tedy ma pierwszej jeden huf puścić, i drugi za nim w posiłkach, którzy aby się nie stanowili, ale aby przed się bieżeli z okrzykiem, iżby nieprzyjaciela odstraszyć, albo od koni odgromić mogli, iżby ku obronie przyjść nie mogli, a potem ty hufy co już za temi przednimi pójdą, ci mają nieprzyjaciela bić a mordować.

Gdzieby też przyszło spotkanie, iżby ten nieprzyjaciel Tatarzyn był gotów, a na koniach żeby siedzieli, tedy ma się kazać hetman potkać hufowi albo dwiema, jako wedle potrzeby obaczy, ponieważ się oni rozsypką potykają, tedy tymże się też obyczajem z nimi potknąć; rozsypać huf albo dwa, dla tego, aby im strzelbę przekazili, iżby hufów strzałami nie szkodzili, a sami też aby bez wielkiej szkody spotkanie z nimi uczynili; gdyż im nieprzyjaciel będzie mógł mniej szkodzić, gdy się różno potkają, niżli gdyby w huf a w gęste ludzi strzelać mieli. Gdyby też Tatarowie wciągnęli, iżby tak mocnego wojska nie było, iżby się z nimi bić mogli, albo iżby im kosą być nie mógł, a wszakoż żeby było ludzi naszych tysiąc albo więcej, tedy ponieważ Tatarowie zagony szeroko rozpuszczają, i że będą od siebie we trzydzieści mil jedny zagony od drugich, gdzie się łatwo z ogniów sprawić gdy wsi palą, tedy nie pożyteczniejszego, jeno między ony ognie wjechać, a tam zagony bić, bo ci co daleko, drugich ratować nie mogą, a gdzieby się ratowali ci co bliscy są, tedy nie będą tak mocni, choćaby się ich wiele zebrało, aby ich dwiema, albo trzema tysiącami nie bił.

Ten też obyczaj niepożyteczny a szkodliwy trzeba wykorzenić, i naukę ludziom około tego dać, aby póki bitwa stoi, aby się więznymi nie bawili; albowiem mógłbyś snąć niegdy jeden większą posługę uczynić, któremu Pan Bóg serce a szczęście da, a tem się zabawi, i nie bę-

dzie już nic czynił, gdyż się jeno będzie z więźniem wodził. A niegdy też takiego imie, co go nie sam zbodzie, ale kto inny, aby jeno tem chlubę sobie uczynił, iż więźnia przywiódł. A tak nie mają się więźniami bawić, póki bitwa stoi, jeno gdy się już bitwa dokona, gdy się już ludzie nie bronią, dopiero bez szkody, a ze czcią takie więźnie wodzić, a łapać każdemu wolno, oprócz żeby jakiego znamienitego więźnia pojmać mógł, takiego wieść, a takim się bawić może. Ale inak nie.

In summa, to ma hetman mieć na baczeniu, aby czasu próżno nie tracił, pana, albo rzplątą o nakład niepotrzebnie nie przyprawował, i w ludziach, w koniach tem szkody nie działał, abowiem na początku póki się ludzie nieczem nie strapią, tedy ochotniejszy a chciwszy bywają, niżli po długiem ciągnienu albo leżeniu, oprócz iżby widział, iżby mu taka przewłoka była ku pożytku, a nieprzyjacielowi ku szkodzie. Iżby nieprzyjacielskie wojsko schodziło, albo morem, albo głodem, albo na koniach, albo póki by mu nieprzyjaciel silen był, tedy w takiej mierze nie ma się na bitwę kwapić; ale ma się o to starać, jakoby nieprzyjaciela trapił, żywności przed nim paląc, każąc, iżby nieprzyjaciela zgłodził, albo żeby go mógł pożyć albo na leżeniu tak we dnie jakoteż i w nocy, albo na jakim trudnem przebywaniu, albo gdzie w ciasnem miejscu, albo gdyby się nieprzyjaciel wracał, iżby mu strona, boki, gdzieby go nieprzyjaciel obaczyć nie mógł, zaciągnąć mógł. A na jakim przebywaniu, gdzieby się nieprzyjaciel mniej strzegł, aby z nim bitwę zwiódł.

A ponieważ wiele fortelów jest, czem jeden drugiego używa, tedy za nasprawniejszego hetmana taki bywa mian, kto nie wszystko na moc przekłada, ale fortelów, które Łacinnicy *stratagemata* zową, używa, a sam się też tego chronić umie.

Acz się to przedtem napisało, iż tego trzeba, aby hetman jakoby z którym nieprzyjacielem walkę wieść miał, aby sprawy użytecznej sobie jako przeciw któremu nieprzyjacielowi należy użył. Bo skoro każdy naród osobną sprawę swoją ma, gdzie może być naprzykład niemieckie wojsko, iż jednej sprawy używają, nigdy jej nie odmieniają, tąż sprawą, gdy sami z sobą

walczą, taż też przeciw Turkom, a tak tem Turków nie biją. A gdyby takiej sprawy używali, ponieważ Turcy wiele jezdnych mają, tedy przeciw Turkom potrzeba lekkich ludzi niemałego pocztu, zaczem mogliby odnosić częstsze zwycięstwa niżli je miewają.

W bitwie komuby Pan Bóg zdarzył, iżby proporzec nieprzyjacielski przyniósł, ma być za to darowan. Gdzieby też ludzie bitwy wygrali, tedy cztery niedziele wysługują. A tak ty rzeczy ma zawsze hetman z królem jego miłością postanowić, aby to tak raczył chcieć mieć, aby się ten dobry obyczaj nie odmieniał. To się też ten potrzebny obyczaj zawsze zachowywa, iż gdy Pan Bóg jaką szczęśliwą bitwę zdarzy, któraby jeszcze walna nie była, bo to walną bitwą zowią, gdy już nieprzyjaciela na głowę porażą, albo gdzie już chorągwie ziemskie roztoczą, tam bitunku niebywa,— tedy gdzie wygrają jakiej bitwy, oprócz walnej, powinien każdy *sub bona fide* położyć, czego w bitwie dostanie, i obierają na to bitunkarze, którzy dzielą *per centurias*, iżby się równo każdemu dostało. Drugie rzeczy szacują, kto więcej weźmie, aby drugim spłacił. A ktoby nie położył na bitunku, a dowiedzianoby się nań, tedy bitunk traci, i lekkość za to popada, jako ten, który przeciw wierze uczynił. A przeto bitunki czynią, aby ludzie na łupy się nie łakomili, a nie stanowili się na nich, bo by też jeden nawęcej wziął, tedy powinien wszystko położyć. A choiaby nie dostał, tedy mu też co z bitunku przyjdzie, i musi każdy dobrem rycerskim słowem powiedzieć, iż wszystko położył czego dostał. A tak godzi się to dzierżać, co z starodawna w dobry obyczaj wynaleziono. A ktoby się w tem tak nie zachował jako obyczaj jest, ma hetman o to karać.

A iż za tem przychodzi niedbałość, bezpieczeństwo, kto sobie nieprzyjaciela za nic nie ma, a tak hetman przeciw też małemu nieprzyjacielowi nie ma się ubezpieczać, ale tak przeciwko małemu jako i przeciwko wielkiemu nieprzyjacielowi sprawy dobrej używać i czujnym a ostrożnym zawsze być ma, abowiem, chocia możnego nieprzyjaciela ale niedbałego a nieostrożnego, mały nieprzyjaciół snadnie pożyc może.

A iż do każdej rzeczy jednak umiejętności potrzeba, wszakże na łasce bożej a na szczęściu waleczna sprawa więcej należy, niżeli na umiejętności; a tak nie trzeba dufać, jeno Pana Boga o szczęście prosić. A gdzie Pan Bóg poszczęści, tedy się w pychę nie podnosić, a Panu Bogu to przywłaszczać, a za to mu dziękować, a nie swej umiejętności przypisować. Abowiem, by jeden nawęcej też z młodości na tem się uchował, w potrzebach bywał, o walecznych rzeczach wiele czytał, teby nie przyjdzie k'temu, aby w tem rzemieśle doskonały był, gdyż są różne przygody przy których nie bywał, ani o nich słychał, ani czytał, tylko na samej łasce bożej to należy, aby się na ten czas hetman domyślał co działać, a Pan Bóg aby to poszczęścić raczył, o to Pana Boga zawsze trzeba prosić.

WOJSKA CIĄNIENIE.

Ponieważ tego potrzeba, aby się wiedział sposób, którym obyczajem ma się sprawować na ruszeniu, także też już w drogę ciągnąć, aby się ni na czem omyłka nie działa, ale aby wszystko swym porządkiem szło, — tedy tym obyczajem obóz się ruszać ma: jeden dzień prawą ręką naprzód, drugiego dnia lewą ręką naprzód. Jezdni tymże obyczajem ciągnąć mają, jako hufy szykowano, tak mają ciągnąć: prawą ręką jednego dnia, drugiego dnia lewą, huf po hufie jako podle siebie stoją. A to dla tego tak się mają ruszać alternatą, aby tak ci co na prawej ręce stoją, jako ci co na lewej, zarówno tego mieli, iż jednego dnia jeden rząd będzie pierwszej przebywał zle miejsca, i pierwszej stanie, drugiego dnia z drugiej ręki także. A tak obóz tym obyczajem *alternatim* zawsze ciągnąć ma, a zwłaszcza gdzieby jeno jedna droga była, iżby jednym rzędem obóz ciągnąć musiał; gdzieby drogi po temu były, jeżeli mogli ciągnąć dwiema, albo trzema, albo czterema rzędy, tedy

społem zarazem ruszać się mają. Wszakże działa i wozy k'nim należące, ty każdy dzień przodkiem przed innymi wozy chodzić będą. A gdy się obóz rusza, iżby się jezdni nie omieszkali, iżby pierwiej z obozu nie wyciągnęli, niżli wozy ruszą, tedy aby u przedniej brany nie przekazali, mają zadnią braną wyciągnąć i podle obozu mijać, a przed obóz na przodek zaciągnąć. A hufy mają tym porządkiem ciągnąć, jako hufy ich w obozie są postawiony, tak jezdni i pieszy, i tymże obyczajem ciągnąć jednego dnia prawą ręką, drugiego lewą. Proporzec przed wojskiem posłać, aby ten komu poruczą, aby z nim na przodek zajechał, a czekał aż wszytcy zaciągną, którego jezdni nie mają mijać, ale za tym proporcem postępować zawsze.

Straż przodkiem pójdzie, gdzieby nieprzyjaciel blisko a nie daleko był, tedy tym obyczajem ma straż iść przed przednimi ludźmi, co przed wojskiem chodzą. Naprzód pierwsza straż, zatem druga straż, jakoby mogli przedniejszą widzieć, za tymi trzecia, coby mogli tę wtórą przed sobą widzieć. A ci co ostateczną straż będą dzierżeć, mają tak iść, jakoby je mogli zoczyć przed sobą ty hufy, co naprzód przed wojskiem idą za strażą. A gdyby przednia straż uźrzała jakie ludzkie, mają zarazem do drugiej straży posłać opowiadając to, a tak od straży do straży mają oznajmować, i zarazem mają dać znać do hufów, co za nimi ciągną, a przed wielkiem wojskiem naprzód chodzą; a ci zasię mają dać wiedzieć do wielkiego wojska, aby już ostrożnie a sprawą szli, albo gdyby trzeba aby ich ratowali, a iżby straż pewnej rzeczy nie czekając, tylko iżby już wiedzieli jakie ludzi, aby ostrzegali, tym obyczajem jako się napisało. A gdzieby już pewna rzecz iżby nieprzyjaciela widzieli, albo poczet niemały, aby już wszytcy ku wojsku bieżeli, a znać dawali. Poboczna straż także też pilna ma być, jako i od czola, i dawać mają wiedzieć tymże obyczajem, a ostrzegać wojsko. W nieprzyjacielskiej ziemi gdyby się przygodziło być, gdzieby były zamki, miasta, albo lasy, kędyby się ludzie mogli chować, tedy straży i tu żadnej trzeba. Straży żadny mijać nie ma, a kto by mijał, a pojmano go, ma być do hetmana przywiedzion,

aby był na gardle karan, albo wedle woli hetmańskiej.

Przedni ludzie gdy o nieprzyjacielu wiedzą, iż jest blisko, nie mają przed wojskiem daleko chodzić, dla tego aby ich ratować można, gdyby trzeba była.

Za strażą pojedą ci, co wojsku plac obierać będą, gdzie będzie obóz ten dzień położon; za nimi szancmaster dla naprawiania dróg wojsku z swymi szanc-knechty. Ci którzy będą plac a miejsce obierać położenia obozowi, mają obrać plac gdzieby woda, drwa, i trawa była, a iżby też patrzyli gdzieby miejsce pewniejsze być mogło; a gdzieby już nieprzyjaciela blisko być wiedzieli, aby na położeniu zarazem się obóz okopał, aby każdy czas, tak na ciągnienu jako na leżeniu, aby o-ostrożność a dobra sprawa była. A gdzieby wszystko przez miejsca jakie trudne przeprowować się miało, przez rzeki, błota, lasy, tedy mają oglądać, jeśli się gdzie nieprzyjaciel nie zakrył, a zasady jakiej nie udzielał. Toż dopiero wojsko przeprowiać. A gdzieby nieprzyjaciel u takiego się miejsca położył, żeby przeprowiania bronil, a byłaby tego potrzeba na drugą stronę wojsko przeprowić, — tedy ma hetman obyczajów szukać, jeśli nie na tem miejscu, tedy na drugim, gdzieby się nieprzyjaciel nie nadziewał, albo nie obaczył, tak we dnie jako w nocy, aby co naciszej mogło być wojsko przeprowiać, ostawiwszy jeno nieco ludzi, którymby łąco za swymi potem uciągnąć. Albo jeśli w nocy, nanieciwszy ognie w swem wojsku aby nieprzyjaciel mniemał, iż w swym legierze jeszcze leżą, a hetman indziej z wojskiem aby się przeprowiać. A ci co się naprzód przeprowiają, tedy gdyby tego potrzeba, iżby nieprzyjaciel blisko był, dla lepszego bezpieczeństwa, póki by się drudzy nie przeprowili, mają około siebie przekop a wał jaki mały uczynić, aby gdzieby nieprzyjaciel na nie przyszedł, iżby i sami siebie, i przebywania drugim co by za nimi przebywali, bronić mogli, aż ich drudzy ratują, przebywszy za nimi. Przeprowianie tym obyczajem przez takie miejsca ma być: jezdnych lekkich częśc naprzód, potem pieszych z strzelbą, działa mniejsze i dwie albo trzy większe, jeden wóz prochu i innych przypraw, k'tym działom potrzebnych; potem wszyscy jezdni,

za tem wozy, prochy, z kulami, z knoty, ze wszystkimi przyprawami, ku mniejszym działom; potem wozy które przysługują ku większym działom, i większe działa. A potem już rzędy obozowe, tak jako w swym ordunku ciągną. A gdzieby przez wodę działa szły, tedy tak obwarować, aby nie zamakały, aby woda nie szkodziła.

Hufy jezdne ty też tak przebywać mają, huf po hufie jako je szykowano, tak jako podle siebie stoją; a nie tylko hufy ale i rzędy w hufiech także też mają przebywać, aby się nie zamięszali, aby im zasię łatwiej w rzędziech stanąć tak, jako przedtem stali.

Gdyby się w nieprzyjacielskiej ziemi być przygodziło, tedy hufy które naprzód chodzą, nazad z ziemi iść mają, też i obóz gdzie była pierwaj pierwsza brana, tam ma być zadnia; nazad idąc, oprócz wozów króla jego miłości gdyby w wojszce był, albo hetmańskich, albo rad królewskich, albo gdzieby też obcy ludzie, znamienite osoby były, albo też osoby zacne, coby na swą szkodę przyjachali, tych wozy przed się przodem mają chodzić, jako przedtem chodziły działa; takie przed wszystkimi wozy mają mieć przodek zawsze.

Na leżeniu w obozie, tedy działa z prochy, ze wszystkimi wozami, i furmani z swemi końmi tamże przy wozach mają stać nie w rzędziech, ale na placu, tam gdzie im ukażą, gdzieby spokojnie stać mogli. Drabi w nocy zawsze strzedz a wartować mają u dział, także też około króla, gdyby w wojszce był; około hetmana porządkiem, jako na kogo kollegia (sic) każdą noc przyjdzie, a jako je rozpiszą. W bronach, tak u zadniej jako u przedniej brany, pilne strzeżenie i zawieranie bran, wedle zwykłego obyczaju być ma.

Ruszanie obozu tak ma być: gdy zatrąbią pierwszą raz w wojszce, tedy aby konie gotowano; a pod tym czasem póki zaprzagają, aby się jezdni ruszali a z obozu wyciągali. A trąbienie jedno po drugim ma być w godzinie.

U każdego rzędu wozów tedy u przedniejszego woza, który na przodku w rzędzie, u niego proporczyk mały ma być, aby znać, gdzie się który rząd poczyną, aby łatwo wiedzieć z kąd się ma począć drugi rząd. Mają

też być na ciągnięciu obozu trzy albo cztery osoby, coby od obozu nigdzie nie odjeżdżali. Na przodku, w środku i na zadzie, aby pilnowali, aby nikt obozu nie przerywał. Woźnice z wozy, aby się nie mieszały a iżby się dojeżdżali, ale jako wóz za wozem postawia, aby tak już ciągnęli. Jeśliby się u którego wozu co skaziło, iżby nie można zarazem oprawić, tedy ci którymby to poruczono, mają wóz z rzędu wytargnąć, aby obóz nie mieszkął, aby przed się ciągnął.

A potem zasię w drodze, jeśli ten wóz ugoni, albo na leżeniu, mają go zasię w rząd wstawić, gdzie pierwaj stał. A ktoby przekazał, iżby obóz przerywał, taki ma być srodze od hetmana karan. Inne wszystkie rzeczy około kładzenia obozu, tedy się szerzej a dostateczniej napisało, tam gdzie obóz wymalowan, jako która rzecz będzie około sposobu a sprawy obozowej być miała.

Rotmistrze ma hetman obierać, na których też ku dobrej sprawie niemało należy, w walecznym biegu umiale, ćwiczone, nie korzystne, sprawne, którzyby się w swym regimencie dobrze sprawować umieli; nie mogli wszystko takich mieć, tedy wždy jednak po części, aby takie miał, aby się młodszy przy starszych a umiejętniejszych ćwiczyli a wprawowali, a dobry przykład z nich brali. A gdzieby się przygodziło iżby hetman potrzebował jaki poczet ludzi gdzie posłać, tedy aby zawsze rotmistrza jednego sprawnego posłał, a przy nim młodsze a niećwiczeńsze może też posyłać. A nie mają rotmistrze wielkich pocztów sami osadzać, i towarzyszą na wielkie poczty dawać, abowiem gdzie wielkie poczty osadzają, tam już będzie więcej motłochu niżli godnych ludzi. A iżby umiejętniejszym a starszym żołnierzom, a tym też coby na lepszych koniach z lepszymi pacholki, z lepszymi zbrojami służyli, aby tym na większe poczty dawali, nie za życzliwością, ale za godnością. To się ma opowiedzieć rotmistrzom przy rozdawaniu pieniędzy. A rotmistrze mają obierać tak pieszy jako jezdni, nietylko godne, z dobrymi końmi, z dobrymi zbrojami, ale też nie zbyteczne i nie korzystne towarzysze. Pieszy rotmistrze doświadczać w strzelaniu mają swych towarzyszy, a uczyć je jako w bitwie strzelby użyć mają,

ponieważ tego potrzeba, gdyż tu u nas w Polsce mało *veteranos milites*, a skoro każda wyprawa, wiele ludzi nowych a nieumiejętnych; a tak aby je dobrze strzelać uczyli. A gdyby ku bitwie przyszło, gdy pierwszy rząd wystrzeli, aby przyklękneli a zasię nabijali, a drugi rząd za nimi aby strzelali tymże obyczajem; potem też przyklękneli. Aby tak we wszystkich rzędziech porządkiem czynili, a tym porządkiem strzelali, a wystrzelawszy aby nabijali, tak jako się tu napisało.

Mają też upominać towarzysze swe, a owszem gdy im pieniądze rozdawają, tedy im to opowiadać mają, aby działania szkód się chronili, igrą, utratą wielką aby się nie bawili, a tem się niepotrzebnie nie szkodzili. Pijaństwa zbytecznego aby się uchroniali, a to dla tego, śnaćby kazano rocie tej po której się potrzebie ruszyć, albo którego z nich na straż posłać, prze pijaństwo nie mógłby temu dosyć uczynić, albo czego Boże uchwaj, iżeby co skaził a zbłądził w czym, tedy takiego albo czciał, albo gardłem karzą. Abowiem iż w tem miary drudzy nie mają, iż czemby mógł za niemały czas żyw być, jako pocciwy żołnierz, to za krótki czas, a niegdy i za dzień, marnie a szpetnie utraci. A gdy niema za co trawić, tedy musi łupić a ubogie ludzie szkodzić, albo koni i czeladzi wedle potrzeby nie będzie mógł żywić, zaczem konie zejda, pacholcy się przed nędzą rozbieżą, iż nie będzie mógł służyć jako na pocciwego żołnierza należy, a k'temu gdzie nań dowód o szkodzie przyjdzie, tedy i karanie i lekkość popadnie. Mają też tego strzedz, aby artykuły które im od hetmana dadzą, wedle których się mają sprawować, aby się wedle ich we wszystkim zachowali. W pancerzach z szablami aby nie jeździli, ale aby dobre zbroje, dobrą broń mieli. Pacholąt małych co drzewa poniosą, aby na konie nie sadzali. Mają też tego doglądać, aby każdy towarzysz spełna wszytek poczet na który pieniądze brał, miał. Na ciągnięciu aby żaden rotmistrz od swej rotty nie odjeżdżał, a z hufu swego rozjeżdżać się, i na koniech niepotrzebnie biegać nie dopuścił, ani za zającami które się przed hufy porywają, ani żadnym obyczajem niepotrzebnym. A iżby nie wolali, ale aby cicho a porządnie ciągnęli, czego

wszytkiego każdy rotmistrz w swym hufie dożreć ma. A iżby huf z pełna porządkiem ciągnął, dla łączniejszego ustrzeżenia, ma ostawić pozad hufy towarzysza statecznego, któryby tego doglądał, aby żadni nie ostawiali, a nie rozjeżdżali się.

Jeden rotmistrz od drugiego nie ma towarzysza przyjać, gdyby z czyjej roty do drugiego rotmistrza chciał, oprócz iżby to hetman za jaką słuszną przyczyną rozkazał. Abowiem gdzieby tego tak nie przestrzegano, tedyby się swowoleństwo mnożyło. Bo gdyby jeden rotmistrz zbytków u siebie w swem poruczeniu czynić nie dopuścił, tedy w tę nadzieję iż go drugi przyjmie, nie każdyby posłuszeństwa czynił, które powinien. Gdyby na leżeniu w wojszce trwoga przyszła, iżby hetman kazał na trwogę zatrąbić, tedy każdy rotmistrz z swem poruczeństwem ma się na placu stawić, w swym ordunku stać, a czekać hetmańskiego rozkazania. Na ciągnienu, na ruszeniu, na leżeniu, nie mają u żadnego rotmistrza ani trąbić, ani w bębny bić, oprócz ku bitwie a ku potkaniu, gdy hetman rozkaże; toż dopiero w bębny bić i trąbić wszytcy mają. Gdy u hetmana w jeden bęben uderzą, aby się rotmistrze schodzili, tedy powinien każdy rotmistrz iść, oprócz choroby, albo jakiej pilnej potrzeby, aby wiedział co za potrzeba, a co natenczas będzie rozkazano.

Pieszym rotmistrzom, wedle starego zwyczaju u sta pieszych na dwa konia po dziesięci złotych dawać mają, które konie ich przy pieszych ich rotach będą chodziły. A gdy rotmistrze w swoim regimencie będą się tak zachować, tedy hetmanowi będzie z mniejszą pracą, i karaniam a srogości nie będzie potrzeba, za co im będzie cześć niemiała i przysługa u pana i u rzpltej.

Rycerstwo, iżby porządnie, statecznie, posłuszenie we wszem się zachowali, czyniąc to wszystko, co im będzie od hetmana rozkazano, i mają to wszystko zachować jako się napisało: Napierwej, ktoby w wojszce burzki, buntury działał, ma być na gardle karan. A tak aby buntury nie były, gdy po kogo posła do hetmana, albo do tych na któreby hetman posłuszeństwa albo

sprawę przełożył, tedy niema iść żaden w wielkim poczcie, jeno z małym pocztem przyjaciół swych.

Ktoby się na swego rotmistrza targał, ma być na gardle karan.

Ktoby w nocy jaką zamieszkę uczynił, ma być na gardle karan.

Ktoby z wojska uciekł bez odpuszczenia, ma być na czci karan. Miejsca swego ktoby w bitwie nie strzegł, tak jako go szykują, ma być na czci karan.

Na straż, na posłuchy, ktoby jachać nie chciał, gdy mu rozkażą, albo będąc, iżby swą wolą zjachał bez rozkazania, na gardle ma być karan.

Gdy bitwa jest, ktoby się na łupiech stanowią, ma być na czci karan.

Potkać się z nieprzyjacielem bez rozkazania nikt nie ma, ale gdzieby rozkazano, kto się nie potka, ma być na czci karan. Także też hetman rozkaże albo go dło da trąbieniem, gdy mają ku szturmowi przypuścić; ktoby inaczej czynił, także ma być karan.

Ktoby zwadę w wojsku uczynił: jeśli rany, tedy gardło, jeśli tylko miecza dobedzie, tedy rękę traci, albo na hetmańskiej łasce będzie karanie. Z nieprzyjacielem ktoby rokowanie jakie czynił oprócz hetmańskiego rozkazania, ma być na gardle karan.

Ktoby około wojska po drogach przekazał tym co żywność do wojska wożą, albo za wojskiem jadą, taki każdy na gardle ma być karan.

Kościół ktoby wylupił, ma być na gardle karan.

Dziewkę albo niewiaстę ktoby zgwałcił, ma być na gardle karan.

Zbroję ktoby utracił, albo ją przegrał, a nie miał jej, ma być na gardle karan.

Wóz ktoby z rzędu wytargnął, tak jako już wozy obozowe szykują, ma być na gardle karan. Abowiem nie mniej to waży, jakoby u zamku albo u miasta w murze albo w parkanie dziurę udzielał, i przeto pieznych wozów, rydwanów, kolas, nie mają w rzędy stawiać, ponieważ ich ludzie obecnie używają ku potrzebie swej, dla tego, aby obóz tak jako ij (go) szykują, w całości stał; a przy tych woziech co już w rzędziech stoja, ma

każdy mieć łańcuch, rydel, motykę, siekierę, dla okopowania i wszelakiej potrzeby.

W swej ziemi pszczoł wydzierać, albo takiego drzewa rąbać, w któremby pszczoły były, aby nikt nie śmiał pod karaniem na gardle.

Rzecz należoną aby żaden dłużej przez noc chować nie śmiał, ale aby do hetmana taką każdą rzecz oddano, aby tem łącniej każdy tam swe znalazł. A ktoby inak uczynił, ma być karan jako o złodziejstwo. Gdy już obóz szykują, aby żaden krom obozu stać nie śmiał, jeno już społem w obozie z innymi, pod srogiem karaniem.

Obcego nieznajomego człowieka, dla szpiegierstwa aby żaden przechowywać nie śmiał, nie opowiedziawszy go hetmanowi. A ktoby się tego ważył, a dowiedziannoby się tego nań, ma być srodze karan.

Po żywność słać, jako to zową w picowanie, a owszem gdyby nieprzyjaciel blisko był, aby żaden nie jeździł, ani słał, pod karaniem na gardle, aż hetman rozkaże, a opatrzy, aby to za dobrą ostrożnością było. Abowiem gdzie na to baczości niemasz, wiele ludzi tym obyczajem ginie; a tak i nieprzyjaciela wtenczas dobrze używać i starać się o to, gdyby żywności szukać posyłał, aby tem nieprzyjaciela trapić można.

Hasło każdy powinien wiedzieć, a kogoby pojmano nieznajomego, a on hasła nie wie, do hetmana ma być przywiedzion.

Po wytrąbieniu hasła aby żaden wołać nie śmiał. Z rucznic strzelać pad karaniem na gardle.

Ognie po wytrąbieniu hasła aby wszędy gaszono, a u kogoby był nalezion, ma być karan.

Póki potrzeba jest, żaden odpuszczenia brać nie ma, boby to było wielkie zawiedzenie wojska, gdyby kto ze złości abo z nieśmiałości miał odpuszczenie brać, gdyby król abo pan natenczas innych ludzi na to miejsce mieć nie mógł, ubezpieczywszy się na nie. A tak by to była rzecz niepocziwa każdemu. U postronnych panów w innych wojskach, tedy też na ten artykuł przysiegają, ale tu rycerstwu wierzą, a tak jeno na rozkazaniu ta rzecz ostawa.

Na cudzym statku, jako się przedtem napisało, nie ma żadny służyć, jeno na swym własnym pod srogiem karaniem.

Koni na które służbę mają, aby żadny do wozów zaprzęgać nie śmiał, pod karaniem.

Psów pod wozem, kurów co w nocy śpiewają nie ma żadny mieć, dla cichości w wojszce. Abowiem straż nieprzyjacielska gdy usłyszy psy szczekając, także też kury piejąc, łatwo już obaczy gdzie wojsko leży; a tak nieprzyjaciół mógłby tem łatwiej na wojsko uderzyć, gdyby wiedział gdzie leży.

Komuby sługa uciekł, ma zarazem innego mieć, abo gdzieby go nie miał, a nie opowiedział tego rotmistrzowi swemu, rotmistrz hetmanowi, ponieważ pełna służbę biorą, tedy ma być taki srogi karan, któryby tak służyć, a ważyć się tego śmiał, iżby niespełna statku miał, a pełna zapłatę brał, tak pieszy jako i jezdni.

Gdy się wojsko ruszy w swej ziemi, stanowisk gdzie stali palić nie mają z słusznych przyczyn.

Żołnierze gdzieby dostatek mogli mieć, tedy byłoby z pożytkiem, aby namioty mieli; abowiem gdzie są jako zowią kotarhy, które słomą, sianem przykrywają, tedy są niebezpieczne dla ognia. Mógłby człowiek jaki podejrzany albo szpieg zapalić, zkażdby wielkie a szkodliwe zamieszanie w wojszce mogło przyjść. Też u Turka wielki to pożytek czyni, i wszędy indziej gdzie namiotów wiele, iż chociażby na nie uderzyli na leżące, tedy powrozy które u namiotów są, byłyby im na wielkiej przekazce, iżby przez nie padali; a wszakoż to nawiętsza przyczyna, aby w wojszce szkodliwego zapalenia nikt uczynić nie mógł. *In summa*, ponieważ na posłuszeństwie wszystko należy, bo gdzie posłuszeństwa nie masz, tam już ani rządu, ani nic dobrego nie masz, a z nie-rządmem wojskiem nic nikt dobrego nie sprawi, a tak aby się rycerstwo, gdyż ta rzecz na poczciwości należy, posłusznie zachowali, przodkiem przeciw hetmańskiemu rozkazaniu, potem przeciw rotmistrzom swym, abowiem lepiej że się za dobrym sposobem dosługują czci, dobrej sławy, łaski pańskiej, a zatem i na dobrem mieniu wysługi, niżeli za nieposłuszeństwem karania a lekkości.



Aczkolwiek około polnej walki tu się pisało, a wszakoż iż na zachowaniu a na obronieniu zamków a miast wiele rzeczypospolitej należy, tedy acz tego potrzeba, aby zamek i miasto wszystkimi potrzebami było dobrze opatrzone, a wszakoż, by też najlepiej osadzone, opatrzone, gdzie nie będzie ludzi rycerskich pocziwych a statecznych, tedy po wszystkich innych rzeczach mało, gdy ludzie niedostateczni, straszliwi, też niegdy bez wielkiej nędzy zamek a miasto podadzą. A tak się tu piszą przyczyny ty, prze które zamek abo miasto bez uszczerbienia pocziwości tych, którzy się na nim zawrą, podane być może za znową:

Napierwej, gdy żywności już niedostaje, iż co jeść nie mają.

Drugie, gdy im niedostawa prochów, kul i wszystkiego tego, czego im ku strzelbie potrzeba.

Trzecie, gdy się ratunku nie nadziewają, a mocno ich dobywają, iż niemasz w czem nadzieje mieć, a na potrzebnych rzeczach ku obronie im schodzi.

Czwarte, iżby się mór między je rzucił, iżby tak zeszli, żeby nie było ich zbroń.

Piąte, iżby oprawa zamkowa albo miejska, mury, baszty, tak były potłuczone, podziurawione, iżby ich nie mogli albo nie mieli kim zaprawić, — tedy poddanie zamku albo znową, prze ty przyczyny, gdzieby jeno tak było, pocziwie być może, bez ubliżenia czei tych, coby się tam zawarli, a inak nie.

W spólnej sprawie, ponieważ acz są ludzie to mali, ale potrzebni, gdyż ku wiezieniu dział, prochów i wszystkich rzeczy k'temu przysługujących furmanów potrzeba, tedy jako się i ci sprawować, a co czynić mają, tu się pisze. A tak ci mają być zawsze gotowi do dział i do wozów które wiozą, aby gdyby im rozkazano, mogli zarazem zaprzęgać, mają mieć konie dobre, nie zeszłe, godne, a mają je oględować na każdy miesiąc. Innych niczych rzeczy wozić aby nie śmieli, ani brać na swe wozy, tylko to wieść, na co są najęci, pod srogiem karaniem.

Koni aby nikomu nie najmowali, nie pożyczali, a owszem żołnierzom, natenczas gdy je oględują, pod karaniem.

Szynkarze aby pieniędzy, za któreby mieli służyć, nie brali, ale aby mieli dosyć w swym szynkarskim obchodzie. Przed obozem tam stawać mają, gdzie im miejsce ukażą, a nie w obozie.

Po wytrąbieniu hasła szynkować nikomu nie mają, aby wołania, hałasów nie było w karczmach u nich, pod srogiem karaniem.

Picia i innych rzeczy ku żywności, aby inak nie śmieli przedawać, ani miar ustawionych odmieniać, pod srogiem karaniem, czego będzie doglądał ten, komu hetman poruczy.

Przekupować około wojska, ani na drogach bliżej we czterech milach, ale dawać kupować mogą, i wozic do wojska. A to dla tego, ponieważ każdemu łącno po żywność posłać i każdemu ją też samemu wieść, co blisce wojska są, zaczem łącniejsza żywność każdemu może być, niżeli od przekupniów kupując. A ktoby się w tem nie zachował wedle ustawy, mają mu rzeczy co przywiezie pobrać, i k'temu ma być karan wedle het-

Na zwroci.

zyczać, ani takich rze- rucznicę, nie mają nikomu ponicyjzego, komuby uciekł, nie mają przyjmować. Sługi ani mu żadnej pomocy k'temu dać k'u arzechowywać, karaniem na gardle.

Gdzie wojsko leży, tedy powinni szubienice uczynić, albo swoim nakładem zbudować kazać.

Panie wesole, które za wojskiem niegdy chodzą, aby za wojskiem nie szły, dla zwad, wołania; a iżby oprócz własnych żon, nie śmiał się żaden z temi niewiastami rozpustnemi wozic, a w wojszce ich mieć, pod srogiem karaniem.

A tak, iż począwszy od większych rzeczy, aż też i do małych, aby na wszystkim rząd był, trzeba sposobić; tedy przeto się tu wszystko napisalo, co się rozumie być za potrzobne. Bo i na male nierząd, tedy i w większych rzeczach może być przekaza, i zły przykład a małych błędów wiele, tedy czyni błąd albo nierząd wielki.

Obrona nasza pospolita, to jest wojenna wyprawa, tak jest w prawie polskiem opisana, iż każdy służyć ma

wojnę wedle możności, acz się temu snać dosyć nie dzieje, bo służy jako kto chce, a snać bogatszy więcej w tem rzeczypospolitej ubliżają, aniżeli ubodzy. Abowiem najdzie ubogiego, co ledwo żywność ma, służy wojnę jednak sam, drugi samowtór, drudzy też i w większym poczcie: bogatszy, dostateczniejszy *respectu pauperum*, tedy z małym poczem służą. Bo kiedyby tak było, iżby z tyłkiego imienia, z którego ubogi jednym koniem służy, tyle miał bogaty wyprawić koni osadzonych, każdyby większy poczet wyprawić musiał, niżeli na wojnę miewa, i niemaloby na tem rzeczypospolitej ku obronie przybyło, co jednak swym czasem *status regni communi laudo* potrzeba aby opatrzyli, — aby tak bogaty, jako i ubogi, każdy wedle możności swej równo wojnę służyli. A inak do tego nie może przyjść, jeno z szacunkiem imienia. Aczkolwiek już tego pokuszano, iż był szacunk w Polsce *anno MDXV*, a wszakoż iż to źle, a nieporządnie szacowano, niegdzie *per favores*, niegdzie też *negligenter*. Ale mali być szacunek równy, prawie mylny, tedy lepiej być nie może, *in veteri* napisano, *circa exequutionem* grzywna płatu, albo gdzie-*progressu juris*, płatu nie było, tedy on grunt, na którym nierówności korcy wysieje zboża, za dziesięć grzywien ma być szacowan. Także też *respectu istius* wszystkie inne pożytki. A tak wedle tego obaczywszy jakoby nacznośniej być mogło, mogłaby się obrona należeć, któraby i znośna, i równa wszystkim jednako była. A szacunkarze którzy będą, acz je na to przysięgą obowiązują, wszakże iż samym nie przystoi swego imienia szacować, tedy będą drudzy, co je też będą tak szacować, jakoby oni inne szacowali.

W tem też niemalę się ubliżenie dzieje rzeczypospolitej, iż wójtwa, burgrabstwa, dawają ludziom dostatecznym, bogatym, którzyby rzeczypospolitej dobrze służyć mogli, gdyż takie urzędy nie mają być dawany, jedno albo starym, na zdrowiu zeszłym, albo też tym, którzy acz godni są, ale iż małą majątność mają, a tak wždy ty urzędy mając, na miejscu siedząc, mogliby niegdzie być pożyteczni rzeczypospolitej.

Choręstwa, na czem wiele czasu walki należy, dając ludzom niegdy bardzo młodym. Drugim też k'temu urzędowi niegodnym, którzy takiemu urzędowi dosyć uczynić nie mogą. Gdyż na chorążym wiele w hufie należy. A tak z wielu rzeczy znać, iż się o obronie, o dobrym sposobie, o potrzebnych rzeczach nie myśli, i nikt o to nie dba; i nie będzieli na to lepsze baczenie niżli po ty czasy było, niepodobieństwo aby rzeczpospolita, czego Panie uchowaj, za nierządem, a złym sposobem, upadu nie wzięła, gdyż takie urzędy rzeczypospolitej potrzebne nie mają być dawane *per favores*, ani za przyczyną a za prośbą czyją, ale za godnością, jako kto czego godzien. A iż teraz trzeba o tem pilniej myśleć, a niżli też snąć przedtem, gdyż już Turek nieprzyjaciel tak mocny nam przysiadł, i już stolicę królewską Krakowa bardzo blisko siedzi; już nas z nim nie dzieli rzeki wielkie, przebywania trudne, zamków pewnych niemasz około, by się wždy czego nieprzyjaciel zabawić mógł. A gdzieby Boże uchowaj ten kraj, który Węgrom przyległ, skaził, jużby łącno stolicę królewską wziął, iżby mu trudno odpór uczynić, musiałoby wszystko zginać. Bo gdziekolwiek *sedem regni* weźmie, już mu się nie obroni, a nie odzierży. *Exemplum* gdy *Constantinopolim* wziął, wszystkę Grecyą już łącno opanował. Świeży przykład Budzyń, gdy ij (go) wziął, skoro wszystkę już węgierską ziemię posiadł, iż już co mało ma odbierać. A tak potrzeba, acz wojnę w swej mocy ostawić, ale jednak obecną obronę trzeba już pogotowiu mieć, którąbyśmy się przeciw Turkom, Tatarom, przeciw wojewodzie wałaskiemu, którym Turek rozkazuje, tam gdzieby kiedy potrzeba ukazała, bronić mogli.

Możemy brać na przykład przodki swoje, iż gdy Turek wziął Białogród, Kilią, pod wojewodą wałaskim, acz jeszcze Turek za niemalemi wodami był, za Dunajem, za Widowem jeziorem, ale iż się tu był bliżej do korony przymknął, tedy o gotowości i o obronie radzili, i tak jako było na on czas postanowiono, iż nietylko szlachta, ale stan duchowny, miasta, pospolity człowiek, obronę czynić i pomagać na nią byli powinni, jako o tem napisano w rejestrach, które metryką zowią króla

Kazimierza, bo *ad novos casus semper sunt adhibenda etiam nova cōsilia*. Też naprzykład Śląsko, Morawy, Czeska ziemia, acz jeszcze Turek do nich nie nawidza, a nie karze ich, ale iż korona węgierska im przyległa w sąsiedztwie z nimi jest, gdzieby ją już do końca Turek posiadał, tedy obawiający się tego, aby też to na nie nie przyszło, składają się na to, a czynią wielką pomoc pieniężną koronie węgierskiej, za co trzymają ludzi zbrojne. A my ponieważ nikomu nie będziemy pomagać, jeno się sami będziemy bronić, nie chcemyli zginąć, nie mamy na to nakładu żałować.

A iż żadnej rzeczy, póki jej kto nie doświadczy a nie pokusi, nie może za doskonałą mieć, tedy coby się teraz ustawiło ku obecnej obronie, *successu temporis* obaczy się, jeśli już tak może trwać, czyli też jeszcze tego może *meliorare et augere*. A dla tego się tu, ponieważ każdej rzeczy musi być początek nalezion, ty obyczaje niżej piszą, jakoby obrona obecna, bez której być nie może, być mogła.

A iż wiele się rzeczy pokuszało, i ustawiano rozmaite podatki, za które żołnierze chowano, tedy ty dwa się tu obyczaje napisały, które łączniejsze, a znośniejsze być się zdadzą. Napierwsze *anno MDXXXII*. Meį osobie rzeczpospolita zwoliła z łaski z łanu dać po dwu groszu, gdzie kmiecie siedzą, oprócz tych łanów, na których szlachta siedzi, co kmieci nie mają. Soltysi, karczmarze, zagrodnicy, popowie ruscy z dworzysk, jako zowią, gdzie Wałaszy siedzą, ci od owiec płacą. A tak tylko z łanów na których kmiecie siedzą, dostało się siedm tysięcy złotych; gdzie wierdunk dadzą z łanu, uczyni czterdzieści i dwa tysiące złotych, kiedy to jeno będzie sprawiedliwie rzeczpospolitej dochodziło. A przybędzie też nieco tem, co się na wierzchu napisało. Czopowe, tak jako je kładą na liczbę, czyni dwadzieścia i dziewięć tysięcy sześćset czterdzieści i dziewięć złotych. Szosy miejskie, dziesięć tysięcy dziewięćdziesiąt i dziewięć złotych.

In summa, oprócz łanów szlacheckich, soltysów, młynarzów, karczmarzów, Wałachów, ruskich popów, uczyni złotych osmdziesiąt tysiąc i jeden siedmset czterdzieści i ośm; na cztery ćwierci lata, dawając po sześci

złotych, jako obyczaj jest, uczyni jezdnych trzy tysiące czterysta siedmdziesiąt i cztery.

Stan duchowny, ponieważ im też obrony potrzeba, gdyby chowali do roku tysiąc koni, to uczyni jeno cztery a dwadzieścia tysięcy.

Kupcy też, także ich legierowie, potrzebna rzecz aby ich kupie k'tej potrzebie szacowano, a kto ma za dwa tysiące złotych, tedy jezdneho ma wyprawić na cały rok. A którzy tak wiele nie mają, tedy kilka ich wedle majątności oszacować, a ze dwu tysiącu złotych na obronę dać, a chować za jezdneho jednego. Żydowie, nad ty pieniądze które królowi jego miłości dawają, tedy także też kupie i majątności szacowane być mają; a który ma za dwa tysiąca złotych, tedy powinien wyprawić dwu pieszych zbrojnych. Toż nadto jeszcze *in restis* to co przyjdzie z łanów ubogich ziemian i innych, jako się niżej napisało z komorników, z sołtysów z ogrodników, z karczmarzów, z hultajów, ponieważ się każdy powinien do tego przyłożyć, bo każdemu o żywot albo o wieczną niewolą idzie.

Rycerstwo, któryby miał wedle szacunku za trzy tysiące złotych imienia, aby chował obecnie jeden koń, a wojna k'temu. Toż nie czekając tego, gdzieby nagle potrzeba przyszła wszystkiego zebrania, aby ci, coby bliżej byli, nie czekając na drugie, aby za wiciami powinni byli biec ku temu wojsku, co je będą za pieniądze chować. A wszakoż powinni się wszytcy w obec za nimi ruszyć, a posilić ich co prędzej mogą, a nie ostawać doma, ale ruszyć się za nimi z królem jego miłością. Acz jezdni pierwiej niżli drudzy za wielką potrzebą, a wszakoż gdy się wszytcy ruszą, tedy tem się korony jedna część od drugiej nie oddzieli, i nie ubliży się w tem namniej wolnościom a swobodom koronnym, gdy się wszytcy jednak ruszą.

Król jego miłość z łaski swej coby raczył chować, to na łasce jego królewskiej miłości; wszakoż kiedyby raczył chować na cały rok tysiąc koni, udziałalby jego królewska miłość sobie rzecz przystojną, od Pana Boga odpłatną, rzeczypospolitej potrzebną i pożyteczną, gdyż też o jego

królewskiej miłości osobę królewską, o szczęśliwy stan, także też idzie jako i o kogo innego.

A gdzieby to tak było, tedy oprócz tych które z szacunku imienia szlacheckiego będą chować, tedy uczyni poczet ludzi tych, co się wyżej napisało, pięć tysięcy czterysta siedmdziesiąt i cztery. Ponieważ z szacunku imienia ziemiańskiego, póki szacunek nie będzie, także też kupców, Żydów, nie może być wiadzano jako wielki poczet ludzi czyni. A takiej służby nie miałby nikt służyć, jeno ci, co wojny nie powinni.

Była też uchwała *anno MDLII*, iż dawano z każdego kmiecia osiadłego, oprócz zagrodników, komorników, miast, tylko ze wsi, z osiadłego sedłaka dwa grosza; tedy jako z regestrów skarbnych spisek tego wydano, uczyniło kmieci osiadłych sto dziewięćdziesiąt i cztery tysiące dwieście dziewięćdziesiąt i dwa. Kiedyby pięćdziesiąt do roku chowali jednego pieszego zbrojnego z dobrą strzelbą, uczyniliby trzy tysiące ośm set ośmdziesiąt i pięć ludzi pieszych. Summa tych ludzi *qui jam sunt specificie descripti*, i pieszych i jezdnych, dziewięć tysięcy trzy sta pięćdziesiąt i dziewięć. Z miast, z miasteczek też niejaki poczet może przybyć niemały. A wszakoż to w mocy ostawić, gdyby Turek mocą swą ciągnął, aby pospolity człowiek wyprawował dziesiątego, albo tak, jakoby się na ten czas uchwaliło a postanowiło. A gdyby ten poczet ludzi obecnie chowano, rozłożywszy je na ty miejsca zkądby się rychło społu ściągnąć mogli, tedyby prędki odpór zawsze każdemu nieprzyjacielowi uczynić mogli, iżby żaden nieprzyjaciel ziemie kazić nie mógł. A za pomocą bożą, za czujnością a dobrą sprawą, każdy nieprzyjaciel wziąłby odpór. A ta obrona która się napisała, dosyć znośną i lekką by była, tak, iż nie czyniąc sobie wielkiego gwałtu, moglibyśmy się za łaską bożą bronić, kiedyby jeno k'temu chuć, a miłość ku rzpltej w ludziach była. Myńcę gdyby bito, tedyby ten zysk, coby nad nakład był, mógłby na rzpltą być obrócon.

Skarb pospolity mógłby być naprzód małym jakim podatkiem założon. A gdyby już było co gotowego w pokładzie, tedyby to mógł augmentować wilem obyczajów.

Annaty które do Rzymu dają, które na ten czas gdy są ustawione, tedy były przeto ustawiony, aby je dawano ku pomocy przeciw nieprzyjacielom wiary świętej chrześcijańskiej. Papież się potem w to wrzucił, jał je sobie brać, a nie obracać na to, na co je było po pierwsze zwolono. A wszakże i po dziś nie we wszystkich królestwach mu ich dawają. Tu z korony polskiej brał je też; ponieważ Turek daleko był, za mało to sobie ważyli przodkowie naszy, iż mu je brać dopuścili; ale teraz ponieważ już nam Turek przyległ, siedzi już z nami o granicę, nieprzyjaciół nas wiele trapi, lepiej się w tej rzeczy oprzeć ojcu świętemu, który nie ma baczności na to, iż chrześcijaństwo ginie, w niewolą je biorą, tylko aby brał a pożytek miał, o to stoi, o to się przyczynia. A tak te *annaty* lepiej je na rzplta obrócić, niżeli je do Rzymu dawać. A nie będzie mógł mieć przyczyny ojciec święty upominać się ich, gdyż nie na inną rzecz tego będą obracać, jeno za wielką potrzebą, na co je z początku ustawiono, to jest na obronę przeciw poganom. A gdzieby ojciec święty tego lubie nie przyjmował, lepiej się ważyć na czas jego niełaski, niżli zginać, a nie mieć się czem bronić prze jego łakomstwo; i gdy już temu przywyknie, iż mu już ich nie będą dawać, łącno potem *successu temporis* to się zapomni, iż to wniidzie *in desvetudinem*. Bo także też w Węgrzech było, iż gdy ich przestano dawać, upominał się ich *pertinaciter*; ale że ich nie chciano dawać, przestało na tem, iż ich i dziś nie dawają. A jednak biskupi są jako i gdzie indzie.

Testamenty też nie mogłyby być legowany *magis ad pia opera* jako na taką potrzebę, iżby się skarb pospolity zamagał; tylkoby tego trzeba strzedz, a tak obwarować, aby tego nie obracano gdzie indzie, *ut quisquis ille sit, ut esset reus criminis pecculatus*, ktoby się śmiał na to rzucić, a brać to, iżby się to nie miało tam obrócić, prze co to składają, to jest na obronę. Lasy od Węgier aby były zarabane, które każdy starosta w swem starostwie z ludźmi, tak z królewskimi, jako też i z innymi onego powiatu miałby zarabować. A gdyby się nieprzyjaciół tamtędy dobywać chciał, tedy służebni ludzie,

tak szlachta jako i pospolity człowiek z onego powiatu, mają takich zarab bronić.

Miasta też królewskie, któreby bliżu granicy były, które mają dochody, a gdzie indzie to obracają, albo sobie biorą, gdyżby to powinni na oprawę swoją obrócić a nie gdzie indzie, — tedy aby pod straceniem dochodów oprawiali. Bo to co na rzplą nadane, nie ma tego nikt ku swemu pożytku obracać. A król jego miłość miałby dać niektóre osoby, którzyby wždy nieco rozumieli, a umieli, aby potrzebnie a nie leda jaką obronę około takich miast czyniono; abowiem gdzie sami mieszczanie oprawują, tedy więcej nakładu na regestrze, niżli na murze. Ale by też i nawierniej oprowowali, kto się czego nie uczył albo nie widział, nie może tego umieć. Ponieważ stare przysłowie a prawdziwe: *Felices artes de quibus judicant illorum artifices*; której oprawy około miast jest wielka potrzeba, nietylko dla tych samych co tam mieszkają, ale też aby szlachta z dziećmi, z żonami, dla ujazdów nieprzyjacielskich bezpieczne by przechowanie mieć mogli, aby ich w niewolą nie brano, tak, jako się tym dzieje w Podolu i w Rusi, którzy na twierdzach nie mieszkają, miast oprawnych nie mają. A tak ponieważ na wsiach mieszkają, tedy je nieprzyjaciół w okrutną niewolą z żonami i z dziećmi bierze.

Prusacy, Śląsko polskie, ci też niejaka summa każdy rok słusznie pomagać mają, gdyż i oni spokojem się nie wysiedzą, gdzieby Boże uchowaj nieprzyjaciół koronę zeskodził. A tak lepiej aby się społecznie bronili, niżli by z innymi społu zginąć mieli.

Wojenne ruszenie tem też jest mało pożyteczne, iż wici jedny po drugich długi czas biorą, a nierychło idą. A tak dla prędkiej potrzeby, trzeba by się ludzie tem prędzej ściągać mogli.

A dla prędszej gotowości trzeba w powieciech okazowania. Abowiem tem się gotowość naprawi, iż i prędsze ruszenie będzie mogło być, i rychlejsze ściągnięcie społu, gdy ludzie okazować się będą. A dla tego większą gotowość będą mieć, niżli po ty czasy jest albo bywała.

K'temu też *luxus*, który wielki jest, szkodliwy, tem się po wielkiej części wycisnie; bo to coby jeden *ad*

luxum minus necessarium utracić a nałożyć miał, tedy na to będzie musiał nałożyć, aby ku okazowaniu, i gdzieby przyszło ku wojennej wyprawie gotów był.

In summa, obyczajów wszelakich szukać i wszystkiego pokusić, aby się bronić, a za pomocą bożą nieprzyjacielowi się odjąć, a od niewoli, od zginienia się wyjąć abyśmy mogli. Bo nie będzieli tego, jako się napisało, iż obecna obrona nie byłaby chowana a czyniona przeciw nieprzyjacielowi, w samej wojennej wyprawie darmo nadzieję mieć. Bo ponieważ nieprzyjaciel siedzi od granice we dwudziestu mil, a jeszcze k'temu nierzchno się rusza i leniwo ciągnie, ale by też i narychlej ciągnął, tedy to nie może być, aby wczas ratował tych krajów, które prze bliskość kazić a pustoszyć może nieprzyjaciel. Ale gdy będą ludzie pogotowiu na granicy, tedy za pomocą bożą, gdy to tak wszystko będzie sposobiono jako się napisało, mogą nieprzyjacielowi odpór czynić, aż wszytey inni co wojnę powinni, na pomoc im przyciągną. I trzeba to wczas począć stanowić, póki się nieprzyjaciel na nas nie obejrzy, boby to już nie wczas, gdyby już nieprzyjaciel na nas się utargnął. Teraz trzeba tę gotowość postanowić, albo jej też na jeden rok pokusić, abyśmy na potem wiedzieli, jako w pewnej obronie siedzimy, co wszystko niechaj Pan Bóg sprawuje wedle swej naświętszej woli, ku chwale swej świętej, ku obronie wiary chrześcijańskiej, a ku dobremu rzpltej korony tej. *Cujus Majestati divinae haec omnia sunt committenda.*

NAUKA KŁADZIENIA OBOZU.

Aby ten kto będzie obóz kładł, wiedział to wszystko na co trzeba baczność mieć, a plac między rzędy ostawić wozowymi, gdzie mają stać namioty, kuchnie, konie

u kreptuchów, rydwany, kolasy, pieczne wozy, tak jako to przy wymalowaniu obozu napisano, wiele łokci który plac w sobie ma mieć.

Napierwej ma mieć na spisku wszystkie wozy wielkie, które mają w rzędziech stać, aby wiedział, co w który rząd ma wozów położyć, to jest wiele w rynkowe rzędy, potem wiele w skrajne rzędy, czemby mógł w okół zawrzeć obóz wszytek.

Naprzykład, jeśli będzie w rynkowym rzędzie sto wozów, trzeba w skrajnym rzędzie dwieście, aby połowicę wozów więcej miał skrajny rząd, niżli rynkowy. A tak wedle pocztu, mniejli więcejli będzie wozów w rynkowych rzędziech, tyle dwie ma być w skrajnych.

A iż wozy są niejednostajne: wozy co na cztery konie, tedy na sześć łokiet; wóz co w nim sześć koni, tedy pół osma łokcia,—tedy ma być na to baczność, iż gdy wozy będą po pół osmu łokciu, tedy u czterech wozów przybędzie sześć łokiet; to jest u czterech wozów przybędzie piąty wóz na sześci łokiet. A tak trzeba na to baczność mieć, aby gdzieby takich wozów wiele było, iżby tyle wozów w liczbę wziąć, *respectu istius* coby przybyło, aby się skrajne rzędy dostatecznie zawarły.

A iżby się nie mylił ten co obóz kładzie, tedy gdzie ma być przednia brona, tam ma postawić ze dwiema drzewcy, z proporcey, którzy mają przeciw sobie albo owszem podle siebie stać tak daleko, jako szeroka brona być ma, a tam ma być przednia brona uczyniona; tedy patrzeć gdzie drzewca będą stać, a gdzie przednia brona ma być, łącno obaczyć jako rynkowe rzędy kłaść i jako ich daleko ku bronie nie przymknać; także też skrajny rząd kędy będzie miał pójść, który ma być ku bronom przywiedzion. Obaczy też, aby się place nie ucieśniły, które próżne mają ostać dla przestronnego jeżdżenia, chodzenia, z namioty, z końmi stania, tak jako się to przy wymalowanym obozie napisało, wiele który plac nieść ma.

Ci co będą rzędy wieść, mają na się pilnie patrzeć, aby rządów ciasno nie położyli, ale aby tak rzędy wiedli, jakoby ty place wedle tego jako napisano prze-

stronne w obozie ostały. Rynkowy też plac tak ma być wielki ostawion, jako wedle wielkości wozów, na to baczną mając, jakoby się obóz mógł zawrzeć.

Drudzy też na ten czas mają tego pilnować, gdy obóz kładą, aby się wozy dojeżdżały z koleje, aby woznice nie występowali, jeno aby wóz jeden za drugim koleją szedł. Oprócz tego gdzieby oboźny widział, iżby ostatek wozów, których już ku zadniej bronie dokładają, iżby ścieśnić albo barzo przestrono położyćby się miały, — tedy jako potrzeba, jeśli rozprzestrzenieć czyli ścieśnić, tedy musi wieść ostatek wozów inną koleją, jako obaczy, iżby się obóz dobrze zawarł, ma wziąć inną drogę; jeśli trzeba rozprzestrzenieć, tedy dalej wozy rozwieść; jeśli trzeba cieśniej, tedy bliższą kolej wziąć, tylko aby tak przywiódł, aby wozy i brona zadnia słusznie stanęły dyszle u wozów w obóz obracać, a nie z obozu.

Ci co jeżdżą plac obierać kędy obóz ma być, mają plac obierać jakoby się obóz stanął, mają też obierać gdzieby trawy, wody, drzew, ostatek był.

Rydwanów, piecznych wozów, kolas, w rząd obozowy ustawiać nie mają. Jeno tam mają stać na placu między rzędy, dla tego iż piecznych wozów zawsze ludzie potrzebują, aby obóz zawsze w całości stał, aby żadnego wozu z rzędu nie ruszano; a ktoby się śmiał tego ważyć, ma być na gardle o to karan, nie inak, jakoby u miasta albo u zamku dziurę uczynił, tak ma być za to karan.

Gdzieby też koni wielki poczet w wojszce był, tedy trzeba czynić brony przestrzeńsze; abowiem gdzieby ciasne były, a czasy mokre, tedy wybija konie, iż wozom trudny wyjazd na ruszaniu byłby; wszakoż gdzieby nieprzyjaciół był blisko, tedy bron nie barzo rozszerzać.

Gdzieby też od nieprzyjaciela nie trzeba się niczego bać a nadziewać, tedy nie trzeba barzo wozów staczać, oprócz gdzieby nieprzyjaciół bliżu był, iżby się nieprzyjaciela trzeba na leżeniu strzedz, tedy wozy tak stoczyć, jakoby mógł wóz ku wozowi, koło ku kołu, łańcuchy zewsząd, i zarazem na położeniu taki obóz okopać.

Pieszy u bran w skrajnym rzędzie z swemi wozy mają stać, a mają opatrować a pilnować tak we dnie

jako w nocy, i brany wedle obyczaja pawężami mają zawierać, i nie mają nikogo w nocy z obozu wypuścić, ani do obozu, aż hetmanowi opowiedzą co w tej rzeczy rozkaże czynić.

Działą, prochy ze wszystkimi wozy k'nim przysługującymi, puszkarze z ich namioty, furmani z końmi, aby tamże krepowali, a gotowi zawsze byli ku zaprzęganu, gdyby potrzeba. Ci mają w rynku stać, na miejscu na takim obrawszy, gdzieby spokojniej było, i gdzieby placowi rynkowemu barzo nie ucisnęli.

Gdzieby obóz długo leżał w legierze *tempore pacis*, tedy plugastwa, patrochy co dobytki biją, aby tego w obozie nie miotano, ale zakopowano. Także też konie zdechłe, aby od obozu odwołczono dla smrodu, bo się ztąd ludzie zarażają, iż choroby i mór bywa. A tak się za czasu ma obóz ruszać, póki smród nie będzie. Gdy obóz rusza, tedy przodkiem działą, prochy i inne wszystkie wozy, potem przysługujące mają się naprzód z obozu ruszyć. Potem rynkowe rzędy, a potem skrajne. A jednego dnia prawą ręką, drugiego dnia lewą ręką ma się naprzód ruszać. A iżby przedzieć wóz przedni każdego rzędu, na każdym takim wozie ma być propczyk, aby ci, którzyby rzędy wiedli, wiedzieli zkad się ma który rząd począć.

Gdzieby z obozu miał się kto bronić na leżeniu, tedy miejsca szukać, iżby mógł być jeden rząd na górze, ostatek wozów na dole, iżby mógł z góry bronić i z dołu. Albo też między błoty, między wodami, aby nie zewsząd nieprzyjaciół mógł ogarnąć, a nie ze wszystkich stron mógł obozu dobywać. A gdzieby szancknechtów nie było, tedy każdy za swym wozem mają równo przekop czynić. Niegdy też i laskowy płot czynią dla mocności a większej pewności przed nieprzyjacielem. Też bitwę wieść z obozu bądź na ciągnienu, bądź na leżeniu, tedy obóz jednym rzędem napożyteczniej położyć, rynkowych rzędów nie trzeba, aby tak jezdni jako pieszy na placu przestrono stać mogli; a *item* gdzie król jego miłość w wojszce jest, tedy wartują dworzanie, też drabi około namiotu królewskiego, około też namiotu hetmańskiego, około dział a prochu. Mają też zawsze

drabi wartować tak jaki je rozpiszą, aby gdzieby potrzeba przyszła, aby w nocy było zawsze nieco ludzi gotowych.

To gdy będą zachowywać ci co obóz będą kłaść, tedy niwczem omyłka nie będzie, iż będzie zawsze obóz porządnie a sprawnie położony.

Namioty królewskie, hetmańskie, mają przed swemi wozmi w rynku namioty; te mają stać między rynkowym a skrajnym rzędem, tak jako się to przeciem napisało.

Dodatki do dzieł Jana Tarnowskiego.

A.

**JOANNIS COMITIS TARNOVII
DE BELLO**

**CUM JURATISSIMIS CHRISTIANAE
FIDEI HOSTIBUS TURCIS GERENDO**

DISPUTATIO SAPIENTISSIMA,

Cum Praefatione Joannis Strazii

AD CAROLUM V. ROM. IMP.

(Extractum ex Nicolai Reusneri selectissimarum orationum de bello
turcico, volumine IV).

LOANNIS COMITIS TARNOWITZ

ET DEI HOSTIBUS TURCIS GERENDO

CZCIONKAMI " CZASU,

DESPUTATIO SAPIENTISSIMA.

AD CAROLUM V. ROM. IMP.

(Extractum ex Nicolai Reicheni selectissimorum orationum de bello turcico, volume IV).

**JOANNIS COMITIS TARNOVII
IN POLONIAE REGNO**

Strategi Nominatissimi

DE BELLO

**CUM JURATISSIMIS CHRISTIANAE FIDEI HOSTIBUS TURCIS
GERENDO,**

Disputatio sapientissima.

**Cum Praefatione Joannis Strasii ad Carolum V. Rom. Imp. semper
Augustum.**

Etsi nullum tempus praetermitti, *Carole Imperator*, a tua Majest, certum est, assidue cogitandi de communi christianae reip. salute, atque immanissima barbarie turcica propulsanda: non ob id tamen arbitror ejus officium reprehensum iri, qui tam anxio et perturbato planeque confuso communium temporum statu, humiliter atque fideliter consulere aliquid in medium pia quadam et christiana propensione conetur. Siquidem hujusmodi rerum facies oculis objecta est, ut merito cuivi consulenti pro communi salute, tamquam gregarii militis voci, inclinatis rebus in acie apud imperatorem locus esse debeat. Immo saepe profuisse in publica trepidatione,

infimorum consilia haud obscuris documentis est cognitum. Neque enim, *Imperator invictissime*, hoc quisquam suscipit aut tentat, ut curas aut sollicitudines divini animi tui, orbis terrae procurationem complexas, se acuere, augere, aut limare posse existimet: quod in tanta sapientia tua, ac tanto maximarum rerum usu et summa copia prudentissimorum hominum cogitare, esset extremae dementiae atque intolerabilis arrogantiae. Sed cum ipsum periculum in praesentia vel longissime dissitos attingat, jamque hoc flagrans incendium longe lateque devastationem ac ruinam minetur: aequum est, omnes paratos promotosque ad ejus extinctionem accurrere, ac tuae M. principi et auctori pulcherrimi operis praeferenti signa, officium quisque suum pro virili exhibere. Sic ego, etsi forte sapientiae tuae in tanto imperii fastigio probare meam sedulitatem et conatum minime possum, tamen deferendum putavi, ne in tanta concursatione proferentium undecunque debitum suum officium solus relictus, ignaviae ac socordiae maculam sustineam. Quod interim ita a me exhibetur, ut nihil hic meum est proprium, exque meo penu depromptum. Totum est illius viri, qui propter summam auctoritatem, et incredibilem rerum omnium experientiam, in subselliis omnis prudentiae consultissimorum meritissimo principem locum obtinebit. Non sum nescius, *sapientissime Imperator*, comitem Tarnovium supremum ducem regni Poloniae, majest. tuae notum esse et acceptum, qui propter peritiam rei bellicae et insignes victorias a barbaris hostibus reportatas, toto terrarum orbe illustrium meritorum fama celebratissimum nomen est consecutus. Hic tantus vir, optimus dux et gravissimus senator, non modo sustinet personam hujus consilii, sed ejus indabitus autor est et architectus. Apud quem a castris hungaricis reversus, et austriacam pestilentiam vitans, complures dies commoratus pro veteri mihi constituta cum illo observantia et familiaritate, operam dedi, ut, quae ille pro singulari sua erga remp. christianam pietate, et incredibili erga M. tuam, ejusque fratrem Ferdinandum studio, tam necessario tempore maxime necessaria est locutus, in scripta referrem; quae nunc in coetu palam se adeuntium decumbens ex

dolore pedum dixit, nunc remotis arbitris seorsum mecum tractavi; quae quidem ex illius ore excepta sine ullis orationis cincinnis et calamistris, pure, simpliciterque recensebo. Et quamvis ejus vim et gravitatem in dicendo exprimere non possum, tamen enitar, ut fines et terminos illius sermonis non excedam. Qui sane sermo, quamvis non uno tempore ab eo decursus est continenti oratione, sed interpolatis diebus et succesivis horis habitus, tamen ita dilucide, graviter, articulate de toto negotio latine disseruit, ut facile animadverti potuerit, in quot partes sermo ille per eos dies habitus esset divisus. Primum enim ratiocinatus est de concordia christianorum principum. Deinde de officio imperatoris ad tantum bellum, et quibus rebus nobis Turci praestarent. Postremo quibus copiis et viribus, Dei ope, cum hoste barbaro possit configi, ac quibus Christiani illos antecellant. Utinam majestati tuae, *Invictissime Imperator*, conatus hic meus tam gratus existat, atque magna animi alacritate suscipitur: ut si forte vir ille, ex raro hominum genere dux, institutum tuum nullo invento juverit, tamen non inglorium putandum est, principes viros, longissimis locorum spatiis disjunctos, cum majest. tua multo sapientissima, idem sentire. Sed jam ipsum loquentem audimus: quis sit ejus sensus de universa re, exponam. Ipse autem introducitur, perpetuo contextu singulas partes tractans, ne molestissimae illae voces (inquam, et inquit) saepius repetantur. De concordia autem sic exorsus:

„Equidem mihi conscius sum in omni rerum usu mediocritatis atque adeo potius tenuitatis meae, tamen cum post hanc funestam cladem, tantam ubique trepidationem, pavorem, ac consternationem secutam audio, ut Christiani fracti ac debilitati barbari hostis adventu animos despondere videantur, putavi me sine scelere et communis religionis offensione praetermittere non posse, quin sensum meum de hoc statu rerum aperirem; et si forte nihil novae medelae praeter caeteros afferrem, bene tamen et recte sentire voluisse cum aliis bonis viris cognoscerer. Sed cum de modo et ratione arcendi hujus hostis cogito, nihil tam adversarium est, nihil tam obstat

spei et fiduciae conficiendi hujus belli, quam dissidium principum christianorum, ac mutuo se delendi, nunc clam, nunc palam, mirifica studia. Quae sane nisi restincta fuerint, remissa aut sedata frustra, recipitur omnis cogitatio de Turco profligando. Quare non possum non aperte et libere, quid de hac parte sentiam, referre, antequam rationem ipsam gerendi belli attingam. Longum esset christianos principes admonere sui officii, cujus rationem referendam esse aliquando summo *Deo*, non possunt ignorare. Taceo illa, quae etiam in privatorum reconciliatione interponuntur. Hoc vel illud resarciendum; si quid delictum sit, compensationem inducendam; atque idgenus passim nota. Hoc autem animadvertant, ultionem ex privato odio, quam arbitrantur in inimicum tendere, omnino in detrimentum ac perniciem totius christianitatis vergere. Deberet profecto maledictio, et dira hominum imprecatio, atque perpetua illa infamia, quae ipsis ob hujusmodi facta inuritur, aliqua ex parte eos movere; deberent reges nominum dignitatem et vim tueri, quam sustinent, nisi se notatos omni macula et turpitudine apud posteritatem velint; deberent in idem incumbere re et facto, qui Evangelium sequi se pure profitentur. Nam vel ipso sole clarius est, religionem nostram, nobis dissidentibus intestinis odiis et bellis, opprimi et extinguere, Mahometi sectam crescere et propagari. Discant christiani principes, exemplo verborum hostis nostri, fidem suam propagare. Is in confederatione olim cum Joanne rege requisitus, ut aliqua castra restitueret, respondit, id se libenter facturum, nisi obstant templa, mahometicae religioni dicata, quae non licere sibi tradere in manus *Gaurorum* (ita enim Christianos vocant) proferebat. Si commiseratione et pietate non moventur, cogitent commune periculum, et futuram calamitatem aliquando in ipsos redundaturam. Nam constat non defuisse potentes monarchas, florentes magnis opibus, quos publicus christiani nominis hostis, ejusque majores subjugarunt. Decimus jam Turcorum caesar dominatur, qui sane quantum sibi ditionum subjecerit, nemo est qui non videt. Fallitur, qui putat eorum

ambitionem facturam modum grassabitur hoc malum, quosque pervadat eorum dominia, qui nunc sunt non parva, causa hujus dissidii. Nemo arbitretur ab eo occupatam Hungariam, ut conquiescat, ejusque finibus contenta aut expleta sit infinita et insatiabilis barbari cupiditas. Non est existimandum aliter, quam eos multo acrius gloriae et famae stimulis agitari, quam Christianos. Ubicunque trophea fixerunt, ibi non modo finis cupiditati, sed initium aliud ex alio novae cupiditatis novo successori locatur. Certe ob privatas simultates non deberet christiana respub. negligi, cum videamus omnibus saeculis apud ethnicos: privatas offensiones crebro salutis reipub. causa sapienter condonatas. Quarto: aequius est nos facere, quibus ne privatis quidem mutuo inter se flagrare odio, nostra persuasione, concessum est. Turcus non propulsat, sed infert bella christianis: principes autem christiani potius in mutua viscera hastas vibrant, quam in illum hostem capitalissimum eas contorqueant. Cum vero id agunt, ut videantur velle resistere, nunquam talem ordinem et delectum faciunt, ut justis viribus eum propulsare quaeant. Plus hoc modo hostem irritant, quam arceant, aut populos fidemque christianam defendant. Vereor, ne quis me concionatoris munus obire loquatur, si dixerò, principes a *Deo* in terris constitutos, ut justitiam ex aequo administrent omnibus, subditos defendant, fidem propugnent; ad haec infimum quemque de plebe coram *Deo* et hominibus reum agi, si non satisfaciat debito suo officio ac vocationi suae. Quanto magis ipsos principes, quorum fidei et tutelae commissi sunt, id facere par est. Sed haec et id genus complura non dubito ab aliis dicta esse multo disertius. Utinam a principibus in actionem deducantur, quae optima mente, quamvis odiose, a viris bonis proferuntur! Non est ambigendum, si quis producto catalogo bonorum et malorum principum interrogetur: cujus se similem esse optaret, quin respondeat mox, nisi amens sit, se malle potius principis boni nomen et vitam referre, ut pote tyranni quam mali, ut Neronis, famamque sibi peroptare superesse bonam, quam malam. Nihil enim magis tyrannicum, quam negligere suam famam, nec

curare, quid quisque de se existimet. Hanc si viam affectant, ita se gerant in administranda republica, ut laudabilem et sempiternam famam bonis operibus post se relinquunt. Habet caesar, et rex Galliae, caeterique principes christiani, latissimum campum bene merendi de fide nostra, sibi et posteris suis aeternum decus, et nomen immortale comparandi. Summi Pontificis partes viderentur, vel praecipue, post habitis privatis negotiis, imperatorem et regem Galliae ad concordiam reducere: et si non possint firmam stabilire pacem, saltem in aliquod tempus: ut si rex tam sanctum institutum adjuvare nolit, nec tamen impediat. Eorum enim dissidio Turcus nanciscitur opportunitatem Christianos vexandi, et affligendi bellis. Quod ad imperatorem attinet, non est obscurum, et olim cum magnis sumtibus in exercitus atque apparatus classium factis, multis foederibus initis, dissimulatis et condonatis injuriis, strenuam operam reipub. christianae navasse, (sic Viennae, et in Aphrica, aliisque in locis factum: sed semper, nescio quo fato, impeditum) et nuper Ratisbonae, quantum fieri potuit, principes inter se conciliasse: idque sedulo eum facere, et facturum perpetuo minime dubito. Utinam complures ad hoc sanctum opus sua pietate provocet, incendat, atque inflammet! Utinam tandem eatur obviam hosti, ne ultra grassetur in Christianos, lancetque ac dissipet, et in nihilum redigat ovile *Christi*! Forsan *Deus* servat *Imperatori* hanc laudem, ac omnibus, qui ad tantum, tam pium opus exsequendum, suas vires conferent, nimirum ad propulsandum Turcum a cervicibus Christianorum. Si rex Franciae negat opem, aut ad hanc rem multo sanctissimam perficiendam, subsidium: saltem non sit impedimento, et vel hac modestia proemium a *Deo*, ab hominibus laudem promerebitur. Perspecta est optima voluntas regis *Ferdinandi*, tot jam annos maximos labores, sumtus et pericula pro Reipub. christiana sustentantis. Credibile est etiam, domesticas discordias Germaniae non futuras impedimento: si Caesarea Majestas suspensis controversiis ad aliquam legitimam cognitionem, concedat partibus pacem, vel ad tempus aliquod. Nam et proprium periculum quod impendet a Turcis, et alia

multa impedimenta retinent eos, ne moveant ulli intestina bella. Quod si *Imperator* conspirantem bonorum principum voluntatem offendet, et hanc, tum necessariam, tum piam expeditionem parabit, providendum erit, ut id sit certum, ac cum constantia quadam ac fide bona agatur, ne post hac relinquantur in periculo, qui eos adjuverint, quique viciniore fuerint, ut Venetis contigit bis, nec non Ungariae et Poloniae regi, ad persuasionem Pontificis Eugenii suscipientis bellum. Nunquam patuit Christianis facilius aditus ad eum invadendum, quam hoc tempore, quo penetralia christianarum ditionum est ingressus. Non erit per asperos difficilesque montes quaerendus, non per longe dissita peculosaque maria insectandus: sed jam est in visceribus christianitatis. Nunquam hominum memoria potuit facilius, et cum minore periculo, quam nunc debellari. Quando autem tam sanctum opus, justum, pium, et necessarium est aggrediendum? Neque enim sine extremo malo omitti potest. Est hic hostis invadendus, antequam in Hungaria possessionem corroboret, pedemque figat. Difficile enim posthac eici posset, Hungaria enim est provincia fortissima, validissimis oppidis et arcibus, ac pluribus castris mirabiliter munita. Danubii fluvii infinita commoditate provisa: est profecto Hungaria propugnaculum christiani orbis. Inde nisi in tempore occuratur, hujus barbari hostis furore amissis copiis, reliquae florentissimae nationes longe lateque direptione, incendiis, deformare ac devastari possunt, multo etiam, quam olim ab Attila, crudelius et immanius. Videmus enim et olim romanis imperatoribus maximae curae fuisse Pannonias, tanquam medium locum Europae, et cor imperii. Inde patet aditus in Italiam, Germaniam, Poloniam, et ab altera parte in Illyricum et Turciam, et totum orientem, nec ad Europum occupandam ulla sedes oportunior est. Magnitudo rei quam cautionem et provisionem requirat, ipsa, me tacente, per se loquitur. Si in ista provincia (quod *Deus* prohibeat) dominium suum firmaverit, difficulter extirpabitur. Quod si barbarus ad inducias aliquas se demittet, non est existimandum, eas diuturniores fore: quam quo ad ille voluerit. Nec diutius sane volet, donec in solo Hungariae

K. SIEDLECKI.

firmum pedem fixerit. Nemo debet ambigere, nisi prorsus alienus a christiana fide, quin collocata fiducia in *Deum*, Turcam possimus propulsare, ac etiam delere. *Deus* non solet pro fide sua pugnantes deserere, si id bona fide egerint. Nec timenda est eorum multitudo quae magna ex parte imbellis est et inermis. Qui velint animum ad hoc institutum intendere, possunt animadvertere, non multitudo eos vincere, sed praecipuo adjumento eos uti ad victoriam: dissensione Christianorum. Multa sane exempla adduci possunt, quod Turcus fere nihil obtinuerit, quin semper innixus hac vel illa inter principes christianos discordia, quibus inter se digladiantibus, pro hoc aut illo loco (ut nunc in Hungaria factum est), cum magna praerogativa suae fortunae nos adortus est.“

Haec sunt, quae *Dux Tarnovius*, non minori detrimento, quam eximia prudentia insignis, de principum discordia disseruit: ad quae me aliquid affingere vel adsuere de meo, et ipsius dignitas vetat, et mea me existimatio prohibet, ac ipse pudor non sinit. De his, quibus Turci Christianis superiores sunt, deque officio imperatoris belli provinciam suscepturi, in hunc modum verba fecit:

„Etsi multa sunt, quae advertere animum ducem hujus expeditionis deceat, quorum singula persequi non est necessarium, hoc in postremis ponendum non est, diligenter expendere, quibus Turci Christianis praestent. Videmus autem illos uti imprimis praecopiose equitatu, Christianos peditatu: quod non arbitror magno commodo nobis cedere. Nam certum et exploratum habetur, Turcos a peditibus nostris, qui paucos aut nullos habent equites, detrimento affici non posse. Praeterea hoc incommodi accedit, quod equites nequeant Turcos profligare separatim, istis levioribus praeliis. Ita illis relinquitur facultas, quaqua versus, sine ullo obstaculo libere depopulandi ac devastandi. Deinde multum contra nos facit, quod Turcus habet gentem unius subjectionis atque obedientiae, apud nostros longe diversum. In christiano quippe exercitu diversae militant nationes, diversorum inter se animorum. Una natio aliam odit, ut nonnunquam acciderit, tantam in uno exercitu discordiam, atque dissidium ortum, ut vix (quod valde detestandum est) a mutua caede sibi

temperarint. Quid dicam de ducibus; quam crebrae inter illos, non modo rixae et altercationes, sed noxiae dissensiones, dum unus alteri non concordat, ac non modo non favet, sed aperte invidet. Hinc efficitur, ut si justus aliquis exercitus cogatur, discordia tamen hujus modi facile dilabatur ac dissipetur. Nunc quanta vis atque facultas Turcorum caesari in thesauro posita est, quem in sua manu ac potestate obtinet, eumque erogat pro arbitrio et necessitate, ut illi melius et consultius videtur. Contra vero habent necesse Christiani, si velint resistere, ex diversis loculis depromere, atque omnino contribuere necesse est, quod ipsum tamen perexiguum est, neque eo numerosus exercitus alii, aut certe diu sustentari potest. Inde insignis ille error sequitur, saepe conduci militem, cum minime res tempusque postulat, maxime autem necessario tempore desiderari. Videmus Turcas in oppugnandis civitatibus et castris abundare numero operariorum ad fossas ducendas, et vineas agendas, aliaque onera subeunda: Christianis vero magna ex parte deesse, aut pauciores omnino esse, quam necessitas deposcat. Illud haud scio, an primas teneat in rebus feliciter gerendis: occulta hostis habet sua consilia; apud Christianos nostra passim vulgari ac dispergi pingendo et scribendo, antequam ad rem veniatur, non levis error est, unde hostis non modo edoceri commodè nostra consilia, sed jure sumtibus in exploratores parcere potest. Quanquam interim ille abundat pessimis hominibus, qui se a religione nostra abdicarunt, etiam Judaeis, quorum impigra in nostris rebus speculandis utitur opera, eaque non ignava. Principes vero christiani vix ullam impensam in exploratores faciunt, rem adeo necessariam, ut talium beneficio res maximas perfici posse, nemo paulo peritior neget. In praesenti vero summa commoditas istarum rerum ad manum est: parvo sumtu, tum nullo pene negotio, in vicinis locis, et quasi domi nostrae, ne procul sint, incerta spe reditus, ablegandi. Quid jam de victu Turcorum dicemus? Illi non alio cibo, neque potu utuntur in castris, quam domi, atque eam ob rem non incidunt in aegretudines istas, quibus [Christiani plerumque sunt

obnoxii. In exercitu enim christiano, quamprimum milites aquam continuo potant, pecudum recens excoctarum carnes adhuc tepidas, aut fructus avidius vorant: quo saepe impellit lautitiarum inopia, mox febribus, dysenteria, atque aliis morbis corripiuntur: Turcis vero hic victus familiaris est et quotidianus. Quibus rebus omnibus superius a me commemoratis, ut obviam eatur et prospiciatur, haec quae sequuntur, ab imperatore, aut ejus vicario, vel substituto, aut primario belli duce curari et provideri convenit: Principio ut belli nervus talis congregetur, qui stipendio militibus dando (de quorum numero mox agemus) ad biennium sufficiat, deductis interim singulis annis trimestri stipendio, ut paulo infra ostendemus: ne defectus stipendii, hac ratione parandi nervi posthabita, memorabiles occasiones remoretur, impediatur, aut perimat. Nam cum his rebus in tempore minus prospectum est, emendicanda laboriose venit pecunia, et a multis aegre praestatur, ac vix unquam opportune apportatur. Et hoc pacto exercitus aut serius conflatur, aut citius dimittitur, quam expediat: ac tum opera (quod ajunt) et impensa perdita est: hosti animus crescit. Summopere praestandum est duci belli: ut persuadeatur ac annitatur, ut quaecunque in exercitu fuerint nationes, earundem sint voluntatum, et similium studiorum, procul exterminatis odiis, tumultu, factionibus, verissimis pestibus clarissimorum exercituum, atque adeo rerum in omni administratione maximarum. Praeterea cavendum, ne indies in socios praedas atque rapinas exercent, quod pessimo exemplo nonnunquam contigit. Qua insolentia non modo hominum odia in se concitant, sed et *Dei Opt. Max.* majestas gravissime offenditur. Meminisse consentaneum est, eos qui bello interfuturi sunt, se non ad diversa opera, sed omnes in unum maxime, idque maxime pium et christianum convenisse; nimirum: ut sempiternum hostem omnium nationum et christiani maxime nominis propulsent, fidemque sanctam defendant. Ita danda est opera, ne una natio alteri sit infesta atque infensa, et quamdiu stipendia simul faciunt, se mutuo fraterna benevolentia atque amore complectantur, nec aliud quaerant ex hoc, quam gloriam *Dei*, et

honorem, et gloriam, quae ultra et sponte praeclara gesta comitatur. Ducum belli, tribunorum militarium, et centurionum munus est: ne alius in alium hostili aut inimico sit animo. Quod quisque intelligit ac providet, libere in medium proferat, atque consulat, benigne quisque alium audiat, nemo alterius dicta aut facta impediat, quae ad utilitatem aliquam rei bene gerendae faciunt. Quilibet enim persvasum habeat, ubi res prospere gesta fuerit, omnes participes et socios ex aequo praeclari facti, et partae gloriae futuros. Quod autem a me adducta concordia et consensio animorum, inter tot dispersas nationes, lingua et moribus disrepantes, coeat, necesse est, ut aut *Imperator Carolus*, aut rex aliquis, vel loco sui vicarius, summam belli administret (nec aliter res succedent), quem externae nationes ament, revereantur, observent, atque exactissima obedientia colant. Ipse etiam praestandum curet, severitate disciplinae militaris, et delictorum poenis sine exceptione aut respectu infligendis. Haec una vel adeo sola mihi videtur ratio, tollendi huiusmodi dissensiones, si omnes subsint uni capiti, ac unius imperio obtemperent. Nec par est, ad tantam belli molem gestandam, aliam rationem iniri. Nam si quis inferior conditione homo imperio praeficeretur, non aut rex, aut dux sive princeps fuerit, (cum rarae regum personae sint, et jure omnibus, tanquam numina venerandae) non deessent, qui verecundia impedirentur talibus subesse, aut se submittere, quem, tantum abest ut timerent, aut honorem, aut triumphum illi faverent, ut ne obsecundare quidem illi, aut morem gerere ulla in re vellent. Quo statu rerum nihil perducere ad laudatum exitum potest, nec natio nationi ullo modo studebit, aut ex animo cupiet. Multa mihi dicenda essent de correctione disciplinae militaris: sed quia ea res a multis est animadversa, brevior sum. Hoc quidem inprimis gravi poena sanciri vellem: ne quis sacrosanctum *Dei* nomen flagitiose proscinderet, et praeter incommodum luxum, tantam quoque colluviem scortorum secum pertrahendi, illaudatum morem posthaberent: unde non modo commeatui perniciēs, sed dedecus quoddam, ac infamis dissolutio nascitur. Commoveat eos indignissima vox cu-

jusdam bassae, qui in superioribus praeliis in expugnat-
tis castris Germanorum, intuitus copiam meretricum, dicebat iratus: se adductum, non ad oppugnanda castra militum, sed Luparum. Quisquis itaque regum hoc onus ac provinciam administrandae atque moderandae hujus gubernationis suscipiet, is, cum se mortalem genitum esse sciat, si forte in tam memorabili ac christiana occupatione mortem oppetet: nullum desiderium de se clarius, nullam famam celebriorem, nullam gloriam denique magis perennem relinquere optimo jure potest."

Haec iisdem fere verbis pertractavit vir peritissimus, gravitate quidem alia, sed mihi inimitabili, nusquam tamen ah ejus sententia discessi. Nullam ego hic laudem eloquentiae, aut gloriolam industriae aucupor: modo candoris mei et fidei ratio Majest. Tuae constare possit. Sed nunc illum ipsum, de numero militum ad hoc bellum necessario, audiamus, et de ratione superandi hostes.

"Reliquum est, ut dicam (est enim hoc summopere necessarium) quanto numero militum animose cum hoste configi, et conseri manus possint. Interim illud observari praecipendum, ut supplementa semper in tempore mittantur. Accidit enim, nunc morbis, nunc parvulis praeliis, saepe etiam fuga, milites absumi, aut desiderari. Exercitus erit, equitum levis armaturae XXXII millium; gravis armaturae VI millium; peditum XXXII millium; fossorum duo millia. Ad haec bombardarum, quanta parari potest copia, de qua re nihil praescribo. Nam duces rei bellicae periti facile judicare possunt, quali apparatu, et quanto numero ad talem exercitum sit opus. Sed cum ad talem exercitum multa impensa sumtuque sit opus (non quod aut fieri, aut perfici nequeat; imo spes certa et fiducia mihi est in *Deo*, his copiis impigre et gnaviter illi resisti posse; ad vires imperatoris et Germaniae accedent Bohemi, Moravi, Slesitae, ac pars Hungariae, quorum adjunctione hunc numerum compleri facile posse existimo), qui cum potestate in expeditione futurus est, si qua fieri poterit, ut stipendium minuatur, curet. Haud aequum est, quemquam terreri multitudine hostium, sed etiam alia considerata sunt, num hostis in omnibus superior sit? Omnia vero fortunae potestati concedere,

esset non modo male mulctandae stultitiae, sed extremae cujusdam ac exitiosae dementiae. Hoc porro diligenter et accurate considerandum, quo hostis antecellat, quove rursus nobis sit inferior. Quanquam Turci sint copiis numerosiores, gratia tamen et ope *Dei*, bellicosiores sunt Christiani, et armis melius instructi, et equos habent in congressu robustiores et valentiores, suntque equites omnes hastati: Turci non omnes hastis utuntur, suntque plerique inermes. In Turcorum exercitu multi sunt servi (quos sclavos vulgo vocamus), multi illiberi homines, diversarum nationum, qui in bello non solent esse constantes. Quod autem in hostili exercitu constanter manent, id minime mirandum est ab illis fieri. Vident Christianos negligentem ordinem, ac pravo regimine et corrupta disciplina res suas constituere: fortunam Turcarum optatis uti successibus. Non dubium est, si Christianorum fortunam viderent mutari, animum et ipsi mutarent. Quis enim illiber potest constanter in proelio manere, cum peroptaret potius suum dominum extingvi, ut libertatem recuperaret. Ad institutum nostrum non parum facit, quod cum parvus sit exercitus noster, comatus erit facilior procuratio. Ad haec in certam spem venio, Christianos in congressu fortiores fore. Si in angusto loco erit congregiendum, adjuvabit loci commoditas: si in plano et spatioso, profuerit majorem in modum, carris in orbem connexis, pro vallo uti illis, quando res postulat, progredi, et castra metari. Postremo hoc nobis non parvos animos addit, fiduciamque confirmat: Turcorum caesarem non posse habere supra sexaginta millia delectae gentis, idque ita esse, experientia sumus edocti. Sed jam praeter ipsas vires et robur, quae res externae sunt, nonne fide in *Deum* nos erigi decet, qui justos et sperantes in se, nunquam non juvare solet? Stat pro nobis Justitia. Illi enim inferunt bellum: Christiani propulsant. Si viri sumus, confortatos nos esse decet. Ipsi enim agunt pro dominatu, pro ambitione, pro opinione illa insculpta illorum mentibus, sectam armis propagandam. Nos religiosius multo, pro vera fide, pro ipsa vita et sanguine, pro liberis, uxore, parentibus atque omnibus denique fortunis nostris, ne vel hostili

gladio ut oves sine protectione pereamus, vel in foedam et crudelem servitutem rapiamur. His supra commemoratis, adjungenda et illa ratio est: omnes qui in bello cum imperio aliquo futuri sunt, ipse autem supremus imperator inprimis, genus belli dignoscere debent, ut cum quo hoste pugnandum sit, et quomodo se in conflictu gerant, suos sciant edocere, et quo facto se habere debeant. Turci enim pugnant fugiendo, et quamvis videantur fugere in primo congressu (simulant enim et pulchre mentiuntur fugam), duces deberent cavere, ne temere eos insequantur, sed provide, et cum ordine: ne nostros palantes et dispersos nacti, circumdatos opprimant. In hoc quoque non minimum momenti erit, immutanda esse multa in exercitu Christiano, utpote ordinationem et dispositionem acierum. Nam, Christiani non alio ordine incedunt contra Turcum, quam inter se congredi consueverunt. Quare summa cura providendum erit, ut pendatur modus Turcorum in congressu, ad quem, accommodanda erit ratio instruendi Christianorum acies. Quae sane consideratio mihi non videtur in postremis collocanda. Totus autem fortunae eventus pendet ab una victoria. Nam Turcus non externis, sed suis copiis utitur, et quocunque ille proficiscatur, eo robur suum omne educit, quo semel profligato et prostrato, nunquam amplius cervices eriget. Et sane vanus est ille terror, existimare, eum perpetuam habere fortunam, cum homo sit, non *Deus*, poteritque profligari, deleri, vinci, et quidvis aliud. Quod si etiam justa acie profligatus, aut superatus non fuerit, satis tamen victoriae, et non parum gloriae partum erit, si Hungaria ab illius tyrannide vindicata fuerit, et Christianorum virtute compellatur, ad remotiores sedes retrocedere, atque intra sui regni fines se continere. Non est in ejus manu, ut annis continuis bella gerat: necesse est, eum gentibus a se longissime dissitis dare otium, quietem, tempus. Ad hiemem possunt de stipendio majoris exercitus partis deduci tres menses, et servari duntaxat aliquot millia equitum leviter armatorum, ne Turci vastent illa loca, per quae Christianorum exercitui faciendum est iter, quos equites, qui servabuntur, levibus proeliis arcere poterunt.

Haec *Tarnovius* magna ex parte his verbis commemoravit; suam curam et sollicitudinem, quam animo circumfert de repub. christiana, saepe magno cum gemitu significans, repetens omnes veteres et nostri temporis expeditiones, susceptas adversus tyrannidem turcicam, praecipue ab Hungaris et Polonis, quorum voluntatem et virtutem praedicabat. Horum armis diu reliquam Europam defensam esse dicebat, nunc vero caeteras nationes intellecturas: quanto sint in periculo, quasi nudatae vallo et muro, amissa Hungaria. Sed hac se consolatione sustentari ostendebat, quod certum esset, *Deum* non concessurum esse, ut penitus deleatur Christi nomen. Deinde, quod, cum imperatoris *Caroli* excellens sit virtus, auctoritas, pietas, felicitas: spes esset *Deum* ejus consiliis adfuturum esse. Magnum etiam in regis *Ferdinandi* diligentia et virtute, et in divorum fratrum concordia, et mutua pietate praesidium esse dicebat. Videtur et hoc singulari *Dei* clementia in hoc extremo periculo orbis terrarum provisum esse, ut imperii fastigium teneret *Carolus Imperator*, non solum potentia, sed etiam auctoritate et charitate multarum gentium, antecellens prioribus imperatoribus. Multum enim momenti allatura est ad rem tantam conjunctio Italiae, Hispaniae, Germaniae. Denique saepe testabatur *Tarnovius*: se nihil magis optare, quam ut reipub. christianae opera sua, consilio, studio, et amore, ac omnino qualicunque ratione prodesse posset. Habes *invictissime imperator*, domine clementissime, *Tarnovii* ducis fortissimi sententiam de bello gerendo, quam duxi significandam esse Majest. Tuae, ac oro, ut studium meum pro tua heroica clementia boni consulas. Non ambitione, non curiositate, ad haec significanda incitatus sum, sed quadam pia consolatione in hac tanta trepidatione publica, ac observantia debita Majest. Tuae. Quam, precor, ut *Deus* pater coelestis, verus exercituum Dux et Dominus, ad propugnandam Filii sui gloriam, ad tuendam et propagandam christianam salutem, cum sempiterna nominis tui gloria, quam diutissime pro ejus merito, servet incolumem. Datum Cracoviae XIV Cal. Octob. MDXLII.

maddae: Venerabilis magis ex parte his verbis con-
 memorat: nam cum et a ceteris quam animo
 etiam de rebus christianis saepe magno cum ge-
 nitis significans repetens omnes veteres et novis
 hinc expeditiones suscepit adversus tyrannidem tur-
 cicam: praesentem ad Hungaria et Polonia novum vo-
 luntatem ad virtutem praedicat. Hoc in rebus
 quam Europam deterruit esse dicebat, tunc vero eas
 res nationes intellegit: quae sunt in periculo quasi
 nudatae valde et magis. Hungaria. Sed hoc se con-
 solatione auctoritate ostendebat: quod certum esset. Deum
 non contemnere esse ut perenne delectum Christi non
 Bolandus praedixit: cum imperator Carolus excellens ad vir-
 tes auctoritate, pietate, fortitudine, spes esset. Deum enim
 deus illis indultum esset. Hungaria etiam in rebus
 deus illis et virtute et in divinis virtutibus con-
 cordia et tunc praesidium esse dicebat. Vide-
 tur etiam angelus. De clementia in hoc ex quo non
 eam omnia fortis praesidium esse ut imperii fastidium
 tunc etiam deus praedixit non solum potentia sed etiam
 auctoritate. De rebus Hungariae, antecessores
 principes imperatores. Multum enim momenti illius
 est ad rem tantum consensio Italiae. Hungariae. Ger-
 maniae. Denique saepe praedixit. Turcorum ac nihil
 magis optare quam ut rebus christianis operam suam
 consilio praestitit et auctoritate animo qualicumque re-
 non praedixit. Habet auctoritatem imperator. De-
 mino Germaniae. Turcorum deus fortissimum sententiam
 de bello gerendo quam dux significandum esse. M. est.
 Praeterea oro ut studium meum pro his rebus clemen-
 tia benevole. Non ambitione non curiositate ad
 hanc significanda indicata sunt sed quidam hic consola-
 tionem in hac tanta trepidatione publica ac observantia
 debita Majestati. Tuae. Quam praecor ut Deus patet eos-
 lesis, veras exercituum Dux et Dominus ad propagandam
 dam Filiis sui gloriam ad finem et propagandam
 christianam salutem cum semper nominis sui gloria
 quam divissime pro eis merito servet incolumem.
 Datum. Graeviae XIV. Cal. Octob. MDCLII.

B.

CHRISTOPHORI WARSEVICII

DE LAUDIBUS

JOANNIS TARNOVII

CASTELLANI CRACOVENSIS ET SUMMI IN POLONIA

BELLI DUCIS,

O R A T I O.

HB.

CHRISTOPHORI WARSZAVICII

DE LAUDIBUS

JOANNIS TARNOVIT

CASTELLANI CRACOVENSIS ET SUMMI IN POLONIA

BREVI DUCIS

ORATIO

Auctor lectori salutem.

Incipi nuper in quaedam de Tarnovio scripta, primum quidam Stanislai Orichovii, deinde vero etiam Valentini Rosancae, virorum bonorum atque disertorum, quorum uterque cum familiarius Tarnovium cognovisset, multa ea quae ab eo fuerunt gesta, consignavit literis, et haud dubie in lucem edere aliquando cogitavit. Sed cum illa nondum mature accurateque perfecta in apertum si prodiissent, tantorum hominum luminibus obstructura viderentur: ego, non tam ingenio confisus meo, quod exiguum est, quam animi causa scripsi in eadem materia raptim etiam aliquid, et non nulla partim adjeci, partim detraxi, quae tum ad veritatem historiae, tum ad perspicuitatem dicendi attinebant. Quae subicere typis demum placuit, praesertim tum ad polonicae generis et nominis dignitatem et gloriam conferre ea posse sperem, optem quidem certe. Haec tu lege, et quantum per angustias temporis licuit nobis scripta nostra limasse, iis frui, si modo limata dici debent ea, quae subito ex tempore semel saltem scripta, in lucem edere non dubitemus. Quod utinam ita nobis laudi, ut ingenue vera fatenti fides detur. Scio enim, non quam cito, sed quam bene scriptum quid fuerit, quae situm consideratumque semper fuisse, et hanc libris edendis facilitatem tribui licet, immerito nonnunquam, magis temeritati, et sui ipsius confidentiae, quam rei fortasse alteri, quae cum

n omnibus periculosa est, tum hac in parte periculosissima: absolutis namque posteritas delectatur. Sed utcunque tandem est, ab hoc vitio me abesse, semperque abfuisse, vel hoc ipsum studium scribendi, sane perpetuum testatum facit, quo minime praesidentem mihi me, immo tenuitatis conscius meae agnoscit, non nemo, et has quantulascunque lucubrationes nostras (si aequus est) opinor non aspernatur, quando quidem primos sequentes, vel in secundis tertiisque gradibus, fas sit constitisse. Nobis vero vel maxime, quibus nec ingenii neque otii tantum est, ut ea quae sequimur semper assequamur. Vale. Cracoviae Calendis Junii.

Auctor lectori salutem

Incipi nuper in quaedam de Tarnovio scripta, pri-
mam quidam Stanislaus Orichovii, deinde vero etiam Va-
lentinus Rosnase, virorum bonorum atque disertorum,
quorum uterque cum familiaribus Tarnovium cognovisset,
multa ex quae ab eo fuerant gesta, consignavit literis,
et haec dicit in lucem edere aliquid cogitavit. Sed
cum illa nonnulla mature accuratius perlecta in aper-
tum si prodessent, tantorum hominum luminibus obstru-
ctura viderentur: ego, non tam ingenio confusus, mo-
dum exiguum est, quam animi causa scripsi in eadem
materiam raptim etiam aliquid, et non nulla partim ad-
partim detraxi, quae tunc ad veritatem historiae, tum ad
perspicuitatem dicendi attinebant. Quae subiecto typis de-
dum placuit, praesertim tum ad polonicae gentis et no-
minis dignitatem et gloriam conferre ea posse sperari,
optem quidem certa. Haec in lege, et quantum per an-
gratias temporis licuit nobis scriptis nostris limasse, ita
fuerit, si modo limata diei debent ea, quae subito ex
tempore semel saltem scripta, in lucem edere non du-
bitamus. Quod utinam ita nobis laudi, ut ingenio vera
litteris fides detur. Scio enim, non quam cito, sed quam
bene scriptum quid fuerit, quae situm consideratimque
semper fuisse, et hanc libris edendis facilitatem tribui
licet, immerito nonnullam, magis temeritati, et sui i-
psum confidentiae, quam rei fortasse alteri, quae cum

CHRISTOPHORI WARSEVICII

DE LAUDIBUS

JOANNIS TARNOVII

COMITIS, CASTELLANI CRACOVIENSIS ET SUMMI IN POLONIA

BELLI DUCIS

ORATIO.

Debetur hoc virtuti, ut non modo vocis testimonio, verum etiam literarum praeconio apud posteritatem celebretur. Nullum enim aliud praemium a nobis desiderant ii, qui aliquando praeclare de republica meruerunt. Quod eo quidem magis faciendum est, ubi praestantium virorum et imperatorum quadam veluti inopia vehementius laboratur. Etenim cum nullus stimulus virtuti major sit, quam ille laudis et gloriae, qui gestis rebus aliorum predicantis, vel maxime admovetur: sane ut mea fert opinio, aut nullo, aut hoc ipso solo, ad bene de aliis merendum, homines excitantur. Neque enim quisque non tam arrogans, quam dissolutus est, qui quod nomen obtigisse aliis ob virtutem intelligit, suum quoque aeternitati consecrari, et laudes decantari suas non libentissime patiat. Cum adeo et Themistocles ipse tropheis nescio cujus inflammatus, somnum capere

non potuerit. Quo circa quidem nemo miretur, si ego Joannem Comitem Tarnovium, castellanum cracoviensem et summum in Polonia belli ducem, virum in hac republica post hominum memoriam clarissimum, laudandum mihi proposui, qui non solum eorum qui vivunt gloriam, verum etiam antiquitatis praestantiam virtute sua adaequavit. Natus is est ex familia ea, quae semper virorum praestantium in republica feracissima fuit, et integerrimos senatores, fortissimosque belli duces permultos habuit. Non quoad longissime potest quis eruere seriem ipsius antiquitatis, et principia rerum pervestigare ultima, ab hinc fere quadringentos circiter annos floruit Spicimirus Comes Tarnovius et cracoviensis castellanus, ut generis sic urbis ejus auctor, quae Tarnoviorum vetus est domicilium. Ex hoc ii qui orti fuerunt, in familias tres, tanquam in capita tria diducti sunt. Quarum altera Jaroslaviensis, Melstina altera, Tarnoviensis fuit tertia. Et quidem earum singulae licet permultos excellentes homines reipublicae progenuissent, tamen inter reliquas Tarnoviorum familia tenuit principatum, ex qua tanquam ex equo Trojano viri et consilio graves, et bello acres, et rebus gestis clari, pene innumerabiles prodierunt. Ut minime mirum videri debeat, si hic noster Tarnovius iis majoribus ortus, et Pompejo fortitudine, et Syllae felicitate, et Catoni constantia, et Bruto amore in rempublicam par, ne dicam superior videatur. Nam cum patrem Joannem Tarnovium castellanum cracoviensem palatinum habuisset avum, sic majorum suorum institit vestigiis, ut eorum gloriam et virtutem ipse quoque illustraret. Erant autem parentis ejus fratres quatuor Tarnovii, qui omnes nihil humile, nihil abjectum vel obscurum, sed magna et illustria cuncta, in Tarnoviorum familia nasci docuerunt. Ex his duo, quorum alter Joannes Gratus, Joannes major alter vocabatur, magno omnium desiderio et gravi vulnere reipublicae, in clade illa Warnensi cum rege suo occubuerunt, posteaquam animi et fortitudinis suae clarissima signa edidissent. In Joanne quidem natu grandiore, tam incredibilem ardorem animi et vincendi cupiditatem ferunt extitisse, ut ei non modo mea, quae minor quam mediocris est, sed

vix alicujus par possit oratio reperiri. Is bello turcico cum arx Pszehii ab eo ejusque sociis oppugnaretur, primus fuit, qui ad portas arcis accesisit, primus qui confertissimis hostium tellis sese obiecerit, et duobus maximis et periculosissimis acceptis vulneribus, portas arcis effregerit, effusam multitudinem armatorum exceperit, et terga dare coëgerit, ac suis ad victoriam animum et facultatem praestiterit. Qui ipso facto non modo Vladislaum regem et commilitones suos in admirationem sui traxit, verum etiam hostes ipsos in stuporem quendam rapuit, et nomen virtutemque suam aeternitati consecravit. Habet enim vel in hoste virtus nescio quid admirationis et recordationis sempiternae. Quid Joannes Amor nostri hujus Tarnovii pater, eratne fratribus suis, de quibus diximus, inferior? Minime. Immo vero par bellica gloria semper, honoribus vero quibus perfunctus est in republica multo etiam superior atque clarior. Etenim cum honores eos, quos avum, attavosque suos adeptos fuisse noverat, virtute praestantibusque in patriam meritis ipse quoque fuisset assecutus, sic haec excoluit, ut tanquam propria et praecipua generis et seminis sui ornamenta in familia Tarnoviana collocaret. Erat quippe non modo bellicis laudibus, verum etiam civili prudentia et maximo maximarum rerum usu, inter suos commendatus, adeoque facultate dicendi, et militari quadam praestans facundia, ut fractas et debilitatas civium suorum mentes, adversus hostem evexisse, bonos patrocínio suo eonservasse, perditis labem et rui nam attulisselitium controversias, et intestina odia mature restinxisse, multaque alia salutaria reipublicae saepe numero perfecisse memoretur. Hoc ejusmodi patre, matre vero Zavischi cognomento Nigrinepote, foemina lectissima, Joannes Tarnovius procreatus, quod exemplum non dedit virtutis, probitatis, continentiae, et fortitudinis suae inde a pueritia singularis. Sed ego hoc loco avum ejus maternum, virum aeterna memoria dignum, tacitus praeterire non queo, et nec debeo quidem, propter animi et virium ipsius robur, toto orbi admirandum. Is enim Arragonium quendam florentem aetate, et viribus corporis maximis sibi praesidentem, ac contumeliose alios provocantem, sic

compescuit, ut Sigismundo caesare et Carolo Gallicarum rege inspectantibus, singulari certamine mirifice eum superaverit. Mox vero idem, cum aetate processisset, obiit legationes multas atque honorificas, cum magno usu reipublicae, et poloni nominis dignitate. Sed in Bohemia cum ad caesarem legatus esset, contra jus gentium ab hostibus captus et aliquandiu est detentus. Ex qua captivitate dimissus ita praeclare se et cum omnium admiratione gessit, ut non hominum voluntate ad vitam in libertate agendam carcere solutus, sed ipsius Praepotentis Dei Optimi Maximi nutu et potestate, ad gloriosam mortem pro republica obeundam emissus videretur. Etenim cum in illa infoelici et funesta pugna quae Sigismundo caesari cum Turcis fuerat, praetoriae cohorti esset praefectus, caesare transmisso Danubio, in tutiora loca conferente, se ipse in ulteriori ripa apud suos mansit, et nequaquam caesaris etiam jussu oblata navicula, loco cedere voluit, immo potius exclamavit: malle se inter suos spiritum profundere, quam turpi fuga mortem honestam devitare. Magnificam vero vocem, et magno ac praeclaro Tarnoviis proavo dignam, a quo ipsa voce sive sententia, neque animus, neque exitus dissenserunt. Sic namque Zavischius tanquam alter Decius in adversam hostium aciem incitato se infert equo, obvios sternit et obtruncat, et in mediam hostium legionem jam perrumpit, dum ab hostibus undequaque tandem circumseptus capitur, et in contentione barbarorum eam praedam sibi deposcentium, dissecatur. Viveres utinam Zavischii, aut vero tui similes haberet respublica plures, qui parentum aspectu, conjugum liberorumque suorum charissimis pignoribus posthabitis, mortis periculum, captivitatis et servitutis metum, dolorem vulnerum, cruciatus hostium subire non recusarent, potius quam afflictos et perditos socios, dissipatos exercitus, eversionem reipublicae, fugam commilitonum, mortem suorum intueri. Atque haec quidem de Zavischio dicta sunt, cujus quatuor filii, paternam virtutem veluti luculentam quendam haereditatem persecuti, bellis tunc in republica maximis, omnes pro patria magna fortitudine dimicantes, fuerunt interfecti. Nunc ad ipsum Tarnovium

festinat oratio, cujus pater Joannes Amor nuncupatus, cum Zavischii neptim in matrimonium sibi ascivisset, non modo bonitate, sed etiam foecunditate uxoris beatus, suscepit Joannem filium et Zophiam cum eo filiam, quae Foelici Ligeza, rarae probitatis et spectato viro, fuit postea elocata. Qua eautem Catherina Szczebrzeschenia priore conjuge lectissima nati fuerant Tarnovio filii, eorum alter Vallachico apud Buccovinam proelio extinctus est, domi vero clarus alter, florentibus annis, immaturo morte in vivis esse desiit, et soli huic Joanni Tarnovio non modo haereditatis, verum etiam virtutis avitae possessionem excolendam reliquit. Qui tantum abest ut a perhenni et contestata majorum suorum nobilitate discederet, ut etiam praeclarissimis gestis rebus, magis atque magis eam ornaret et illustraret. Nam ut a teneris (quod ajunt) unguiculis, ea quae in eo potissima fuerant, breviter et succincte persequamur. An quemadmodum in herbis maturitas quaedam est, sic in Tarnovio videre non fuit, quantaefructus virtutis et fortitudinis ipsius expectari poterunt et debebant. Forma ei non muliebris fuit, sed viro digna, ut pote qui non subesse, sed praeesse aliis debuerat, et magnis rebus gerendis natus videbatur. Ingenium tam acre atque foelix, vix ut legendi et audiendi cupiditate flagraret aliquis vehementius, et ea quae semel memoriae mandata erant, tenacius retineret. Ad ea vero bona, quae natura largita ei fuerat, accessit commemorabilis quaedam ratio conformatioque doctrinae, et educationis puerilis, quae effecit, ut illa insita vis ingenii, fructus postea ederet ex se uberiores et praestantiores. Tantum enim in educatione est positum, quantum civilis prudentiae, literis et usu, tractationeque rerum continetur. Et quoniam eorum educatio, qui capessere debent rempublicam, duabus potissimum rebus, animi et corporis exercitatione definitur, quam viam seu rationem in utraque Tarnovius tenuerit, videmus. Primum quidem defuncto patre, qui annum aetatis suae quartum et octuagesimum exegerat, in tutelam matris pervenit, foeminae prudentissimae et integerrimae, cujus cura et sollicitudine educatus, cum primum per aetatem licuit, non modo literis imbutus

est, verum etiam omnibus eis praesidiis instructus, quae ad honestatem morum, et vel imprimis ad Dei Optimi Maximi cultum pietatemque pertinent. Factus autem adolescens, ingenium multa audiendo, aliqua etiam scribendo, ipse excoluit, et cum praecipua nobilitatis studia habeantur, equis, armis et venationibus, uti frequenter et studiose iis studiis exercebatur, ut pote qui ex umbra et palaestra in solem et aciem, pro republica erat aliquando proditurus, et a ludicra illa armorum tractatione, ferarumque venatione, maxima bella domi et foris administraturus. Neque vero (ut plerumque fit) aut aetate ad libidinem, aut opibus ad luxuriam, aut majorum imaginibus ad superbiam excitabatur, sed erant in eo supra aetatem omnia moderata; temperantia libidini, frugalitate sumptuum cupiditati, moderatione animi superbiae resistebat, nec aut per luxuriam sua perdenda, aut per voluptatem turpiter aliquid faciendum, aut denique id quod ipse non fecisset, temere sibi vendicandum arbitrabatur. Quae nimirum prima et praecipua laus in Tarnovio fuerat. Cum enim ociose et delicate domi suae vivere, cum majorum gestis rebus contentari potuisset, et opulento patrimonio secure frui, tamen perpeti aliquid, et adeo etiam labores et molestias aulicas ferre maluit, quam vitam in ocio terere, inertem et obscuram, servo, quam tali tantaque familia nato, digniorem. Contulit se statim ad eos lubens, quorum convictum et generi, nominique suo ornamento, et rebus domesticis adjumento, et denique aetatulae suae praesidio futurum judicabat. Ac primum Friderico cardinali, Sigismundi regis fratri, principi moderatissimo atque prudentissimo, adjunxit se. Postea vero e vivis cardinale sublato, apud Drevicium, regni cancellarium, versabatur. Demum in aulam Alberti regis ascitus, ita sese gessit, ut mox et mortuo, Alexandro et Sigismundo regibus esset charissimus, et in summa honorum ac magistratuum reipublicae, apud omnes expectatione. Jam vero non tantum suae gentis praestantissimos viros, sed externos etiam reges et imperatores, et praeclarissimos quosque vidit homines. Ac in celebri illo Possoviensi trium regum conventu, multa quae postea usui sibi forent, perquam diligenter notavit, et de

belli gerendi ratione, prudentum inter se sermones et disceptationes non auribus tantum, sed poeniciore quadam cogitatione amimi exorruit. Nihil enim apud eum fuerat prius sive antiquius, quam ut sicut in ludicris et simulatis certaminibus exercebatur puer, sicuti ferarum venationi et exercitationi corporis operam dabat, ita postea in excubiis agendis, perferendisque militiae oneribus, hostes fundendo, suos tuendo, regi et civibus fortitudinem industriamque suam probare potuisset. Hinc Vallachico bello contra Bogdanum palatinum Moldaviae, a Sigismundo rege suscepto, in militiam profectus est. Deinde vero triennio post, in eo praelio quod apud Wiśnieviecium cum Tartaris, gente fera et immani fuit gestum, et denique in Orschensi pugna contra innumerabiles Moschorum copias, Tarnovius talem praestitit se, ut virtus et industria ipsius omnibus esset admirationi, illi vero laudi et celebritati sempiternae. Etenim cum eorum ex numero esset, qui amplissimis familiis orti, non ulla delectus necessitate, non stipendiorum spe, sed voluntariis studiis, laudis et gloriae ipsius ductu, in bellum proficiscerentur, exercitusque ille haberet neminem, qui ducis et moderationis instar eos gubernaret, ad unum Tarnovium, summa omnium contentione et alacritate delatum fuit imperium, non eblanditis sed enucleatis suffragiis, non verborum lenocinio, sed summo bonorum iudicio, ut quis et quantus iste esset, qui et consilio regere, et autoritate tueri, et virtute conservare suos videretur, omnibus appareret. Neque vero fefelit de Tarnovio commilitones opinio. Nam cum id muneris propter eorum erga se voluntatem recusare non posset, et propter gloriae aviditatem nollet, facile tandem re ipsa testatus est, nec fortitudine similem, nec industria parem illi in exercitu fuisse. Eduxit ex cartris copias, Svirczovium, qui polonis stipendiariis erat praefectus, ut se recolligeret, et signum pugnae daret, monuit, tumultuantium mentes ad spem triumphi, quem animo cenceperat, erexit, et infinitum hostium numerum, ante tempus victoria exultantium, loco et statione deturbavit. O admirabilem adolescentis ad decus et praesidiem patriae nati fortitudinem! O robur animi, virumque praedicandum! Vidisses in illo bello

Tarnovium primum omnium hostium consilia persentire, hostes in acie ferire, fugientes suos a fuga avertere, laborantibus succurre, cadentes sublevare, omnia denique et singula, tam militis quam imperatoris exequi munia, prout vel disciplinae militaris ratio, vel hostium impressio, vel rei brevi gerendae occasio requirebat. Accedebat vero et ad ducis ipsius laudem, et ad civium laetitiam, et ad virtutis communis testimonium sempiternum, quod cum occidione occisi fuissent hostes quam plurimi, tamen exercitus ille cui praefuerat, ita permansit incolumis, ut non multos admodum in iis, qui adversus hostem effrenacius se incivitaverant, aut etiam persequendo erant pertinatiores, ea ex victoria desiderasse videatur. Age hac tanta et tam incredibili victoria, primum quidem Constantini Ostrogii, summi in eo bello ducis, postea partim Tarnovii, partim Svirezovii foelicitate parta, an hic noster aut praeteritorum laborum periculorumque recorde datione deterritus, aut voluptatum illecebris irretitos conquievit. Minime gentium. Immo vero et in periculis factus est audacior, et in laboribus patientior, et in voluptatibus denique abstinentior, cum et insolentiam bellandi militiae usus, et laborum molestiam consuetudo, et voluptates tanquam blandissimas dominas, acres curae contentionesque detraxissent. Vixit semper occupatissimus, et tum in gestis rebus clarissimorum virorum legendis, aut audiendis, tum in legibus institutisque patriae perdiscendis, tum denique in armis, equis et bellico apparatu, metationibusque castrorum, et in ordinum exercituumque ductandorum instruendorumque artibus cognoscendis, perpetuo versabatur. Atque iis jactis et fundatis adolescentiae suae fundamentis, cum tautum in patria gloriae esset consecutus, quantum fere animo suo concupivit, quod a tot praestantibus viris, multis ante saeculis facitatum fuisse cognoverat, id sibi etiam et libenter et studiose faciendum aestimavit, ut ad remotissimas quasque gentes et nationes proficisceretur. Multum enim refert, si ad bonitatem ingenii, cultura alieni soli accesserit. Quo ego loco hunc nostrum Tarnovium Ulyssi etiam ipsi indubitanter anteponam. Hic enim invitus, Tarnovius lubens. Hic Ithaca patria tanquam nidulo quo-

dam saxo affixa, hic amplissima florentissimaque re-
publica. Hic foeminae raptu perturbata Graecia, ille ex
portu tranquillissimo patriae, ex amplexu suorum, ex
augusto domicilio bonorum, in tot tantaque pericula, asperi-
tates viarum, difficultates itinerum se conjecit (breviter
ut dicam) inflammatus sola cupitate videndi, audiendi,
perdiscendi. Cum enim ad Orscham Moschovia fracta,
aliisque feris et barbaris nationibus respublica in tran-
quillo posita videretur, Tarnovius in Italiam profectus
est, quam parentem scientiarum omnium, arcem provin-
ciarum, fontem civilitatis cum perlustrasset, rediit quidem
in Poloniam ipse salvus, sed patrem castellanum cra-
coviensem reperit mortuum, virum omnibus saeculis me-
rito praedicandum. Gravis hic casus et peracerbus Tar-
novio fuit, multo enim major voluptas est, quam habere
parentes virtutum suarum spectatores. Sed tamen illo
in dolore atque luctu, quem cum bonis multis commu-
nem habuerat, sic sibi temperavit, ut nec prorsus dolere
nihil, nec angoribus perpetuis et muliebri ejuslatu con-
ficere se videretur. Itaque patris sui corpore in sepul-
chra majorum condito, justisque pro more et dignitate,
ut par est, persolutis, rursus in Italiam reversus est. Quam
peregrinationem cum sibi cum multis communem esse,
semperque fore, intelligeret, contentus ea non fuit, sed
longe majorem difficilioremque aggressus, orientem fere
totum peragravit. Fuit in Syria, Palestina, Judea, Arabia,
ubi multa loca, partim ob antiquitatem clara atque me-
moranda, partim ob religionem sacrosancta invisit. De-
mum occidentem versus vertere etiam vela (quod ajunt)
voluit, et maximis itineribus, ad Emanuelem Lusitano-
rum regem tandem pervenit: Diceret ex Aquilone pro-
diisse neminem, cujus occidui reges sive nationes in
maximis rebus opera industriaque uterentur. At ego in
multis, vel hoc ipso Tarnovio planum tibi faciam, quam
maximo usui et dignitati exteris etiam gentibus atque
nationibus, Poloni extiterunt. Cum enim Emanuel Por-
tugaliae rex africano bello gravi illo sane et diuturno
implicatus teneretur, a Tarnovio, quem jam multa vidisse,
et tum legendo, tum audiendo didicisse perspicuum fue-
rat, sic adjutus est, ut non pressa leviter, sed firmiter

fixa virtutis ejus vestigia, in Lusitania remanerent. Adiit, juvit, ornavit victoria Tarnovius Lusitanum, ita quidem, ut cum in patriam spectaret, ab illo ipso rege, non sine maximo retinendi illius desiderio, nec sine clarissimis virtutis elogiis atque litteris et amplissimis muneribus dimitteretur. Quae quidem munera apud duces Ostrogienses hodie etiam asservantur. Ex Lusitania per Hispanias et Gallias iter fecit, praestantissima regna, nobilissimasque totius Europae nationes. Demum venit in Angliam, insularum maximam, postea universam Germaniam, tam superiorem quam inferiorem, nec non et Bohemiam, suae gentis consanguineam, perlustravit, et erit cuiquam dubium, huic uni post homines natos, magistratus, exercitus, imperium committi in Polonia non solum potuisse, verum etiam debuisse. Cesset in his tantisque viris invidia, non livore virtus, obtreptione gestae res eorum obscurantur. Enim vero ignoramus, indignissimum esse praefici navi nautae filium, si illius artis expertus habeatur, munera et functiones reipublicae, iis qui nullam earum administrandarum scientiam consequuti sunt commitemus. Sed videamus ex hac et tam laudabili educatione et peregrinatione Tarnovii, quot demum fructus coeperit respublica. Ego enim sic existimo, eos, qui praeesse aliis non modo velle, verum etiam scire debeant, qualis re, et non nomine Tarnovius fuerat, iis quatuor rebus instructos et ornatos esse oportere: in Deum Optimum Maximum pietate, virtute, foelicitate, auctoritate. Quae quanta in Tarnovio fuerunt singula, licet nemo non sanus, quoad vixit fatebatur, tamen mors ipsius apertius declaravit. Est enim haec veluti macula quaedam aetatum hominumque omnium, virtutem praesentem negligere, sublatam frustra exoptare. Quod ut planius fiat, bellorum incendia, quae salute hujus reipublicae Tarnovius restinxit, breviter enumerabo. Habebat Polonia inter alios, maximos et ferocissimos hostes duos, superiorum temporum victoria elatos, vicinitate graves, omnium crudelitatis genere jam pridem notatos. Quorum alter Vallachus, Moschus alter dicebatur. Sed Vallachus fuit prior, qui clade sua nomen Tarnovii illustraret. Is ad Buccovinam sylvam de Polonia victoria parta, usque

eo exultabat, ut illam maculam belli offensione susceptam, insigni victoria aliqua, de memoria inimicorum delere, aut morte terminare necessarium Tarnovius statueret, et non facile antiquius aliquod apud se omnino iudicaret. Accedebat ad publicam patriae causam, privatus quidem, sed justus dolor ex nece Alexandri fratris, Buccovina clade susceptus. Qui illum ut debebat, ad fraternam caedis injuriam hostium cruore expiandam, vehementissime concitabat. Jam vero et ipsum imperatorium nomen, quod regis sapientissimi iudicio et summo ordinum omnium consensu, ad eum delatum fuerat, stimulos ei admovebat, ut nihil tam durum tamque difficile ei videretur, quod perfecturus non esset, cum libenter, tum etiam studiose. Itaque hostis adventantis fama, qui Poccuciam erat ingressus quinque millia armatorum, quos tumultuarie collegerat, duxit in expeditionem. Ibi cum sex millibus hostium congressus, qui viris, armis, equis abundabant, parvo negotio, ita omnes fudit, ut valde superessent pauci, qui suorum cladis nuncii in patriam remanerent.

Age ipsum Petrum Vallachiae palatinum cum viginti quinque millibus hominum adventantem, et Polonorum copias non modo numero, verum etiam omni bellico apparatu superantem, quanta fortitudine animi, quanta celeritate et magnitudine consilii, quanta denique foelicitate ad Obertinum proelio superavit, quis ignorat? Legimus in veterum scriptorum annalibus, multos imperatorium nomen consecutos fuisse, quorum copiae duo millia hostium peremissent. At enim noster Tarnovius, tot hostes interfecit, quot milites in exercitu non habuit, cum tot fere signis sua signa contulit, quod in suis castris decuriones non numeravit. Testes sunt manubiae, testes tormenta multa, quae partim templa, partim armamentaria hujus regni, illo ex proelio repleverunt. Vidisses principem Vallachorum Petrum, qui certissima victoriae spe inflammatus, huc et illuc volitabat, confectum, vulneribus debilitatum, metu abjectis armis ex proelio fugientem. Vidisses infinitam Vallachorum multitudinem paucorum Polonorum virtute fusam, terga dare, et Poccuciam provinciam ubertate agrorum, bonitateque pasti-

onis praecellentem, non modo calamitate sibi detracta, verum etiam dignitate quodammodo aucta, tanti imperatoris fortitudine exultare. Quid idem iste hostis Vallachus perfidus, infidiosus semper, cum paulo post recollectis viribus Russiae imminaret, an ab hoc eodem Tarnovio non ita repressus est, ut cum Choczimiam arcem, unicum Vallachiae propugnaculum, ad Nestrum fluvium Russiae objectum, summa virium et animorum contentione, Poloni oppugnarent, a rege Poloniae supplex pacem petere, et imperata ejus facere cogeretur. Tantum, mea quidem sententia, in unius viri invicto animo et consilio est positum, ut cuncta et praesidia stabilitatis, et ornamenta dignitatis, per eum reipublicae afferantur. Secutum est postea bellum illud Moschoviae, fama et opinione magnum, exitu gloriosum, hostium interneccione memorandum, quod Starodubensis vulgo nuncupatur. Quo quam vere imperatorium decus et scientia in Tarnovio enituerit, videamus. Hunc enim solum, plus quam copias Polonorum sibi dari Lithuani deposcebant. Qui magnis itineribus ex Polonia profectus, accepto sibi veluti socio adiutoreque laborum Andrea Comite Gorcano, viro splendidissimo et opulentissimo, qui militares etiam Polonorum copias dubitabat, hostium fines sic ingressus est, ut hostibus primum fama sui nominis perterritis, et aliquot locis municionibusque aliis captis, ad Starodubum arcem, loco et multitudine defensorum munitissimam, facile accesserit. Erat in ea arce quidam, qui Owczina dicebatur, haud impiger belli dux, qui cum strenue et fortiter aliquandiu sese defendisset, ita tamen Tarnovii virtute et arte quadam expugnandarum arcium singulari victus atque captus fuit, ut illius arcis expugnatio, hostibus terrorem cum desperatione perpetui temporis attulisse videatur. Unum erat, quo tanti imperatoris nomen, ea victoria partum, inusitatae cujusdam crudelitatis fama disseminata, rude et imperitum vulgus, negligens sua, carpens temere aliena, non obscure sugillaret. Cum enim Starodubo capta, et universa illa regione in potestatem suam redacta, tantum captivorum numerum Tarnovius cerneret, quanto nec commeatus suppeditari posse, nec victor miles par et tutus esse videretur, omnem illam

hostium multitudinem, qua integra integer nostris haud patebat reditus, gladio percussit, quod in hoste, qui non pacis conditione, sed belli contentione in potestatem suam venerat, id sibi licere expedire aut reipublicae judicaret. Quod ipsius factum, quamlibet quis ut volet reprehendat, ego sane plus dabo prudentissimi imperatoris consilio, quam distorto vulgi iudicio, apud quod non ratio, non discrimen, non majorum usus, non exempla unquam valuerunt, a quo quod aliquando esset dictum aut factum, prudens antiquitas non tam laudandum, quam tollerandum sibi esse estimavit. At enim videamus, cum duo haec pene incredibilia inventu in uno eodemque homine videantur, fortitudo et humanitas, animus subeundis periculis acer, et cui vicissim erga hostes fractos et debellatos mansuetudo et clementia tribuatur, quae et quanta haec omnia in Tarnovio extiterunt. Nihil enim illo duce et imperatore natura fuit lenius, nihil placabilius, nihil mansuetius, qui ad puniendum aliquem ita semper invitus descendebat, ut illius dolore et periculo maxime permoveretur. Qui cum omnium princeps esset dignitate, tamen vel infimis par fuit humanitate, cujus hostes ut ante pugnam virtutem timuerunt, ita victi et debellati summam mansuetudinem praedicarunt, et quisque dubitabit eum, cujus antea vel ignotis comitas, fortibus clementia, amicis benevolentia fuit praesto, tam severum in hoc etiam casu futurum non fuisse, si ei persona tam gravis et severa a republica non fuisset imposita, qua ille in civium suorum periculo, non ulla immanitate animi excitatus, sed extrema necessitate adductus, erga gentem feram et barbaram, quae per alienum latus nostrum petebat caput, et toties sanguinem exorbuisset nostrum, utebatur. Sed quid ego ago? Quo vehor? Quid aggredior? A facti excusatione et mansuetudinis laudatione Tarnovii orsus, in tam ingens pelagus virtutum ejus ingressus sum, ut nefas videatur praeterire, vel aliquas factu incredibile cunctas oratione percensere. Quid enim et de temperantia Tarnovii loquar? Quae nimirum unica et praecipua virtus est, quae custodi patriae, exercituum imperatori, et in quadam veluti vigilia et statione posito pro republica tri-

buatur. Atque ut a sobrietate ipsius primo loco ordiar, cum qui aliorum custodem se profiteatur, nonne suae salutis et dignitatis custodem esse primum oportere? Male enim habet se res, cum is, qui vigilare aliis dormientibus debuit, ipse primum indormierit, et salutem sociorum prodiderit. Fuit igitur in dictu atque potu admodum Tarnovius temperans et moderatus, et ab intemperantia, quasi a foedissimo quodam domino, quem tot, tantosque alios in servitutem suam redigisse didicerat, sibi cavebat atque abhorrebat. Quid in sermone familiari, congressu et collocutione, quam rarus obsecro et amabilis vir iste fuerat, quam plenus leporis et urbanitatis singularis? Hujus vita cum gravissimis reipublicae curis et sollicitudinibus distineretur, et cum quotidie plura inciderent, de quibus die nocteque esset ei cogitandum, tamen vix aliquis affabilior in colloquendo, humanior in congrediendo, facilius in animo remittendo et jocando, Tarnovio videbatur. Jam liberalitate tanta fuit, quanta potest esse maxima, quae sola virtus in potentium virorum et locupletum animis perpetuum habere debet domicilium, opes enim reipublicae moderatoribus ipsius ad largiendum aliis committuntur, non ad occultandum. Quid quod in avaricia principum illud etiam inest mali, quod ab aequitate et justitia soepenumero muneribus avocantur, et a perditorum conscleratorumque civium supplicio retardantur. Quae cum consideraret Tarnovius, primum quidem effecit, ut de sua, suorumque injuria, conqueri possent nulli. Postea vero beneficio ab eo obligatos agnoscerent se quam plurimi. Quid de splendore et magnificentia ipsius dicam? cujus non tam ad praesentis temporis recordationem, quam ad aevi perpetui memoriam, in hoc regno amplissima reliquit monumenta. Testis est Tarnovia, quam novis propugnaculis, aedificiorum templorumque locupletatione, castro denique ipso, quod non solum oppidanis, sed universae illi regioni esset receptaculo, illustravit. Testis arx Jaroslaviae, quae superiorum temporum negligentia atque vetustate tota ferme corruerat, hoc vero auctore est erecta. Testis Staresolumnopolis Russiae provinciae municio constituta. Huc accedunt legationes pro republica magnis

sumptibus ab eo obitae, et exterorum principum legati non modo humanissime hospicio excepti, sed muneribus etiam liberalissime honestati; postremo multa bella ab eo gesta, et susceptae pro republica expeditiones, ea quae omnia non tam ex erario aut sumptu publico, quam patrimonii opibus, facultatibusque sustentata. Sed neque minor aut posterior ea laus Tarnovii fuerat, quod cum earum rerum, quas vel ipse gessit causa, vel maiores ipsius in republica meruerunt, gratia, oblatae illi essent amplissimae et honorificentissimae dignitates, haud sane timide sive dubitanter eas acceptavit, ut pote is, qui patriae natus suae, et ad juvandam ornandamque eam educatus videretur. Ut enim stulti et temerarii est honores appetere, sic oblatos respuere sibi ipsi dissidentis. Quod idem magister ille morum et princeps philosophorum Plato, sensit etiam aliquando, qui cum gubernantibus rempublicam honores et opes veluti quaedam certa praemia praeposuisset, simul quoque in eos sanxit poenam, qui munera functionesque illius, vel propter difficultatem abicerent, vel ob desidiâ aspernarentur. Quae scilicet poena perpessione et molestia ex eorum dominatu, qui minus digni rempublicam capessebant, continebatur. Hoc cum Tarnovius apud se expenderet, honores quidem ullos, vel privatim, vel publice, non ambivit, tamen ultro et voluntarie oblatos, nunquam etiam est aspernatus, sed ut sustinendo par ei esset, neve eum locum, quam ille locum magis exornare diceretur, quantum in eo fuit, semper curavit. Quod cum assidue faceret, et respublica summa viri illius virtute et gloria magna cum omnium bonorum voluptate perfruebatur, et ille vicissim virtutis et dignitatis suae fructum uberri- mum capiebat, cum iis in honoribus, quos ob praestantiam virtutis prae caeteris generis et ordinis sui hominibus fuerat consecutus, tanquam in illustri aliquo et excelso loco, rerum a se gestarum laudes, quas omnis aeternitas intuebitur, mentis oculis contemplaretur, et spem immortalitatis animo conciperet sempiternae. Quid? Solisne iis virtutibus, quas enumeravi conspicuus atque laudabilis Tarnovius fuit? Minime. Immo vero cum ob alias virtutes multas, tum ob justitiam quoque, maxime cla-

rus atque admirandus, sine qua everti florentissima regna, profligari instructissimos exercitus, clarissima deleri imperia, et omnia tam publice quam privatim pessime geri, quis est, qui non intelligat? Velim enim, quis consideret omnia illa regna sive respublicae, in quibus non modo legum, sed neque parietum praesidio quisque tutus fuerat, in quibus jus et justitia veniebant, quonam tandem devenerunt. An a florenti statu in miserias, a pace et quiete in turbas et seditiones, a summa libertate in extremam servitutem non ijerunt praecipites? Nulla enim magis re, quam immoderata libertate libertas amittitur. Hanc igitur tantam et tam admirabilem virtutem, qua regna fundari, exercitus conservari, veram libertatem retineri, Tarnovius didicerat, sic semper coluit, ut ne latum quidem unguem (quod dici solet) ab ea discederet, et nec precibus, neque admonitionibus ullius in ea administranda locum relinqueret. Nullae hoc imperatore provincialium de exercitu, nullae militum de centurionibus, nullae subjectorum de praefectis, quaeremoniae audiebantur, nulli ob furta et rapinas militum supplices libelli regi dabantur, nullae in acta publica testimonia inserebantur. Nihil hoc praeside cuique patroni sui eloquentia, nihil divitiarum copia, nihil amicorum profuit potentia. Extant multa castrensis atque militaris disciplinae et severitatis illius exempla. Extant signa, documentaque propemodum infinita. Sed ego multis unum proferam, ut quid de reliquis sentire debeamus, facile appareat. Bello Vallachico miles quidam domi nobilis, et apud suos graciosus, mulieri vulgatae pudicitiae in castris vim intulit. Hujus nomine ad imperatorem Tarnovium mox delato, reus appellatur, et testes statim producuntur. Quid multa? Condemnatur miles capitis, et fide publica ab imperatore obstringitur, ut pote is, qui peracto bello gravissimas poenas sui sceleris erat subiturus. Laborant interim ejus causa multi, ipse supplex veniam petit, et imperatoris implorat misericordiam. Non desunt ii, qui hoc levius esse crimen quam ut capite expiari debeat testificantur. Multum in imperatoris clementia universo exercitui esse positum, nec omnia etiam minima severitate suppliciorum in militibus vincienda.

At enim imperator, qui tantum in exemplo mali esset, non ignorabat, et quid imperatoris severitas, militarisque disciplina postuleret, alias didicerat; militem ad se vocat, quid promeritus sit demonstrat, quid militaris disciplinae rigor expostulet ab eo testificatur, et denique confirmat, scelus illud aut morte certa, bello seuito, aut vero in bello ipso mortis periculo expiari ab eo oportere.

Arma hominem jubet sumere, jubet equum conscendere et praesentem ignominiam, turpi injustam scelere, recenti aliqua virtute abolere. Ille tum adolescens, quasi qui multo ante in acie versari, et manum cum hoste conserere habebat apud se constitutum, voce imperatoris sui excitatus, in confertissimam hostium multitudinem, longe suorum, relictis copiis praeceps se immittit, aliquot interficit, vulnerat complures, ipse maximis confectus vulneribus ex proelio in castra redit, et gravissimis vulnerum doloribus ad mortem usque conflictatur. In quo tamen dolore atque cruciatu, non aliud virtutis suae praemium, quam delicti veniam efflagitat, et decoris honestatisque studium, vita ipsa antiquius ostendit sibi fuisse. O adolescentis virtutem, o imperatoris justitiam et equitatem singularem! Omitto caetera quae nonnulli gravissima ducunt de aequitate Tarnovii testimonia. Nam et ante mortem annos aliquot in Striensi praefectura, Ruthenum sacerdotem, hominem raptu vivere solitum, ob idque locupletem factum, gravi affecit supplicio, frustra pro eo centum boves amicis ei pollicentibus, misericordiamque imperatoris implorantibus.

Quid cum sylvas Tarnovianas praedones infestarent, nonne ejus studio et vigilantia perfectum est, ut actis in crucem praedonibus, hoc malo liberaretur respublica.

Sed jam ad aliam etiam justitiae partem, quae a vi injuriaque aliorum a se suisque propulsanda continetur transeamus. Summa enim haec quoque in Tarnovio fuit, a qua nec potentiorum odiis et inimiciciis, nec sumptuum magnitudine, neque ullis negotiis et occupationibus se avocari, neque laboribus et periculis absterreri paciebatur. Ad hunc Joannem Tarnovium, Joannes Ungariae rex, motu et tempestate Ungariae ejectus cum venisset,

an non humanissime hospicio cum suis exceptus est, an non altus? an non defensus ab insidiis hostium et inimicorum maximorum.

Extant adhuc grati hospitis in Tarnoviano templo gratissimi animi monumenta. Signa virtutis et amicissimi desiderii per omnem vitam testimonia, quibus hospes hospiti, a quo nihil non officiorum expertus fuerat, memori mente gratiam referebat. Cum enim idem Joannes rex Tarnovia discedens, omnium rerum necessariarum adjutus a Tarnovio copia, regnum recuperasset, accidit aliquando, ut Hieronymum Lascium bellatorem clarissimum injuste accusatum, captivum apud se faceret, atque Budae detineret. De quo liberando cum frustra Sigismundus rex, et ipse Tarnovius per filium et litteras toties missas laborasset, ipse in Hungariam profectus est, et tantum apud amicissimum regem authoritate valuit, ut Lascius carceri ereptus, pristinae dignitati et libertati, regiaeque amicitiae, nonnisi a Tarnovio restitutus diceretur.

Non commemorabo hoc loco alios, cum possem quam plurimos, quorum bona per vim sive fraudem ablata, ille recuperavit, quos a morte ad vitam, a periculis in quietem, a rerum omnium desperatione ad spem meliorem salutem revocavit. Jam enim ab aequitate et justitia Tarnovii, ad prudentiam quoque ipsius perveniet oratio, quae est tamque fons et origo quaedam virtutum omnium reliquarum, quae tanta et tam admirabilis in eo fuerat, ut sicuti tot virtutibus aliis fere omnes, sic hac demum sola scriptum superavit. Quis enim diceret, aut tot et tam potentes hostes domare, aut in tanta contentionum acerbitate incolumitatem exercitus tueri Tarnovium potuisse, nisi idem ille animus, qui ad depugnandum cum hoste promptissimus, ad suspicienda omnia pericula paratissimus fuerat, ad rerum futurarum conjecturam solertissimus, ad propulsandum metum diligentissimus in eo etiam fuisset. Non enim ut reliquos imperatores, aut exercituum magnitudo, aut locorum temporumque opportunitas victoria potiri eum fecit, non casus aliquis triumphis auxit, non aliena virtus imperatorio nomine et dignitate cumulavit, sed vicit primum

ipse se, deinde etiam hostes in alieno solo minimis copiis, et tot feras barbarasque nationes, non temeritate aliqua, sed summa bellandi scientia profligavit. Testantur hoc ipsius dicta atque facta, quae ab hominibus qui cum eo vixerunt prudentissimis notabantur. Quorum ego in multis aliqua saltem recensebo, et quomodo postea ad usum illa redegerit, commonstrabo.

In hoste duas res spectandas aiebat imprimis esse, loci intervallum et magnitudinem apparatus; si hostis finitimus haberetur, belligerandum in illius finibus, nec quoad depopulatis nostris agris, praedaeque abacta, ablatae res repeterentur, temere expectandum.

Quod ipsum non verbis tantum, sed re et veritate in Moschovia comprobavit. Nam bello contra Moschum suscepto, Starorodubum usque processit, ipsumque ac complures munitiones alias, vi et armis occupavit, et ingenti praeda ex hostico abacta, suos ditavit. Mox bello Valachico Nestrum flumen trajecit, Choczimiam Vallacharum arcem invasit, atque universos eorum fines est depopulatus. Quid illud et quantum est, quod hostium copias nunque despiciendas inquiebat esse, nisi tum, cum sonitu tubae, praelio signum fuisset datum. Interim nihil abjectum et infirmum de hostibus cogitandum, nimirum prudens intelligebat imperator, suspitione excitari cautionem et diligentias, securitatem manere semper poenam. Atque sin alterutro peccandum videretur, praestaret cunctatorem, et omnia etiam minima magni apud se pendentem, quam temerarium aut futilem esse imperatorem. Itaque tam in suis quam in hostium consiliis occultandis, mirabili quadam arte et studio utebatur. Soepius milites voluntatem Tarnovii intellexerunt, quam cogitationes conjectura perspexerunt. Prius omnia viderunt, quam futura fuisse crediderant. Fuit enim in eo belli duce maximus maximarum rerum et bellandi usus; ingenium majus, quam ut cum multis imperatorum ingeniis conferri posse recte videatur; memoria rerum et verborum incredibilis, ad quam accesserat ratio quaedam conformatioque doctrinae, et litterarum ac historiarum adjumenta. Suae enim aetatis meminisse res, et temporum superiorum ignorare, est quasi semper esse puerum expertem

priscae illius antiquitatis, quae armamentarium miraculorum, humanarum rerum et actionum speculum, testis ut varietatis sic aequabilitatis temporum nescio a quo, non insulse appellatur. Ut enim resecto semel et iterum gramine, non producunt prata aliud, quam utique gramen, sic et mundus is, qui nulla in re, qua in inconstantia magis sibi constat, humanis actionibus consiliisque spectandis, nihil nobis praestat novi, quod non aliquando accidisse etiam audiamus vel legamus. Jam vero vel maxime regibus bellorumque ducibus historiarum lectio commendata esse debet praeter ea, quod vel multis centenis annorum, si liceret vivendo videndoque tot et tanta in bellis assequi non detur, quam veterum scriptorum litteras et monumenta evolvendo. Quanquam in summo et perfecto imperatore utramque necesse est conjugatur. Cum enim omnes aliae artes et scientiae, tum maxime bellica et medica ars usu constat, et exercitatione diuturna. Hoc cum animadverteret Tarnovius, et ad imperatorium nomen atque functionem quam multa et magna requirantur probe nosset, quantum quidem per gravissimas licuit occupationes, totum se abdebat literis, et in evolvendis veterum scriptis et monumentis, quibus summorum bellatorum gestae res, multipliciaque stratagemmata inerant, continuo versabatur. Ejus rei gratia variam et praedivitem ac plane regalem bibliothecam in arce Tarnoviana habebat exquisitam, codices vetustissimos, libros manuscriptos propemodum infinitos, doctorumque hominum consuetudine inprimis delectabatur, quibuscum assidue vivendo, colloquendo, commentandoque, multa quae domi et militiae usui esse possunt adinvenit et conscripsit. Fertur enim nonnulla de imperatoris et marschalci regni officio mandasse literis, et de bello contra Turcas gerendo, (si aliquando ingrueret belli ipsius necessitas) scripto comprehensa, Sigismundo Augusto regi secreto communicasse, Polonorum namque comitia, non aliud esse debere affirmabat, quam perpetuam belli Turcici meditationem, propterea, quod ut solers providusque venator, securus ferarum, quas vivario obsepivit suo, quoad diutissime potest alibi venando occupatur, ita et Turca a

Polonia, nec inconsulto, neque invitus interim abstinet, dum per orbem terrarum et vicina regna alia perbachatur, ratus quando collibuerit, Poloniam futuram suam, et quavis tarditate occasionis, non magno negotio in potestatem Turcarum perventuram. Quid? quanta juris prudentia in Tarnovio fuit, an commentaria ipsius, omnibus (quod ajunt) numeris absoluta, non facile sunt indicio? quae partim in lucem edita, in manibus teruntur permultorum, partim adhuc edenda asservantur. Quid ego de singulari indicenda sententia, gravitate, copia, elegantiaque ipsius loquar? quae duo sunt veluti quaedam lumina et praesidia senatoriae dignitatis? Juris enim scientia lucem magnam affert versantibus in republica, ex literarum autem doctrina, et ex varia ac multiplici rerum cognitione, oratio in senatu efflorescit. Qua de causa non solum ipse, inde ab ineunte aetate, literis operam dedit, verum etiam Joannem Christophorum unicum suum filium quam diligentissime instruendum iis curavit, utpote eum, quem non modo in patrimonii, verum etiam in virtutis et honorum paternorum haereditatem perventurum, certo sibi pollicebatur. Quae sane illum non fefellit opinio. Etenim sic a pueritia ad omnem humanitatem conformatus, et visendis tot exteris gentibus nationibusque excultus, facile consecutus est, ut adhuc vivente patre, in Sigismundi Augusti regis senatus castellanus Woiniciensis spectaretur. Cujus unicum sororem, suam autem filiam Zophiam, foeminam virili animo et prudentia excellentem, Constantino duci Ostrogiensi nonnullis ante annis, quam in vivis esse desiit, in matrimonium elocavit. Ex qua suscepti a duce filii, non modo Tarnovianas opes possederunt omnes, sed etiam duorum maximorum imperatorum: Constantini Ostrogii, et Joannis Tarnovii nepotes, avitae virtutis gloriam, sartam tectamque constantissime tuentur.

Possem citare testes bellicae et domesticae disciplinae Tarnovii quam plurimos, Mielecios, Sieniavios, Liatalscios, Mlodziejovios, Sreniavios, Gostomcios, Starzochovios, et qui in regis aula sunt Mlodziejovios, Sreniavios, Bobolios, quorum ille opera et obsequio, partim in rebus a se pro republica obeundis, partim in hoc Joanne Christophoro filio in aula Ferdinandi, tum Romanorum regis,

educando utebatur. Possem offerre bellicae et civilis scientiae documenta ipsius infinita, quibus fortitudo in bello, mansuetudo in puniendo, splendor in dignitate, in beneficiis liberalitas, in judiciis aequitas, in consulendo prudentia ejus laudatur atque praedicatur.

Sed restat ut de pietate in Deum Optimum Maximum et de religione ipsius aliquid etiam dicamus. Vixit Tarnovius temporibus iis, quibus consentientes omnium de se sententias magis optasse licuit, quam sperasse, et quibus homines variis et multiplicibus sectis inter se dissecti sunt et fuerunt, tametsi in omni memoria ejus rei exempla, passim et ubique habeamus, quod non solum difficile, sed factu etiam incredibile sit, omnibus semper placuisse. Quo magis etiam virtutem, quoad vivimus hic quaerendam, at nonnisi ex tumultu acquirendam docent nos sapientes. Invidia enim non prius quam cum vita extinguitur. Quae cum abierit praestantium hominum virtus, gloria nititur immortalis. Qua propter quidem non est quod miremur, si hoc etiam nomine in aliquorum reprehensionem incurrerit Tarnovius, quod in religionis causa parum vehemens fuisse videretur. Non defuerunt fortasse, tali tantoque viro, facti et consilii sui rationes. Natura fuit temperans et moderatus, usu rerum vario atque multiplici praestans, artifex gubernandae reipublicae rarus, externorum casuum et calamitatum minime expertus, librorum et historiarum (ut ita dicam) helluo admirandus. Itaque quoties de dogmatum varietate et dissensione in deliberationem quid cadebat, statim veniebat in mentem potens et vicina ei Germania, statim Bohemia, statim Anglia, denique et ipsa quae tumultuari jam coeperat Gallia, ante oculos ei versabatur, quae omnes diviso in partes senatu, distracto populo, prophanata religione, dirutis aris, legitimo spreto magistratu, civium suorum sanguine redundarunt. Hoc ille cum metueret malum et quasi turbinem quendam, seu procellam imminentem a longe prospiceret, in religionis causa sententiam suam ex tempestate temporum tanquam navigium aliquod dirigebat, et magnam erroris hujus saeculi, non minorem inclinationis reipublicae, maximam concordiae suorum civium rationem ducendam esse arbitrabatur, qua semel pertur-

bata, nullum portum sive praefugium esse communis salutis et tranquillitatis. Neque vero novandis temere rebus assentiri unquam voluit, et vel minimum deflectere a more majorum atque religionis orthodoxae institutis, sed neque expedire rebus resecare ad vivum omnia, et in morbis nondum plane desperatis, ustiones sectionesque adhibere affirmabat. Ita quidem, ut vel hac re et sententia novitarum suspectus non nemini, aut certe in causa Dei Optimi Maximi defendenda parum acer videretur. Quod idem nomen multis politicis aliis apud alias quoque gentes seu nationes contigisse est perspicuum, si modo politica a Dei Optimi Maximi et Ecclesiae ejus causa segregari potest, vel debet. Verum enim vero extremus Tarnovii actus vitae, cum in illud animorum concilium proficisceretur, albusne an ater fuerit, facile hunc omnibus nodum (quod ajunt) dissolvit, quanquam his plus quam Siculis aut Herculeis fretis superandis, nemo sapiens supinus indormivit, et cum omnibus in rebus aliis simulatio et dissimulatio periculosa, tum in religione et sententia de Deo Optimo Maximo est periculosissima. Si modo dissimulatio dicenda est ea, quae rerum omnium domina, civilis prudentia appellatur. In illo igitur (ut dixi) veluti extremo actu vitae, semper caste glorioseque actae, quam ardens pietate in Deum Optimum Maximum fuerit, cum ore et confessione sacrisque caeremoniis rite percipiendis, tum demum etiam vultu ipso et intuitu, crebrisque ad Deum suspiciis declaravit, quibus delictis suis veniam poscere, et Jesu Christi misericordiam implorare, ejusque promissis fidere, apertissime se ostendebat. Praesens tum aderat Leonardus episcopus Camenecensis, vir rara eloquentia praestans.

Quem ille de Deo Optimo Maximo, de religione, de morte disserentem, sic attente audiebat, ut singula ejus dicta diligentissime notaret, nec prius audiendi cupiditate, quam mente ipsa deficeret. Verum et de jurisjurandi ipsius religione, quod pietatis partem, vel maximam tenet, adiciendum est nobis aliquid, quod ille per omne suae aetatis tempus, ita caste sancteque coluit, ut non magis hostes fortitudinem ejus reformidasse, quam fidei et juramento tutos se tradidisse videantur. Tes-

tantur id foedera et pactiones ejus cum externis multae, quae fidei et integritatis ipsius opinione, magno fructu et dignitate constiterunt reipublicae.

Quid de foelicitate ejus loquar? quae a me tertio loco in laudatione posita, vel hac ipsa constantiae in jurejurando Tarnovii mentione facta, ut ipsius quoque non obliviscar, me adhortatur. Si enim bellum contra foedus et jusjurandum susceptum, semper clade et nunquam victoria fuit terminatum, foelicitatem Tarnovii an ulli rei, quam pietati et in servando juramento sanctitati magis tribuemus?

Quae quidem foelicitas tanta fuerat, ut merito etiam illorum vetustissimorum imperatorum foelicitati praeferri possit, et debeat. Foelix et fortunatus Cn. Pompejus fuit, qui non tam passibus, quam victoriis orientis et obeuntis solis, ultima peragravit. Sed tamen bello civili excitato, Pharsalica pugna victus, tyranno cervicem prae-buit, et meliora speravisse, plus alios vidisse se confiteri est coactus. Foelix ante eum Lucullus, Marcellus, Scipiones et Fabius, ita tamen, ut desiderata nonnunquam foelicitate magis recreati fuerint, quam omnino nunquam violata. At vero hic noster Tarnovius heros, non offensionibus belli, sed victoriis, non aliorum stipendiis, sed suis triumphis vitam cum imperatorio munere terminavit. Nec mirum. Nam et ante proelium pro victoria Deum orabat, et post victoriam acceptam Ei referrebat. Memorant, cum ad Obertinum signa esset collaturus, multorum cum admiratione, in tentorio eum se tenuisse diutius, quam ab hostibus facta impressio requirebat. Qua de re cum in exercitu praecipui eum convenissent, supplicem ad Deum orantem, et humi jacentem imperatorem invenerunt. Quid Starodubo capto? An non flamma quae ex cuniculis arci subditis eruperat conspecta, ex equo statim desiliit, et pronus in faciem cecidit, atque in haec verba prorupit: Gratias tibi ago, inquit, summe Deus, pro parta victoria. Sed cui tandem hoc meritum meum denuo adscribetur? namque invidia alienis semper laboribus et virtuti insidiatur. Jam vero huic ipsi Tarnovii foelicitati genus, opes et reliqua ejusmodi commoda et ornamenta adscribemus. Nec non

uxores honestissimas duas, unam ex antiquissima Tencziniorum familia, ex Schidloviecia alteram. Summa enim haec sunt omnia: familiae amplitudo, potentia reipublicae utilis, divitiae non invidiosae, liberi, conjuges et similia. Huc accedit aetas, quam vixit, longissimam, et augustissimam. Nam ad annum tertium et septuagesimum tandem pervenit. Adde mortis genus placidissimum, quod ei post tot exantlatos labores, et suscepta pro patria pericula, domi in lecto et non Martis furore, non alia quapiam irrogata necessitate contigit. Adde avitum et patritum sepulchrum, quo in recondebatur, lacrymas quibus deflebatur, exequias quibus venerabatur. Adde quod mortem illam tam maturam praecessit auctoritas ejus in republica maxima, honoratissimus apex senectutis, de qua postremo loco instituenda nobis est oratio, ut omnia illa quatuor, quae summis imperatoribus moderatoribusque reipublicae conveniunt, propria et perpetua Tarnovii apparent fuisse. Fuit igitur auctoritas Tarnovio tanta, quantam post homines natos vix aliquis habuit in Polonia, quam ei singularia animi et corporis fortunarumque ornamenta attulerunt. Nam et familia ea fuerat natus, de qua ante diximus, quae multorum praestantium virorum bellatorumque extitit procreatrix, et educatio ipsius talis subsecuta post ea est, quae ad omnem cultum humanitatemque enm conformavit, et multis maximisque virtutibus, justitia, temperantia, modestia, pietate, pectus ejus implevit. Huc accesserunt corporis et fortunarum bona quam plurima. Fuit enim firmo validoque corpore, statura mediocri, vultu gravi, et severo ore pleno dignitatis, oculorum ardore imperatorio, barba prominenti, capite aequabili, fronte moderata, pectore lato et ingenti, quae omnia in eo augebant senatoriam et imperatoriam auctoritatem. Quid quod inde ab ineunte aetate in rerum omnium affluentia et splendore vixit, paternas haereditates amplissimas adiit, decus et ornamenta gentis novis et maximis honoribus in familia eumulavit, dubitabis minus invidiae, auctoritatis vero multo plus id Tarnovio attulisse? Multum enim interest, utrum quis clara et ampla natus fami-

lia, an vero veluti somnio beatus, repente nobilis et locuples factus, rebus maximis in republica praeficiatur. Quid huic Tarnovio vidimus contigisse, qui primum clarissimo ortus genere, tandem per omnes omnium honorum gradus, ad hoc tantum fastigium facile pervenit.

Etenim cum primum palatinus Russiae esset, post Joannis Tenczinii, viri omnium aetate sua prudentissimi, mortem, castellanus cracoviensis est creatus, qui est summus inter politicos senatores in Polonia secundum regem honos, et amplitudo dignitatis.

Deinde bello Vallachico ingruente, non dicam ordinum, sed hominum omnium applausu delatum est ad eum imperium, idque non singulorum ordinum sive copiarum, sed exercitus regni universi. Quo in munere sic se Tarnovius gessit, ut quod hostes haberet respublica, tot fere ille de hostibus victorias reportaret. Quibus rebus omnibus et apud suos, et apud externos tantam nominis sui famam et auctoritatem adeptus est, ut domi quidem clarus, sed multo etiam apud exterarum gentes nationesque esset magis admirandus. Hinc Carolus hoc nomine Quintus, potentissimus atque bellicosissimus imperator, literas ad eum dedit, et suis copiis post Vastii mortem in Pedemontana regione propositis, amplissimis praemiis atque possessionibus praeficere eum cogitavit. Hinc Ferdinandus ipsius frater Romanorum rex, missurus contra Turcam in Ungariam exercitum, Viennam eum accersivit, et imperatoris munus committere ei voluit, si per pacta et foedera, quae Polonorum regi cum Turca intercesserant, externo principi tuto navare operam Tarnovius potuisset. Consilium quidem iis, qui ducturi exercitus fuerant, praestitit salutare. Quod utinam fuisset observatum. Etenim ne a ripa Danubii germanicus exercitus discederet, neve commeatu privari se a Turcis pateretur, serio admonuit, quod postea falsone an vere monuerit, ad Essecum clades declaravit.

Hinc denique Emanuel Portugaliae rex tantum virtuti ipsius tribuit, ut publicis literis, summa verborum et sententiarum gravitate scriptis, orbi terrarum testatum id faceret, et ultro Tarnovium commendaret.

Quid illud et quo loco ponam, quod cum certis qui-

busdam de causis et aemulorum suorum, ductus invidia in regnum et ditionem Bohemorum recipi se Tarnovius postularet, non modo non gravitate hoc ei concessit rex, sed etiam gaudere se tali tantoque cive, in sua republica verbis amplissimis testatus est.

De auctoritate quae ei inter suos fuerat non loquar. Id enim cum multis aliis, tum illa vel maxime re fuit cognoscere, cum a bello Vallachico Tarnovius reversus, conventu Petricoviae habito, ab universa nobilitate sublevandis suis rebus publico nomine, pecuniam impetrasset. Acres certe et vehementes res, et quasi ad seditionem pronas, hujus viri auctoritate saepius repressas in Polonia fuisse nemo dubitavit.

Memorabilis ille est ad Leopolim nobilitatis motus, qui cum inter alios ipsum maxime peteret Tarnovium, quod ille pauperes nobiles cum probro aliorum vitam agentes, quibus decem marcarum census non esset, colonos potius aestimari debere, alicubi affirmasse diceretur, gravi et prudenti oratione sic multitudinis concitatae compressit iracundiam, ut vix postea ipsi, quo jure quave injuria illud exortum fuisset, agnoscere potuerint.

Quid dicam de dissensione illa, quae Sigismundo Augusto regi post paternam mortem in comitiis et ordinibus reipublicae Petricoviae fuerat, quantum hujus senatoris apud equestrem ordinem, quantum apud senatum valuit auctoritas, quantum vox et sententia libera, quantum plena exemplorum et vetustatis oratio, nulla non gravissima subjecta sententia atque scientia? Huic ex bello toties redeunti quantopere est, ab omnium ordinum, aetatum, conditionum, sexuumque hominibus saepius gratulatum? Viae profecto ipsae, legatorum undequaque missorum, frequentia complebantur oppida, et itinera hominum admirabili concursu obsepiebantur. Cuncti Tarnovium non tanquam hominem aliquem, sed pene Deum quendam coelo delapsam, et conservatorem reipublicae datum, rediisse in patriam gratulabantur.

Huic ille Sigismundus Primus rex, quondam a Carolo Quinto caesare regum pater appellatus, Starodubo venienti, sede locoque regio obviam longium progressus

est, quam dignitas nomenque regium postulasse aliquibus videbatur. Fecit autem hoc libentissime, eidemque verbis gravissimis et honorificentissimis foelicem in patriam reditum, cum summa virtutis et meritorum ipsius collaudatione est gratulatus.

At enim non defuerunt aemuli, non virtutis obrectatores Tarnovio? Immo fortasse etiam parum favebant amici et necessarii, propinquo et agnato suo. Bene habet. Utinam quidem invidi non desint, bono cuiquam et cordato viro. Nam invidia nihil aliud est, quam praestantiae alicujus rei, cui invidetur, gloria. Atque ut conditione miser, et animo minime virtutibus exaggerato, sit oportet is, cui invideat nemo, sic e contrario livore et obtrectione exagitata virtus magis resplendet. Quod si propinquos et agnatos virtuti ejus infestos dicas fuisse, sane nusquam quam suis in patria altitudo gloriae officit alterius, et quod damus aliis, hoc nobis ipsis detrahi oportere, praepostere indicamus. Sed nimirum ut noctua solem non aspicit, quo aliae aves recreantur, sic vulgus hominum, osor virtutis et scientiarum, praestantibus viris, quos assequi non potest, detrahendum, quam quod res est tribuendum potius existimat. Quotantum abest, ut absterreri debeamus, ut etiam ad virtutem magis magisque colendam potius excitemur. Habent id corrupti mores reipublicae, ut in maledica juventute, vix aliquis etiam probatissimus, calumniam effugiat, et non tam turpitudini jam aliqui irascuntur, quam gravitatem et constantiam bonorum fastidiunt. Neminem autem praeterit, quantopere boni in Polonia omnes, fictis auditionibus et disseminatis sparsisque sermonibus de Tarnovio commovebantur. Quod cum alias semper, tum illa comitia Petricoviensia, quae post Livoniense bellum prima, illa autem extrema fuerunt, aperte declarant. In quibus familiaris quidam regius, intemperanter et inconsiderate de Tarnovio locutus, omnium ordinum sententia, ad poenam diuturni carceris graviter fuit damnatus. Dedit hoc rex amplissimi viri meritis in rempublicam praestantibus. Dedit senatus auctoritati, detit precibus ordinis equestri universi, et frustra pro eo interpellantibus multis, et apud regem gratiosis, ipsoque tan-

dem vel invito, Siradiae carceri manciparetur. Meminerant omnes virtutis et meritorum Tarnovii, tribuebant id, quod tribui merito debebat generis et familiae vetustati. Ex hac enim familia cum multi senatores alii virtute clari et dicenda sententia liberi fuissent, tum Joannes quidam Tarnovius palatinus cracoviensis, Casimiro regi in suam sententiam pertrahere eum cupienti, atque praefecturam sandomiriensem polienti, pro republica sic fertur respondisse: Non est, inquit, quod me tentes rex, sufficit mihi Tarnovia mea. Tu cui velis Sendomiriam dato, et me quod jurejurando interposito facere debeo, vera loqui tibi in senatu, non prohibeto. Egregiam vero vocem, o qua vox et animus hujus etiam Joannis Tarnovii nunquam discrepavit! Quin et fama vulgatum est, Bonam Sforziadam, solertem providamque reginam, non contemnendam pecuniam mutui nomine Tarnovio aliquando dedisse. Quam postea cum Barum proficisci decrevisset, donare ei non gravatim voluisse, ne in adeundo illo haereditario ducatu, a principibus senatus ejus institutum tardaretur. Id vero praesentiente Tarnovio, pecuniam illam multo ante fuisse reginae redditam, quam solutioni tempus praestitutum advenisset. Videbat quippe senator optimus, vigilantissimusque imperator, reginae licet consilia ignoraret, minime temeraria fore suspicaretur, quantum in eo positum esset decoris et utilitatis reipublicae, ne mente gravata praemio, lingua praepedita pecunia in senatu aliquis versaretur.

Tu ergo Tarnovii non solum dici potuisse, sed et vere fuisse mihi videris imperator, qui non solum militibus, sed etiam cupiditatibus tuis tam praeclare imperasti. Sit tibi laudi atque gloriae, in adolescentia praeclarissimis humanitatis studiis ingenium excoluisse, juventutem gravissimis bellorum laboribus exercuisse, virili aetate pene terrarum orbem videndi gratia circumiisse, sint in aeterna memoria clarissimae pugnae et victoriae tuae, quibus Vafum Afrum Vallachum perfidum, Moschum infidiosum, ferocem Scytham perfregisti, quasi vero animi motus, et non hostium, sed tui ipsius spolia et simulachra virtutis non multo illustriora et diuturniora tibi sint futura, ex quibus quam ex ullis arescentibus laureis,

de animi tui magnitudine, virtute, sapientia, pietate, justitia, quisque conjecturam capiet faciliorem, nec ulla unquam aetas de tuo nomine et semine conticescet. Quae cum ita sint, tanto viro et imperatori Tarnovio, pro ejus praestantissimis in rempublicam meritis, vix aliqua a nobis amplius referri gratia potest, sed nulla non debet. Hic enim hostium tela a visceribus reipublicae depulit. Hic faces funestas e manibus inimicorum extorsit. Hic toties patriam exicio et interitu liberavit. Huic vita qua vivimus, gloria qua fruimus, pax et securitas qua potimur, jure et merito tribuatur. Hujus nomen hostes reipublicae perhorrescebant, prudentiam suspiciebant, arma expavescebant.

Hic in Lusitania primum Emanueli contra hostes egregiam operam navavit. Hic in patria Moschos ad Orscham fudit, Vallachos ad Obertinum praelio fregit, Starodubum in Moschovia coepit. Hic tot tantosque hujus reipublicae hostes, in officio semper tenuit. Hic erat in Polonia educationis eximia, hic doctrinae rarae, hic rerum multiplicitas cognitionis admirandae. Hujus adolescentis ingenium excoluit Italia, viri fortitudinem admirabatur Lusitania, imperatoris prudentiam experta est Polonia. Hic non modo juris consultus, sed et justitiae. Hic parens populi gubernatricis eloquentia. Hic gnarus magistrae vitae historiae solus in Polonia videbatur. Hujus in morte si loqui potuisset, talem haud dubie orationem habuisset Polonia:

O! utinam ego Tarnovii, aut nunquam vidissem te, aut viso et cognito, tam aegre et dolenter non caruissem! Lugendum est profecto in unius vita mortalis, immortalem contineri rempublicam. Tu me non secus ac matrem amantissimam, pientissimus filius diligebas. Tu meae dignitati et utilitati perpetuo serviebas, tu tua tuorumque commoda meis commodis posthabebas, tu pro me in bello strenue et fortiter, tu in pace cum dignitate et sapienter se gerebas, tu tot tantisque pro me laboribus, curis, periculis, morti denique ipsi te exponebas. Tu nihil non libenter et studiose mea causa faciebas. O mortem crudelem, quae te mihi eripuit! O diem infoelicem, quae mortis nuntium attulit! O spem fallacem et frustra-

cionem meam! Heu quam mala et lubrica est res, homines in homine confidisse. Ego paulo ante, Tarnovii, virtute et fortitudine tua freta, omnes inimicos meos contempsi, populis bellicosissimis terrori fui, magnum nomen et admirationem apud exterarum gentium nationesque habui.

Nunc vero (proh dolor) confecta angoribus, squalore sordida, lachrymis et merore perdita, omni praesidio destituta, cum metu et horrore imminenti circumspecto tempestatem. Hostes mihi infinitos esse video. Qui me tueatur et defendat non habeo.

Involat Scythia — non ei obviam progredior. Terret me Turca — nihilo sum ab eo cautior. Insultat Moschus — non indignor.

Quid restat? Quam ut amisso unico hoc praesidio et imperatore Tarnovio, ferrum cervicibus, jugum liberis et conjugibus, flamma sedibus, vastitas agris et urbibus meis inferatur. Haec inquam, si potuisset, locutam fuisse Poloniam in morte Tarnovii, quis non fateatur? Quae tamen verba in singulorum civium ore et cogitatione haud dubie versabantur. Quis enim erat, qui non cogitasset, tanto viro mortuo, ereptam fuisse maxima ex parte reipublicae dignitatem, extinctum lumen clarissimae virtutis, omnia domi et foris adempta ornamenta. Aut quis porro non desiderasset, excitari ejus similes multos, qui suis opera et consilio adesse, autoritate praeferre, virtute hostibus obesse, difficilimis rebus et temporibus et velle et posse videantur? Itaque et nos omnes, qui aut Tarnovium aliquando vidimus, aut de praestanti et imperatoria ejus virtute audivimus, tanti viri laudes et gestas res, ut par est, memori mente colamus, et Deum precemur Optimum Maximum, quando quidem hoc tantum lumen patriae, praesidium reipublicae, culmen senatoriae imperatoriaeque dignitatis nobis eripuit, ejus aequales si non multos, saltem aliquos apud nos velit esse, quos ejus vestigiis insistentes, laude et imitatione, quam livore et invidia digniores fuisse, grata posteritas judicaret.

non indignor. Quis restat? Quam et amara noxia hoc praesidio
et imperatore Tarnovio, terram cervicibus iugum liberis
et coniugibus, flammis acclibus, vastitas agris et viribus
meis inerat. Haec iugum, si potuisset, locum huius
Poloniam in morte Tarnovii, quis non latenter? Quae
tamen verba in epistolam civium ere et coratione
hard dubio versabantur. Quia cum erat qui non cogi-
tasset tanto cito morte, epistolam hanc ex parte
republicae, dignitatem, extinctionem, lumen, clarissimae, vir-
tutis, omnia domi et foris adolebat, ornamentis. Aut quis
potro non considerasset, existeret eius amplexus nullus, qui
eius opus et consilio adesse, auctoritate praesens, virtute
hostibus opesce, difficillime regna et temporibus et velle
et posse videretur? Haec et nos omnes, qui aut Tarno-
vium aliquid videretur, aut de praestanti et impera-
toris eius virtuti, audivimus, tanti viri laudes et gestas
res ut huius est memoriam mentis colamus, et huius praecursus
Optimum Maximum, quando quidem hoc tantum lumen
petitae praesidium, reipublicae, cuius sententiae im-
petratione dignitatis nobis eripuit, eius aequales
in non nullis, saltem aliquos apud nos velle esse, quos
eius vestigia inactantes, laude et imitatione quam jivore
et invidia digniores fuisse, gratia posteritas indicaret.

Involat Scythia non et obvia prorethor. Terrei
non indiget. Tarda, nullo ann ab eo tantum. Iustitia Moschus
non indiget. Quam et amara noxia hoc praesidio
et imperatore Tarnovio, terram cervicibus iugum liberis
et coniugibus, flammis acclibus, vastitas agris et viribus
meis inerat. Haec iugum, si potuisset, locum huius
Poloniam in morte Tarnovii, quis non latenter? Quae
tamen verba in epistolam civium ere et coratione
hard dubio versabantur. Quia cum erat qui non cogi-
tasset tanto cito morte, epistolam hanc ex parte
republicae, dignitatem, extinctionem, lumen, clarissimae, vir-
tutis, omnia domi et foris adolebat, ornamentis. Aut quis
potro non considerasset, existeret eius amplexus nullus, qui
eius opus et consilio adesse, auctoritate praesens, virtute
hostibus opesce, difficillime regna et temporibus et velle
et posse videretur? Haec et nos omnes, qui aut Tarno-
vium aliquid videretur, aut de praestanti et impera-
toris eius virtuti, audivimus, tanti viri laudes et gestas
res ut huius est memoriam mentis colamus, et huius praecursus
Optimum Maximum, quando quidem hoc tantum lumen
petitae praesidium, reipublicae, cuius sententiae im-
petratione dignitatis nobis eripuit, eius aequales
in non nullis, saltem aliquos apud nos velle esse, quos
eius vestigia inactantes, laude et imitatione quam jivore
et invidia digniores fuisse, gratia posteritas indicaret.

SŁÓW PARĘ OD WYDAWCY.

Nim rozpoczęliśmy druk dzieła: *Ustawy Prawa Ziemskiego Polskiego* i t. d., mieliśmy już przyrzczone dzieło: *Consilium Rationis Bellicae*, znajdujące się w odpisie w bibliotece Dzikowskiej, z kąd też zostało nam udzielone, lecz już po rozesłaniu *Ustaw*. Dla tego teraz dopiero do dzieł tego wielkiego męża dodajemy ogólny tytuł, pod którym razem oprawić je należy.

Ustawy pod tym samym tytułem, jaki się u nas znajduje całkowicie, były wydane pierwszy raz w Krakowie, w drukarni Łazarzowej r. 1579.

Załuski Józef Jędrzej mówi:

„To znowu fenix; w życiu raz tylko widziałem

„A dotąd takiej książki jeszcze nie dostałem.“

(Biblioteka Historyków str. 111.)

Źródła, do których się ustawy Tarnowskiego odwołują, są następujące: Ustawy sejmowe poczynawszy od r. 1374, królów Kazimierza Wielkiego, Ludwika, Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Alexandra, a to po dług wydania Jana Łaskiego: *Commune incliti Poloniae regni privilegium constitutionum et indutum publicitus decretorum approbatorumque. Cracoviae in edibus Johannis Haller, ad comissionem reverendi patris domini Johannis de Lasko impressum A. D. 1506 XXVII Januarii*. Odwołują się Ustawy na: *Statuta Serenissimi domini Sigismundi I. Poloniae regis, in conventibus generalibus edita et promulgata. Impressum Cracoviae apud Hieronymum*

Vitcorem, 1524, mense Aprili fol. Statuta wymienione obejmują ustawy sejmu koronacyjnego krakowskiego 1507, piotrkowskiego 1510, 1511, 1519, bydgoskiego 1520, piotrkowskiego 1523, i procedurę sądową Zygmunta I. Formula processus judicarii. — Odwołują się Ustawy Tarnowskiego także na: Decreta et constitutiones publicae in conventu generali piotrkoviensi A. D. 1538 factae (b. m. dr.) fol. Odwołują się na: Decreta in conventu generali Cracoviensi 1527 (b. m. i r.) fol. Odwołują się na: Constitutiones conventus generalis cracoviensis A. 1539 (b. m. i r.) fol. Autor korzystał ze statutów po r. 1540 ogłoszonych, które weszły w Volumina legum. T. I.

Podobne do zbioru Tarnowskiego są następujące:

- a) *Ustawy prawa polskiego dla pamięci krótko wypisane, 1561. fol. kart 40 b. m. podzielone na 38 rozdziałów.*
- b) *Ustawy prawa polskiego napotrzebniejsze, krótko z łacińskich wybrane na polski język dla wszelkiego człowieka prostego a prawo wiedzieć potrzebującego. J. P. 1565 4to b. m. Sig. A. V. podzielone na 38. rozdziałów; 2 wydanie 1565 (oba 4to) 3cie 1569 4to bez miejsca *).*

Co mogło spowodować Maciejowskiego do twierdzenia (Polska aż połowy XVII wieku. T. I. str. 390), że ustawy któreśmy przedrukowali są bezimiennego autora, odgadnąć nie możemy.

Rzecz *O obronie koronnej* ma oczywiste pokrewieństwo z *Consilium Rationis Bellicae*, i oba te pisma są raczej tylko odmiennymi przerobieniami tejże samej osnowy. Przedrukowaliśmy jednak obadwa, jako cenną spuściznę słynnego na cały świat wojownika. Wydawszy jeszcze w Sanoku *Żywot Jana Tarnowskiego* przez Orzechowskiego, a pragnąc, aby wydanie nasze dzieł wielkiego wodza i senatora, było ile możności zupełnem, pragnąc dać czytelnikom naszym ile możności najdokładniejszą o nim wiadomość, domieściliśmy łacińskie pisemko *Straża o*

*) Zamieszczone potąd wiadomości bibliograficzne, zawdzięczamy p. Żegocie Paulemu.

wojnie z Turkami, utworzone z ustnej rozmowy autora z hetmanem, i pochwalną mowę łacińską księdza Krzysztofa Warszawskiego, kanonika krakowskiego.

Nie dajemy polskiego tłumaczenia wymienionych pism, naprzód nie chcąc mnożyć kosztów, a powtórę dla tego, że oddający się u nas dziejom ojczystym lub po łacinie umieją, lub nauczyć się powinni, jeżeli chcą jakikolwiek na tej drodze uczynić postęp.

Wyraźniejszych śladów kroniki Tarnowskiego, nad te które są w bibliografach, nie udało nam się odkryć. Daj Boże, by ją kto odszukał!

×KSIEGARNIA×
ANTYKWARIAT



409530 F
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



548354

PRENUMERATORÓW BIBLIOTEKI POLSKIEJ

w królestwie polskiem i cesarstwie rosyjskiem.

(Ciąg dalszy).

Wny	Łowiński Ignacy	1
"	Rościszewski Julian, w Wilnie	1
Wna	Omylińska Adolfowa	2
Wny	Orgelbrand w Wilnie (księgarz)	1
"	Walicki Tomasz w Chożelach	1
"	Natanson Henryk (księgarz)	1
"	Kobyłański Julian, w Nowo. gorodzie	1
"	Goralewski Piotr, w Nowogrodzie Wołyńskim	1
"	Sycianowski Paulin, w Miechowie	1
"	Rudkowski Józef	1
"	Kondratowicz Ignacy, w Kurganie	1
"	Grabowski Józef	1
"	Bagiński Ignacy, w Chrycykach	1
"	Maśkiewicz Włodzimierz, w Nowogrodzie	1
"	Szymanowski Michał	1
"	Wollmann, w gub. wołyńskiej	1
"	Ciemniewski Hieronim	1
"	Zaleski Jakób	1
"	Działyński, w Kaniowie, guber. wołyńska	1
"	Brodowski Zygmunt, guber. mohilewska	1
"	Piątkowski Jan	1
"	Podworski w Radomiu	1
"	Friedlein (księgarz) w Warszawie	1
"	Daszewski Alexander	1

(Dalszy ciąg nastąpi).